

ANTONI KNOT

## RYSZARD ROPELL

1808 — 1893

(Związki z Polską)

Niezwykle cenny i zajmujący artykuł dyr. dra Antoniego Knota skłania Redakcję „Przeglądu“ do zamieszczenia kilku uwag wstępnych, uwydatniających wnioski natury ogólnej, do których prowadzi lektura wspomnianego artykułu.

Gdyby chcieć gdańszczanina Ryszarda Roepella rzucić na stosowne mu tło porównawcze, przede wszystkim nasuwałaby się postać Gotfryda Lengnicha, dziejopisa spraw pruskich i Królestwa Polskiego. Oczywiście, Lengnich jest o wiele silniej ovladnięty zasięgiem polskiej kultury państwowej; nic dziwnego, gdyż Roepell urodził się już w kilkanaście lat po rozerwaniu związku Gdańska z Polską.

Ale ten związek utrzymuje się w jego świadomości i działaniu. Utrzymuje się i w momencie gdy Roepell, przeniesiony na teren wrocławski, rozpoczyna tam systematyczne studia historyczne i prowadzi prace profesorskie. Gdańszczanin Roepell, oglądany na terenie wrocławskim, to dla nas zjawisko specyficzne. Stara Polska żyje jeszcze w nim.

Porozbiorowa Polska feudalna nie od razu zerwała starożytne związki z Gdańskiem i Wrocławiem. Dość wspomnieć Edwarda Raczyńskiego i jego związki z G. A. Stenzlem, J. Voigtem i rzeźbiarzem Rauchem. Rzeczy te dość jasno zrelacjonował nam sekretarz Raczyńskiego D. Conrad, a później omówił tę sprawę w znanej książce prof. A. Wojtkowski.

Ale Roepell to już postać i czas inny. To już jest kultura burżuazyjna. W jej ramach znakomicie mieści się odnowienie życia uniwersyteckiego, które ongi było wykwittem kultury mieszczańskiej, a później upadło pod gniotem Polski feudalnej. Sprawę tę znamy z doskonałej kontynuacji dzieła K. Morawskiego przez prof. H. Barycza. Teraz to życie uniwersyteckie studentów polskich rozpręga się i seminarium Roepella wydaje szereg pierwszorzędnych uczonych z Xawerym Liskem na czele.

I jeszcze jedna rzecz, i nie ostatnia. Na znacznym etapie działalności Roepella było możliwe uprawianie studiów nad sprawami polskimi i kierowanie pracami uczniów polskich. Jeszcze w stosunkach polsko-niemieckich nie ma tego tonu nienawiści i lekceważenia, które wniesie dopiero Sedan i jego konsekwencje. Okres od Sedanu, a właściwie od objęcia władzy przez Bismarcka do katastrofy hitlerowskiej w r. 1945, stanowi osobny rozdział zarówno w historii niemieckiej, jak i stosunków polsko-niemieckich.

Spostrzeżenie to ważne, gdyż współcześnie stosunki polsko-niemieckie układamy na płaszczyźnie współpracy i przyjaźni. Dlatego też chętnym okiem sięgamy ku tym czasom i postaciom, w których taka współpraca mająca swe za-



sadnicze podstawy w pierwotnie postępowych dążeniach burżuazji była możliwa. Jeżeli chodzi o postać Roepella to wyraźnie zmagają się w niej dawne tendencje postępowe burżuazji z nowymi, zdecydowanie reakcyjnymi. Zdajemy sobie również sprawę z tego, że zasadniczą podstawę współczesnej współpracy stanowią zasady ustroju socjalistycznego, realizowane przez Polskę i postępowe Niemcy.

Z. W.

## I

## UCZONY — „SĄSIAD DOBRY I UCZYNNY“

„Syn innego narodu, był nam Roepell tak bliski, jak przyjaciel serdeczny, jak sąsiad dobry i uczynny“. Słowa te skreślił Ludwik Finkel we wspomnieniu pośmiertnym, charakteryzując uczonego niemieckiego i jego stosunek do polskiej nauki historycznej.

Ryszard Roepell (1808—1893) był jednym z tych nielicznych obcych uczonych, którego prace naukowe z historii Polski odegrały poważniejszą rolę w dziejach naszej nauki historycznej. Prace jego poświęcone dziejom Polski oraz długoletnia działalność profesorska w uniwersytecie wrocławskim, w czasie której przygotował szereg studentów polskich do samodzielnej pracy historycznej, zapewniły mu jeszcze za życia uznanie ze strony polskich instytucji naukowych.

Roepell<sup>1</sup> urodził się w Gdańsku 4 listopada 1808 roku. Pochodził z zamożnej mieszczańskiej rodziny, spokrewnionej z patrycjatem gdańskim. Ojciec jego był wyższym urzędnikiem sądowym. Już w młodości ulegał dosyć silnie wpływowi środowiska, w którym znaczną rolę odgrywały żywe historyczne tradycje kultury polskiej. Po ukończeniu szkoły średniej w Królewcu studiował historię w uniwersytecie w Halli nad Salą, głównie pod kierunkiem liberała Henryka Leo, autora historii państw włoskich, potem w Berlinie, gdzie słuchał Hegla i był uczniem Leopolda Rankego. Tu przejął się zasadami badawczymi tego znanego historyka, które streszczały się w hasłach: „krytyka, ścisłość, przeni-

<sup>1</sup> E. Reiman, Rich. Roepell, *Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens*, 28 (1894), 461—71. — Caro w *Chronik der Königl. Univ. zu Breslau f. d. Jahr 1893—94*. Jg 8 s. 99—119 i odb. — Schlesische Gesellschaft für vaterländische Cultur. 71. Jahresbericht 1893. s. 14—16; nekrolog R. Roepella. — A. Warschauer, *Erinnerungen an Richard Roepell*, *Zeitschr. d. Histor. Gesellsch. f. d. Provinz Posen* 9 (1894), 159—74 — E. Reiman, Über d. Lehrtätigkeit Rich. Roepells in den ersten vier Jahren seines Breslauer Aufenthaltes, *Silesiaca, Festschrift d. V. f. Gesch. u. Alt. Schles.* (1898) 379—84. — H. Hahn, Rich. Roepell, *A. D. B.* 53 (1907) 464—69. F. Priebatsch, Aus den Lebenserinnerungen Rich. Roepells, *Hist. Zeitschr.* 128 (1923), 446—51. — Aus dem Leben der Universität Breslau (Wrocław 1936) *sub voce*, (tu reprod. portretu Roepella). — L. Sowiński, *Rys dziejów lit. pol.*, IV, 788—90. Adolf Pawiński, Ryszard Roepell, *Tygodn. Illustr.* 1882, nr 320 (tutaj portret Roepella, piękny drzeworyt A. Regulskiego). — J. K. Plebański w *Kłosach*, 1884, nr. 981 i 982 (tutaj portret Roepella, drzeworyt Holewińskiego). — L. Finkel, Nekrolog Roepella, *Kwart. Hist.* 1894, s. 193—9. — Ewa Maleczyńska, *Polskie tradycje naukowe i uniwersyteckie Wrocławia*, Wrocław 1946, s. 67—8; o roli Roepella, głównie na podstawie nekrologu w *Kwart. Hist.* pióra L. Finkla.



kliwość". Doktorat uzyskał w Halli w 1834 r. i tutaj w tymże roku habilitował się. Już jako docent w Halli wykładał m. i. „Historię reformacji u Słowian“.

Roepell ożenił się z gdańszczanką Gaysmerówną, wychowaną w Warszawie. Rodzina Gaysmerów pochodziła z Gdańska. Jeden z braci Gaysmerów prowadził w Warszawie handel towarów angielskich. W 1832 r. zwinął sklep i powrócił do Gdańska, gdzie z jego córką ożenił się Roepell. Wpływ żony, związanej całkowicie wychowaniem i wykształceniem z kulturą polską, przejawiał się u Roepella w stałych odtąd, czynnych zainteresowaniach dziejami Polski. Wójcicki wprost twierdził, że to właśnie żona Roepella zachęciła go do pracy nad historią polską i w pracy tej mu pomagała. Uczy się już wtedy języka polskiego. — Z inicjatywy księgarni wydawniczej Perthesa w Gotha podejmuje się Roepell w 1836 r. wkrótce po habilitacji napisania „Historii Polski“ dla zbiorowego wydawnictwa, które objąć miało dzieje różnych państw europejskich. W tym celu w latach 1836—38 odbył Roepell różne podróże naukowe; zaczyna od Gdańska, gdzie obok studiów archiwalnych Mrongowiusz pogłębia jego wiadomości z języka polskiego. Studiował wtedy też i w Poznaniu w archiwum prowincjonalnym i w Gnieźnie w kapitulnym; badał archiwa rodowe, zbiory rogalińskie i poznańskie Edwarda Raczyńskiego, który go silnie wspomaga w tej pracy. W r. 1840 ukazuje się *Geschichte Polens* tom pierwszy, obejmujący dzieje Polski do 1300 r.<sup>2</sup> Miał wtedy Roepell lat 32, a dzieło to, wykonane wedle recepty szkoły Rankego, zapewniło mu wśród historyków niemieckich silną pozycję i autorytet w zakresie dziejów polskich, a nadto w maju 1841 r. przyniosło mu katedrę nadzwyczajną w Uniwersytecie Wrocławskim.

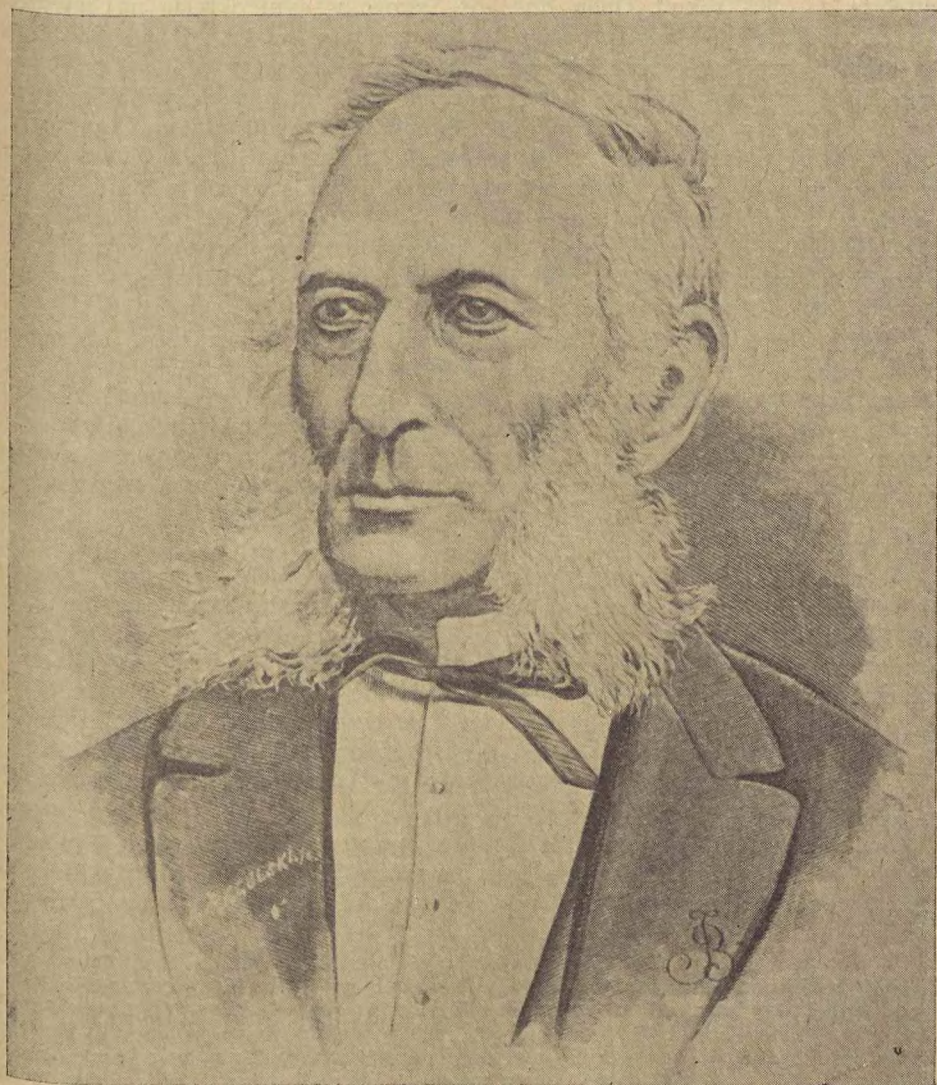
Na katedrze uniwersyteckiej Roepell był następcą L. Wachlera († 1838). Jako profesor działał odtąd nieprzerwanie przez 52 lat<sup>3</sup>. W 1854 umiera prof. Stenzel; po nim Roepell zostaje profesorem zwyczajnym. Do otrzymania ordynariatu wiele pomógł Roepellowi Ranke, który mu wystawił dobre świadectwo. Staje wtedy Roepell na czele naukowego życia historycznego we Wrocławiu<sup>4</sup>. Reorganizuje jako prezes *Verein für Geschichte und Alterthum Schlesiens*, które po śmierci Stenzla chyliło się do upadku; zakłada *Zeitschrift*, które sam przez pierwsze cztery lata redaguje. Daje wtedy podjętą do przygotowania kodeksu dyplomatycznego Śląska, który zaczął wychodzić w 1857 r. — Brał czynny udział wspólnie z innymi profesorami w utworzeniu we Wrocławiu w 1856 r. Towarzystwa Historyczno-Filozoficznego (*Historisch-Philosophische Gesellschaft*). Towarzystwo to zamierzało przekształcić się później w Akademię. Wydawało ono rozprawy i tam właśnie Roepell drukował *Über die Verbrei-*

<sup>2</sup> *Geschichte der europäischen Staaten* herausgegeben von A. L. Heeren und F. A. Uckert. *Geschichte Polens* von Richard Roepell. Erster Theil, Hamburg 1840.

<sup>3</sup> Archiwum Uniwersyteckie we Wrocławiu. Acta betreffend das Lehrfach der Geschichte und die Personalien der zu demselben gehörenden Dozenten. Vol 1840—1884. Akta te stanowią źródło do dziejów katedr historycznych i seminarium historycznego pod względem administracyjno-organizacyjnym i personalnym. — Nadto: Album der Philosophischen Fakultät zu Breslau 1841—1896. Bd I. s. 65: własnoręcznie wpisana przez Roepella autobiografia do r. 1842.

<sup>4</sup> *Biblioteka Warszawska*, 1854, IV, s. 598—9, donosząc o śmierci Stenzla w 1854 r. mylnie podała wiadomość o równoczesnym zgonie Roepella.





Ryszard Roepell

(Drzeworyt A. Regulskiego)

*tung des Magdeburger Stadtrechts im Gebiete des alten polnischen Reiches ostwärts der Weichsel (1857).*

W 1869 r. przybył z Jeny do Wrocławia historyk Jakub Caro (1836—1904), pochodzący z rodziny rabinackiej z Gniezna, który odtąd działał tutaj na



katedrze do 1904 roku<sup>5</sup>. Obok Roepella i Caro w tym okresie na katedrze historii najdłużej wykładał profesor Junkmann, a to w latach 1855—1886. Inni współcześni wrocławscy profesorowie historii, którzy przewinęli się w II połowie XIX w. przez katedry historyczne, po krótkim pobycie we Wrocławiu przenosili się na inne uniwersytety<sup>6</sup>. Roepell był protestantem, Junkmann katolikiem, Caro zaś żydem. Zbiegiem zatem okoliczności działa równocześnie we Wrocławiu dwóch profesorów, związanych w jakiś sposób z Polską i mających za przedmiot badań dzieje Polski. — W ciągu długiej działalności we Wrocławiu Roepell zdziałał wiele dla uniwersytetu i naukowego rozwoju samego Wrocławia. Roepell był rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1867/8 i powtórnie w 1883/4.

Jako historyk Roepell był uczniem Rankego. Był historykiem liberalno-burżuazyjnym, operującym metodą filologiczno-krytyczną, tak znamiennej dla okresu liberalizmu. Szkoląc uczniów (w tej liczbie wielu Polaków) Roepell rzadko wychodził poza średniowiecze, czasem tylko wkraczał w wiek szesnasty. Jego polscy wychowankowie, ci, którzy zajęli czynne miejsce w warsztacie historycznym, byli po największej części również orędownikami nowoczesnej szkoły historycznej na gruncie polskim. Reprezentowali reakcję przeciw szkole polelewelowskiej.

Poważną kartą w życiu Roepella jest jego działalność polityczna. Rozpoczyna ją w 1848 r. czynnym udziałem w partii liberalno-konstytucyjnej. Tej przynależności partyjnej pozostanie odtąd wierny. Roepell należał w ciągu lat do różnych liberalnych grup parlamentarnych: Erbkaiserlich, staroliberalnej, narodowo-liberalnej. Był zwolennikiem idei zjednoczenia Niemiec pod egidą Prus. W 1850 był posłem do parlamentu erfurckiego. Później zasiadał w izbie pruskiej i w konstytucyjnym parlamencie północno-niemieckim. Od 1877 r. zasiadał z ramienia uniwersytetu w *Herrenhaus*. Od r. 1859 przez lat 26 był radnym miejskim we Wrocławiu<sup>7</sup>.

Zmarł 4 listopada 1893 r. w czasie, kiedy rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego był jeden z najstarszych jego uczniów, Władysław Nehring. Roepell pisał pamiętniki. Priebatsch<sup>8</sup> miał do nich wgląd; jaki był ich los, nie wiemy.

<sup>5</sup> W autobiografii w albumie profesorów wydziału filoz. podaje: Jakub Caro, ur. 2 II. 1836 w Gnieźnie „wo mein Vater als Privatgelehrter lebte“. Uczęszczał do Friedrich-Wilhelmsgymnasium w Poznaniu. W r. 1863 roku habilitował się w Jenie. W tejże autobiografii narzeka, że z powodu jego wyznania nie pozwolono mu korzystać w pełni z *venia legendi*. Praca doktorska Caro traktowała o bezkrólewiu w Polsce w 1587 r.; habilitacyjna była rozprawą o Janie Długoszu. Porów. nadto Jacob Caro, *Vorträge und Essays*, Gotha 1906, tutaj s. 1—31 życiorys Caro pióra Felixa Rachfahla (niepodpisany).

<sup>6</sup> Do dziejów studium historycznego we Wrocławiu por. *Festschrift zur Feier des hundertjährigen Bestehens der Universität Breslau, herausgegeben... von G. Kaufmann*, Wrocław 1911, II, s. 359—68

<sup>7</sup> Wedle świadectwa Wincentego Zakrzewskiego, Roepell w czasie studiów Xawerego Liskego we Wrocławiu tj. w latach 1859—64 mało wykładał, gdyż był wtedy oddany życiu parlamentarnemu.

<sup>8</sup> Feliks Priebatsch, *Aus den Lebenserinnerungen Richards Roepells*, *Hist. Zeitschrift*, Bd 128 (1923), s. 446—51.



Materiały naukowe po Roepellu wpłynęły do Biblioteki Uniwersyteckiej. Po zniszczeniach wojennych uratowały się jedynie drobne szczątki<sup>9</sup>.

Ryszard Roepell związany był licznymi stosunkami z nauką i uczonymi polskimi. Ścisłejsze węzły łączyły go z Edwardem Raczyńskim, Tytusem Działyńskim, Konstantym Świdzińskim, A. Z. Helclem, J. Bartoszewiczem, Aleksandrem Przedzieckim oraz z szeregiem polskich historyków, zbieraczy, archiwistów i bibliotekarzy. O stosunkach z Xawerym Liskem opowiada Ludwik Finkel. Wielu z nich odwiedzał osobiście w czasie swoich wyjazdów do Krakowa, Warszawy i Poznania. Aleksander Wielopolski w czasie swego pobytu we Wrocławiu w 1847 r. stykał się osobiście z Roepellem, u którego załatwiał wówczas kwerendy naukowe, zlecone mu przez Antoniego Helcla. Później margrabia używał pośrednictwa Roepella w wyszukiwaniu bibliotekarza do swoich zbiorów. Roepell ofiarowywał mu się ze współpracą w *Bibliotece Ordynacji Myszkowskiej* (w II tomie)<sup>10</sup>.

Gdy w sierpniu r. 1861 Uniwersytet Wrocławski obchodził pięćdziesięciolecie swego istnienia, posypały się dosyć obficie doktoraty honorowe. Wtedy to z inicjatywy Roepella i dzięki jego skutecznemu poparciu nadano doktorat honorowy filozofii Aleksandrowi Przedzieckiemu, zasłużonemu wydawcy źródeł historycznych, już wówczas przystępującemu do wydania Długosza. Przedziecki był jedynym Polakiem, który uzyskał wtedy to odznaczenie z rąk niemieckich<sup>11</sup>.

Z pierwszym rektoratem Roepella łączy się powstanie jednego z polskich zrzeszeń akademickich we Wrocławiu, którym było „Kółko towarzyskie wrocławskie akademików narodowości polskiej“ (założone 1869). Na dorocznych zebraniach Kółka stale podnoszono przychylność Roepella i jego zasługę jako ówczesnego rektora około powstania stowarzyszenia. W styczniu 1885 r. utworzono „Czytelnię Akademików Polaków“, instytucję, łączącą szereg dotąd istniejących polskich organizacji studenckich, m. i. Towarzystwo Literacko-Słowiańskie i wspomniane „Kółko Wrocławskie Akademików“. W „Czytelni“ istniała wspólna biblioteka i wspólna kasa. Kółko to zostało rozwiązane wraz ze wszystkimi innymi studenckimi towarzystwami polskimi w r. 1886 przez pruskiego ministra oświaty Gosslera.

Roepell był czynnym uczestnikiem Zjazdu Historycznego im. Długosza w Krakowie w 1880 r. i jednym z honorowych jego prezesów. Naoczny świadek Ludwik Finkel opowiada, jak to Roepell po swoim przybyciu na Zjazd powitany był gorącą owacją. Na plenarnym zebraniu na tymże Zjeździe mowę swą rozpoczął Roepell od słów, które niegdyś umieścił jako motto do *Historii Polski*: „Prawda jedynie prowadzi do wolności“, a kończył słowami: „Nauka

<sup>9</sup> Bibl. Uniw. we Wrocławiu. Rękopisy Akc. 1949. K. N. 1114, 1123.

<sup>10</sup> Skalkowski, Aleksander Wielopolski, Poznań 1947, II. s. 118, 188, 194, 201. Roepell zetknął się z Wielopolskim w Warszawie w 1858 r.

<sup>11</sup> Karl Pretzsch, s. 349.

<sup>8</sup> Przegląd Zachodni



nie dzieli, ale łączy narody". Na Zjeździe tym reprezentował Roepell *Verein f. Geschichte und Altertum Schlesiens* i odczytał adres tego Towarzystwa. Towarzyszył mu Jakub Caro, który podobnie jak jego starszy kolega zabierał głos w dyskusji i czynnie uczestniczył w obradach. W lipcu 1873 zaraz po utworzeniu Akademii Umiejętności w Krakowie Roepell został jej członkiem czynnym zagranicznym. Należał on do przyjaciół Towarzystwa Historycznego od samych jego początków i był współpracownikiem *Kwartalnika Historycznego*, którego założycielem był jego uczeń, Xawery Liske. Z okazji zbliżającej się osiemdziesiątej rocznicy urodzin Roepella w 1888 r. Towarzystwo Historyczne we Lwowie na trzecim dorocznym Walnym Zebraniu na wniosek ówczesnego wiceprzewodniczącego Tadeusza Wojciechowskiego (prezesem był dożywno Xawery Liske, wtedy już obłożnie chory) zamianowało go członkiem honorowym Towarzystwa. Było to pierwsze w ogóle członkostwo honorowe udzielone przez Towarzystwo Historyczne<sup>12</sup>.

W przyjaznym stosunku Roepella do Polski i Polaków obserwować możemy różne fazy i nasilenia. Niezmienna jego życzliwość, na której gruncie wyraźna była uczciwa i przyjacielska współpraca z polską nauką historyczną, nabrała rumieńców i życia w okresie, kiedy warunki polityczne temu sprzyjały (np. rządy Fryd. Wilhelma IV). Lata późniejsze, zwłaszcza okres czynnego udziału Roepella w polityce nie sprzyjały podtrzymaniu kontaktu ze studentami polskimi i nauką polską. Ostatnie lata życia charakteryzuje jakby pewne ochłodzenie stosunków z Polską. W pracy naukowej jednak nie zmienił się Roepell nigdy. Podjęte właśnie pod koniec życia prace z okresu XVIII w. świadczą o tym najdobitniej. Przez całe życie towarzyszyła Roepellowi sympatia ze strony polskiej. Ryszard Roepell to niewątpliwie jeden z najuczciwszych niemieckich partnerów na terenie naukowej współpracy z nauką polską.

Wstęp w polski świat naukowy otworzyła Roepellowi jego „Historia Polski” do 1300 r., wydana w języku niemieckim w 1841 r., która była pierwszym tomem dzieła zakrojonego na większą skalę. Dzieło Roepella wywarło współcześnie i później znaczny wpływ na naszą historiografię. Poglądy jego zaciążyły na nowym ujmowaniu epoki piastowskiej. Wpływowi Roepella ulegli T. Morawski, Szajnocha, Szujski i Małecki, a przede wszystkim Stanisław Smolka. Oddziałwał nadto pobudzająco na rozwój dalszych badań nad epoką piastowską<sup>13</sup>. W omawianiu dzieła Roepella podkreślano bezstronność, rzadką u historyków niemieckich ówczesnej doby. Materiał źródłowy Roepella mało co wyszedł poza ramy Naruszewicza; o tym mówił już dawno Łukaszewicz. Niemniej dodatni sąd o tym dziele utrzymał do najnowszych czasów<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> *Kwart. Hist.* 1889. s. 179. Na zebraniu Towarzystwa 18 grudnia 1888 r. odczytano podziękowanie Roepella za udzielenie członkostwa honorowego.

<sup>13</sup> Zaraz po wyjściu dzieła Roepella ukazała się bardzo przychylna recenzja w *Tygodn. Literackim* 1841, nr 12.

<sup>14</sup> K. Tymieniecki, *Zarys dziejów historiografii polskiej*, Kraków 1948. s. 39—40



Po napisaniu pierwszego tomu dzieła nastąpiła dłuższa przerwa w jego kontynuacji. Dopiero po latach, w szczególności pod koniec lat pięćdziesiątych obserwujemy zryw Roepella, by zakończyć pracę nad tomem drugim. Nie doprowadził jednak tej części do druku; pracę przerwał, a kontynuację i dalszą inicjatywę przekazał w ręce Jakuba Caro, który opracował następne tomy, od drugiego do piątego, i wydał w latach 1863—88. Jako wytłumaczenie tego faktu podawano oświadczenie Roepella, iż nie czuł się na siłach przedstawić dalszych dziejów Polski tak, jak to uczynił w tomie pierwszym, który zapatrzył w motto: „Die Wahrheit allein macht frei“. Może też działalność polityczna, której się Roepell podówczas poświęcił, wpłynęła na usunięcie się od pracy nad historią Polski. „Historię Polski“ przetłumaczył w 1879 r. na język polski K. Przyborowski.

Odsunawszy się od dalszej pracy nad dziejami Polski Roepell nie zrezygnował bynajmniej z tematyki polskiej. Pociągnął go później wiek XVIII. Obok kilku drobnych studiów z tego okresu ogłosił większą pracę: „Polen um die Mitte des XVIII Jahrhunderts“, Perthes, Gotha 1876. Praca ta oparta na materiałach tajnego archiwum berlińskiego obejmowała dzieje Polski od śmierci Augusta II do zgonu Augusta III<sup>15</sup>. Książka ta miała być wstępem do planowanych dziejów Stanisława Augusta. Surowy Liske o tej pracy napisał: „...gdyby książka p. Roepella wyszła była bezimiennie i w języku polskim, nie poznalibyśmy, że autorem jej jest Niemiec. Jest to najwyższa pochwała, jaką o dziele takim wypowiedzieć możemy. Widzieć możemy z tego, że i dzisiaj mimo tak zmienionych stosunków w narodzie tym znajdują się jednostki, które nawet o dziejach polskich XVIII wieku potrafią pisać, nie obrażając naszych najdroższych uczuć“<sup>16</sup>. Drukował jednak tylko, pod sam schyłek swego życia, rzecz o elekcji tegoż monarchy pt. „Das Interregnum, Wahl u. Krönung von Stanislaus August Poniatowski“, 1893. — Epoki osiemnastego wieku dotyczą dwa inne studia Roepella: „Repnin und die Czartoryski 1764—1767“, Berlin 1878 oraz „J. J. Rousseaus Betrachtungen über die polnische Verfassung“, 1887<sup>17</sup>.

Główne dzieło Roepella: *Geschichte Polens* bardzo długo czekało na przekład polski. O przekładzie tym mówiono i pisano w związku z pobytem Roepella w Warszawie w 1858 roku. Zjechał on na wiosnę tegoż roku do stolicy na przeszło sześć tygodni dla poszukiwań archiwalnych. Był to okres, kiedy Roepell bardzo energicznie wziął się do opracowania drugiego tomu swego dzieła oraz do uzupełnienia pierwszego dla zamierzonej powtórnej edycji.

<sup>15</sup> W przedmowie do tego dzieła, dedykowanego Akademii Umiejętności w Krakowie, Roepell dziękował za wybranie go członkiem.

<sup>16</sup> *Przewodn. Nauk. i Liter.* 1876, s. 100—01.

<sup>17</sup> Bibliografię prac R. dotyczących Polski, podał Finkel w *Kwart. Hist.* 1894 s. 198—9. — Tutaj wymieniamy prócz wyżej wzmiankowanych: *Chronica Domus Sarensis*, Breslau 1854; w *Monum. Hist. Germ.* w 1866 wydał R. *Annales Poloniae* (kilka roczników polskich). *Dziennik Liter.* 1854, nr 1, zamieścił niepodpisany artykuł „Roepell o Heidensteinie“. R. zainteresował się artykułami Aleksandra Batowskiego, ogłoszonymi poprzednio w *Dzien. Lit.* w 1853 r. i wyniki własnych badań nad Heidensteinem przesłał Batowskiemu w osobnym liście. Powyższy artykuł streszcza wywody Roepella. Roepell tłumaczył i wydał opowiadanie o „Panie Kochanku“ z „Pamiętek Soplicy“, *Hist. Zeitschr.* 30. 1873. 305—23.



O planach tych donosiła *Biblioteka Warszawska*: „Znakomita praca profesora Roepella „Historia Polski“, mało ogółowi naszych czytelników znana, jako napisana w języku niemieckim. Tom pierwszy wydany przed laty, już z handlu księgarskiego wyczerpanym został. P. Roepell bawił w Warszawie, przeglądał zabytki do okresu piastowskiego, czerpał wiele z głównego archiwum Królestwa i obecnie zamierzył przerobiony tom pierwszy Historii polskiej wraz z następnymi ogłosić drukiem. Równocześnie ma się zająć przekładem na język polski jeden z uczonych naszych; w miarę przeto ogłaszania tomów w oryginalnie niemieckim, tłumaczenie polskie będzie wychodzić“<sup>18</sup>. Niestety nie wiemy, który to uczony polski miał się podówczas zająć przekładem. Ówczesne plany i zapowiedzi spełzły na niczym.

Przekład ukazał się w druku dopiero w 1879 r.<sup>19</sup>. Zdumiewa nas poniekąd fakt, że tłumaczem był lekarz, który poza tym tłumaczeniem pisał wyłącznie na tematy lekarskie. Dr Karol Przyborowski (1824—1880) przez całe życie związany był z Kamieńcem Podolskim, gdzie piastował godność prezesa komisji sanitarnej<sup>20</sup>. Nie wiemy, co tego praktykującego lekarza — a z naukowych zainteresowań skórnika — skłoniło do przyswojenia literaturze polskiej dzieła Roepella. Z przekładu tego nikt nie był zadowolony. Z surową krytyką wystąpił Kazimierz Jarochoński. Druzgocąca ta recenzja zarzucała tłumaczowi niedbalstwo i niechlujstwo, połączone z nieznamomością rzeczy i języka. Jarochoński pisał: „... iż na co się tylko najwyższa nieoprawność zdobyć może, spełniono grzesznie na tymże wydawnictwie“<sup>21</sup>. Przekład ten ocenił również Piotr Chmielowski<sup>22</sup>. Z przekładu tego nie był zadowolony sam Roepell, który w późniejszych latach myślał o przekładzie nowym z uzupełnionego przez siebie tekstu niemieckiego. Józef Łoziński, bibliotekarz Biblioteki Poturzyckiej we Lwowie, przetłumaczył i zamierzał wydać inne dzieło Roepella, mianowicie „*Polen um die Mitte des XVIII Jahrhunderts*“. Tłumaczenie zostało dokonane w latach 1891—2. Rzecz jednak pozostała w rękopisie<sup>23</sup>.

Historycy polscy z zalem przyjęli wiadomość o przekazaniu przez Roepella kontynuacji Historii Polski Jakubowi Caro; wiedziano przecież o nagromadzonych przez Roepella materiałach źródłowych i o postępach pracy nad drugim tomem<sup>24</sup>. Tom drugi dzieła (licząc tom Roepella jako pierwszy), wyd. w 1863 r. przez następcę, oparty został na materiałach zebranych i dostarczonych przez Roepella. Pod względem opracowania i ujęcia syntetycznego stał on niżej od tomu pierwszego<sup>25</sup>. Zaznaczająca się różnica poziomu oraz odstęp-

<sup>18</sup> 1860, IV, s. 229.

<sup>19</sup> Ryszard Roepell, *Dzieje Polski do XIV stulecia*, przełożył dr K(arol) P(rzy)borowski, Biblioteka Historyczna tom 25 i 26, Lwów 1879. Księgarnia Polska A. D. Bartosiewicza i M. Biernackiego. — E(streicher), Bibl. Pol. III. 573 (1876) już zaznacza, że Przyborowski posiada w rękopisie przekład Roepella.

<sup>20</sup> Nekrolog, *Czas* 1880 nr 11; nadto Rolle w *Tygodniku Powszechnym* 1880 nr 4.

<sup>21</sup> *Ateneum* 1880. I. s. 180—3.

<sup>22</sup> *Niwa* 1879, s. 950.

<sup>23</sup> Ossol. rkps. 6127/II — Nadto rkpsy Ossol. 6126, 6515 zawierają materiały do Józefa Łozińskiego

<sup>24</sup> We współczesnych polskich życiorysach Roepella podkreślano, że posiada on regesta dyplomów do historii polskiej po rok 1506, por. np. Sowiński, IV 790.

<sup>25</sup> M. Handelman, Jakób Caro, *Ogniwo* 1904, nr 52, s. 1925—26.



stwo od Roepellowskiej postawy spowodowały Plebańskiego nawet do ostrych wystąpień przeciw kontynuatorowi dzieła Roepella<sup>26</sup>. „Dzieje Polski“ doprowadził Caro do 1506 roku. Całość dzieła ujęta została w języku niemieckim w pięciu tomach (tom piąty w dwóch częściach)<sup>27</sup>. Ostatnia część ukazała się w 1888 r. Z najostrzejszą krytyką spotkał się tom drugi, będący bezpośrednią kontynuacją Roepella; tomowi trzeciemu zarzucano brak bezstronności. Natomiast tomy czwarty i piąty spotkały się z przyjęciem życzliwym. Stąd też jedynie te tomy doczekały się przekładu polskiego<sup>28</sup>.

## II

## W KRĘGU POLSKICH UCZNIÓW

Rola wychowawcza Ryszarda Roepella była znaczna. Działając na katedrze przez z górą lat pięćdziesiąt wyszkolił liczne zastępy młodych historyków. Słuchaczami jego wykładów i członkami seminarium historycznego byli w poważnej liczbie studenci Polacy, z których wielu odegrało później poważną nawet rolę w rozwoju polskiej nauki historycznej. „Polacy w historycznej szkole R. Roepella“ — to jakby osobny rozdział w nie napisanej jeszcze dotąd historii studiów polskich w Uniwersytecie Wrocławskim (którą zapoczątkowały już świetne prace H. Barycza i T. Mikulskiego)<sup>29</sup>.

Z natury rzeczy studiowali we Wrocławiu Polacy z Górnego i Dolnego Śląska oraz z Opolszczyzny. Nadto Uniwersytet Wrocławski był w owym czasie, tj. szczególnie w drugiej połowie dziewiętnastego stulecia, regionalnym po prostu uniwersytetem dla Polaków z Poznańskiego. Wielką rolę odegrało Towarzystwo Naukowej Pomocy dla młodzieży Wielk. Księstwa Poznańskiego, które wielu studentom umożliwiało studia we Wrocławiu<sup>30</sup>. Ściągali również tutaj w znacznej liczbie i Polacy z Prus Wschodnich i z Pomorza Zachodniego; spotykamy też studentów polskich z Litwy i Łotwy<sup>31</sup>. Z tym napływem młodzieży polskiej do Wrocławia liczył się rząd pruski. Fundując uniwersytet we

<sup>26</sup> W ogłoszonych przez Handelsmana wykładach Plebańskiego o historiografii polskiej w Zagadnieniach teoretycznych historii, Warszawa 1919, s. 94—5.

<sup>27</sup> I — 1840 (tom Roepella), II — 1863, III — 1869, IV — 1875, V cz. 1. — 1886, V cz. 2 — 1888.

<sup>28</sup> T. IV — 1430—1455, Warsz. 1899; T. V. — 1455—1480, Warsz. 1899; T. VI — 1481—1506, Warsz. 1900; tłumaczem był Stanisław Mieczynski; tomy te wychodziły z zapomogi Kasy im. Mianowskiego.

<sup>29</sup> Na wychowawczą rolę Roepella wśród polskich studentów we Wrocławiu zwracał już dawno uwagę L. Sowiński, Rys dziejów lit. pol. IV. 790 oraz F. M. Sobieszczanski w 1866 r. w Encyklopedii Orgelbranda (tom 22), pisząc, że do zasług Roepella „policzyć należy pokierowanie i wykształcenie historyczne kilku młodzieży polskiej, uczącej się na uniwersytecie wrocławskim, którzy wyszli na zdolnych pisarzy i są odznaczającymi się profesorami”.

<sup>30</sup> O tym Towarzystwie por pracę Wit. Jakóbczyka, Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX w. (Dzieje pracy organicznej) T. I. Poznań 1951, s. 81 nast.

<sup>31</sup> Henryk Barycz, Rola Polaków w Uniwersytecie Wrocławskim, Wrocław 1946, s. 28—9, wylicza najwybitniejszych polskich uczniów Uniwersytetu Wrocławskiego.



Wrocławiu, z góry zakładał, że będzie on miał za zadanie — obok innych celów — germanizować młodzież polską z terenu Śląska, Poznańskiego i Pomorza. Warto też nadmienić, że głównie we Wrocławiu studiowali Niemcy osiedleni w Poznańskim. — Polska młodzież wielkopolska, obok Wrocławia, najchętniej zapisywała się na Uniwersytet Berliński.

W niniejszym szkicu zwracamy uwagę na niektórych polskich wychowanków wrocławskich, którzy tutaj przeszli studia historyczne i byli uczniami Roepella. A pamiętać należy, że pracą nauczycielską wypełnia on półwiekową przestrzeń lat.

Ryszard Roepell uważał się sam przede wszystkim za nauczyciela. We Wrocławiu po śmierci Stenzla on nadawał ton całej nauce historycznej. Z biegiem lat objął seniorat profesorski wśród uniwersyteckich historyków. Inni historycy (z wyłączeniem Junkmanna i Caro) działali tutaj krótko na katedrach, jak Teodor Mommsen, Ludwik Wattenbach, Bernhard Erdmannsdörfer, Alfred Dove.

Trudno jest dzisiaj, bez szczegółowych poszukiwań źródłowych, ustalić mniej więcej kompletną listę polskich uczniów Roepella. Nie jest też rzeczą łatwą wskazać, którzy to adepci historii byli w zupełności jego uczniami, studiującymi głównie pod jego kierunkiem. Mówiąc to mamy przede wszystkim takich na myśli, którzy od niego otrzymali tematy prac dyplomowych i wykonali je pod jego okiem. Nie można zresztą mówić o pewnej wyłączności „mistrzowania“ Roepella, z uwagi na równoczesną pedagogiczną działalność innych profesorów historii (głównie Junkmann i Caro).

Dla ustalenia bliższego kręgu polskich uczniów Roepella sięgamy naprzód do materiałów archiwalnych Archiwum Uniwersyteckiego. Znaczną ilość szczegółów przynoszą zachowane akta przewodów doktorskich na wydziale filozoficznym<sup>32</sup>. Pozwalają one dosyć dokładnie określić „stosunek uczniowski“ poszczególnych doktorantów do Roepella. Miarodajną jest tutaj ocena prac doktorskich i udział profesora przy rygorozach. Niemniej dołączone życiorysy i różne adnotacje dziekańskie, protokoły egzaminu oraz opinie rady wydziałowej dostarczają danych do przebiegu studiów i do ogólnej charakterystyki kandydatów. Posługujemy się obok tego dysertacjami doktorskimi, opatrzonymi, zwyczajem ówczesnym, w autobiografie doktorantów<sup>33</sup>. Biorąc pod uwagę wypowiedzi poszczególnych kandydatów, zawarte we wspomnianych autobiografiach, dotyczące przebiegu ich studiów oraz krytycznie oceniając grzecznościowe niekiedy podziękowania pod adresem profesorów, konfrontujemy te dane z urzędowym materiałem archiwalnym. Sama tematyka prac doktorskich jest wyraźnym wskaźnikiem. Z bardzo nielicznymi wyjątkami Polacy pisali prace doktorskie na tematy polskie lub słowiańskie. Było to regułą u Roepella, ale też i inni historycy starali się przestrzegać tego zwyczaju

<sup>32</sup> Archiw. Uniw. Wrocł. Philosophische Facultät. Acta enthaltend die Verhandlungen und Protokolle über die Examina und die Promotionen der Doctoren. Ujęte w osobne posyty od 1840 r. zachowały się z pewnymi nieznacznymi lukami.

<sup>33</sup> Por. K. Pretzsch, Verzeichnis der Breslauer Universitätsschriften 1811 bis 1885, Breslau 1908 oraz Jahres-Verzeichnis der an den deutschen Universitäten erschienenen Schriften, od roku 1885.



w odniesieniu do Polaków. Ograniczając się do kręgu doktorskiego widzimy braki, jakie wynikają z tego zacieśnienia. Nie wszyscy sięgali po stopień doktorski. Poza ich gronem pozostają ci studenci-Polacy, którzy studia swe kończyli egzaminem nauczycielskim, *pro facultate docendi*, wedle ówczesnego określenia. Oni to zajmowali różne posady nauczycielskie, głównie w Poznańskim, i z kolei stawali się przewodnikami najmłodszego pokolenia na niwie historii. Trzeba mieć też na uwadze fakt, że nierzadko podówczas dla przeprowadzenia samego doktoratu przenoszono się na inne uniwersytety; niektórzy więc wychowankowie szkoły wrocławskiej mogli się doktoryzować na innych uczelniach. Był też, zwłaszcza w Niemczech, rozpowszechniony zwyczaj przenoszenia się dla kontynuacji studiów z uniwersytetu na uniwersytet. Mimo tych ograniczeń, z dostępnego materiału wyłuskujemy garść wybitniejszych uczniów Roepella, która choćby przykładowo zilustruje wychowawczą rolę wrocławskiego profesora wśród studentów-Polaków. Może późniejsze, szczegółowsze badania, poświęcone studiom Polaków we Wrocławiu ustalą kompletną listę polskich studentów historii. Z wielkim prawdopodobieństwem, wolno ówczesnych doktorów uznać za najwybitniejszych wśród grona polskich studentów historii. Późniejsze ich koleje życia i ich działalność pisarska potwierdzają to założenie. Niemniej w naszym szkicu wskazujemy również i na innych uczniów Roepella, którzy, mimo iż nie sięgnęli po laury doktorskie, zaznaczyli się wybitniejszym udziałem w życiu publicznym i naukowym.

W ciągu długiej profesury Roepell wykladał na różne tematy. Zgłaszał głównie wykłady kursowe od historii starożytnej aż do kongresu wiedeńskiego (1815). Najchętniej powracał do dziejów reformacji. Przeglądając rok za rokiem urzędowe spisy wykładów szukamy tematów polskich. Jedyny taki wykład spotykamy w roku 1853/4 w półroczu zimowym pt. „Geschichte der Polen unter den Jagellonen“<sup>34</sup>. Natomiast w dziale wykładów historycznych spotykamy kilkakrotnie Nehringa. I tak w półroczu zimowym 1876/7 wykladał o św. Cyrylu i Metodym (1 godz., wykład ten powtarzał w półroczu letnim 1881); w półroczu letnim 1879 wykladał: „Ethnographie und älteste Geschichte der slavischen Völker“ (4 godz.), a w półr. letnim 1885 „Einleitung in die Ethnographie der Slaven“ (1 godz.). Można przypuszczać, że te wykłady Nehringa, prowadzone niezależnie od jego normalnych wykładów slawistycznych, a przeznaczone dla studentów historyków, doszły do skutku z inicjatywy Roepella. Od półroczu zimowego 1889/90 Roepell zgłaszał już tylko dwugodzinne ćwiczenia seminaryjne; wiek sędziwy nie pozwalał mu na wykładanie. W letnim semestrze 1893 roku program wykładów zawiera adnotację, iż prof. Roepell z powodu choroby wykładów nie zgłosił. W pierwszym okresie swojej działalności profesorskiej Roepell prowadził u siebie w domu *seminarium pri-*

<sup>34</sup> Verzeichniss der auf der Universität Breslau... zu haltenden Vorlesungen. Winter-Semester 1853/4 — toż w Index Lectionum in Univ. Litt. Vratis — *Privatum*: Res Polonorum temporibus Jagellonen gestas — 3 godz. tygodn. — *W. Bibl. Warsz.* 1854. IV, s. 598: „Roepell czytał przeszłej zimy na uniwersytecie wrocławskim Dzieje Jagiellońskie, lecz tylko przeszedł dwa panowania; tj. Władysława Jagiełły i Władysława Warneńczyka. Odczyty te odznaczały się gruntownością i bezstronnością“.



*vatissimum* z udziałem studentów - Polaków<sup>35</sup>. Na wykłady Roepella chodziło w różnych latach od 30 do 60 słuchaczy. Warto zaznaczyć, że wpływ prelekcji Roepella zaznaczał się również na studentach polskich nie-historykach: filologach i prawnikach, którzy chętnie uczęszczali na wykłady profesora-polonofila. „Historia Polski“ Roepella cieszyła się wielkim wzięciem wśród studiującej młodzieży polskiej.

Studentów Polaków Roepell obdarzał z reguły tematami prac z historii Polski, Śląska oraz stosunków polsko-niemieckich. Zestawienie tematów dysertacji doktorskich daje nam dobre o tym wyobrażenie. Nie wszystkie ówczesne dysertacje stały na wyższym poziomie tak co do metody, jak i źródłowego materiału. Szereg jednak prac zachował długo trwalszą wartość naukową. Wiele z tych prac doktorskich, które drukowano we Wrocławiu w przyjętym podówczas dla dysertacji języku łacińskim, ukazało się później, najczęściej w Poznaniu, w formie rozszerzonej po polsku, bądź u Żupańskiego, bądź też drukował je W. Łebski (sam wychowanek wrocławski) w drukarni J. I. Krazeńskiego.

Wielu też Niemców, zwłaszcza Ślązaków, opracowywało pod kierunkiem Roepella tematy polskie. W jego seminarium historycznym pracowali również prawnicy, piszący prace na tematy historycznoprawne; spotyka się też tutaj i filologów klasycznych, w szczególności tych, którzy pisali prace z zakresu literatury polsko-łacińskiej. Urzędowymi oponentami tez doktorskich (był to ówczesny wymóg formalny w przewodzie doktoryzacyjnym) polskich doktorantów byli najczęściej sami Polacy, a zdarzało się, że jako oponenty przy pracach i tezach historycznych występowali kandydaci prawa, medycyny, farmacji, a nawet astronomii. Studia historyczne łączono wtedy we Wrocławiu najczęściej z filologią klasyczną.

Na wiele lat przed objęciem katedry przez Roepella przez studia historyczne w Uniwersytecie Wrocławskim przeszli dwaj historycy polscy: Ślązak Wacław Aleksander Maciejowski, autor „Historii prawodawstw słowiańskich“, przybył tutaj na studia w 1815 roku<sup>36</sup>. Antoni Zygmunt Helcel, wydawca „Starożytnych prawa polskiego pomników“, już po krakowskim doktoracie w 1828 roku studiował we Wrocławiu przez rok. Tematykę śląsko-polską uprawiał na polu historii Gustaw Adolf Stenzel (1792—1854), od 1820 roku profesor we Wrocławiu, po którym Roepell wziął katedrę zwyczajną. Zaznaczył się głównie na polu historii Śląska, w szczególności jako wydawca źródeł. Z jego nielicznych uczniów-Polaków, wybił się August Mosbach, przebywający tutaj od dzieciństwa, który studiował historię w latach 1836—39 i potem pozostał na stałe we Wrocławiu. O życiu jego prawie nic nie wiemy, aczkolwiek pozostawił pokaźniejszy dorobek naukowy<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> *Kłosa* 1884, nr 982.

<sup>36</sup> O studiach Maciejowskiego we Wrocławiu por. autobiograficzną wzmiankę w *Dzienniku Liter.*, 1868, nr 6 s. 90. — Był on też we Wrocławiu lektorem jęz. polskiego.

<sup>37</sup> Wrocławianinem był i tutaj w latach dwudziestych studiował August Theiner, (1804—1874), późniejszy prefekt archiwum watykańskiego, historyk kościoła, wydawca *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, 4 tomy, Rzym 1861—4.



W drugiej zatem połowie XIX wieku, właściwie już od lat czterdziestych, kształcą się we Wrocławiu studenci Polacy, którzy zaprawiają się w metodzie historycznej na tematyce prac z dziejów polskich. W pewnej mierze odnosi się to już do działalności Stenzla. Później pedagogiem na tej niwie jest sam Roepell. Z czasem zasiądzie obok niego na katedrze Jakub Caro. I oto mamy we Wrocławiu jakby dwie „polskie“ katedry. Każdy zgłaszający się adept historii otrzymuje tutaj polskie tematy prac i staranną opiekę seminaryjną profesora-specjalisty w zakresie historii polskiej. Zjawisko to jest tym bardziej uderzające i charakterystyczne, gdy je zestawimy pod względem chronologicznym z powstaniem i rozwojem nowoczesnych katedr historycznych w spolonizowanych uniwersytetach: krakowskim i lwowskim. W Krakowie: Józef Szujski zaczyna działać od 1869 r., Wincenty Zakrzewski od 1872 r., Stanisław Smolka od 1876 r.; a we Lwowie: Xawery Liske od 1871 (docent od 1869 r.), Tadeusz Wojciechowski od 1883 r. — O dwadzieścia parę lat Roepell ze skromną garstką studentów-Polaków wyprzedził krajowe możliwości i osiągnięcia w zakresie nowoczesnego uniwersyteckiego kształcenia historyków w oparciu na rodzimej tematyce. We Wrocławiu pojawiają się najpierwsze nowoczesne polskie historyczne dysertacje doktorskie. Dzieje się to we Wrocławiu w czasie, kiedy w kraju nic jeszcze nie wiadomo o seminariach historycznych, kiedy adepci historii idą drogą samouctwa i dyletanctwa. Fakt, że Roepell jest pierwszym nowoczesnym uniwersyteckim nauczycielem historyków polskich, zasługuje na silne podkreślenie.

Powołanie Roepella do Wrocławia na katedrę historii w roku 1841 zbiega się chronologicznie z utworzeniem tutaj przez rząd pruski katedry sławistyki. Dekret gabinetowy z 1841 r. wyraźnie zaznaczał, że te katedry (druga w Berlinie) przeznaczone są dla młodzieży polskiej. Na katedrze tej zasiada w l. 1842—49 Czech Czelakowski jako profesor zwyczajny. Po nim przyszedł w 1860 r. Wojciech Cybulski. Nie jesteśmy obecnie w możności naświetlić stosunków, łączących Roepella z tymi dwoma sławistami. W aktach promocyjnych nie widać prawie żadnego udziału Cybulskiego przy doktoratach Polaków.

Następcą Cybulskiego został w 1868 r. Władysław Nehring. Z tą chwilą rozpoczyna się między nim a Roepellem bardzo bliska współpraca. Stało się odtąd prawie regułą, że studenci Nehringa uczęszczali na wykłady i ćwiczenia Roepella i odwrotnie, każdy student historyk-Polak zapisywał się na wykłady Nehringa. Spod ręki tegoż wyszedł zastęp wybitnych uczniów<sup>38</sup>.

Wielka część odczytów, które się odbywały w Towarzystwie Literacko-Słowińskim, dotyczyła tematyki historycznej. Niektóre z tych historycznych prelekcji ukazały się drukiem, jak np. Roemera, M. Kanteckiego, Bron. Dembiń-

<sup>38</sup> Doktoraty u Nehringa złożyli: R. Löwenfeld (1877), J. Leciejewski (1882, dostał nagrodę wydziału filozoficznego), M. Bobowski (1883), L. Biskupski (1883), J. Rzepecki (1884), B. Erzepki (1885), L. Mańkowski (1889), Z. Szymański (1897), Stan. Więckowski (1901), A. Snowacki (1903), A. Babiaczyk (1904) — Por. Władysław Nehring. Wspomnienie pośmiertne przez Ign. Chrzanoskiego i Bibliografia prac naukowych przez Adama Babiacza, Warszawa 1909, s. 51. — Do tego wykazu dodać należy pominięte nazwisko Ezechiela Ziviera (ur. 1868), z Wielunia (gimn. w Piotrkowie), który złożył doktorat u Nehringa w 1892 r. na podstawie pracy: „Studien über den Codex Suprasliensis“.



skiego i inne. Te historyczne sesje Towarzystwa, na których obok odczytów okolicznościowych referowano niejednokrotnie wyniki własnych badań, doskonale uzupełniały oficjalne uniwersyteckie posiedzenia w seminarium historycznym<sup>39</sup>.

Ze szkoły historycznej i slawistycznej ówczesnego Uniwersytetu Wrocławskiego wychodzili wielkopolscy działacze oświatowi, nauczyciele, bibliotekarze (kórniccy i u Raczyńskich), najczynniejsi członkowie w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, edytorzy źródeł, dziennikarze i publicyści. Tu kształcili się nauczyciele języka polskiego, którzy swój dyplom pedagogiczny dla szkół średnich zawdzięczają studiom wrocławskim.

Zanim przystąpimy do wyliczenia i charakterystyki uczniów Roepella, oddajmy głos pamiętnikarzowi. Jest nim Józef Kazimierz Plebański, jeden z najstarszych i najwybitniejszych wychowanków Roepella. Jest to zarazem jeden z bardzo nielicznych a dziś zapomnianych pamiętnikarskich głosów o studenckiej polskiej we Wrocławiu w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia. W opowiadaniu Plebańskiego żywo zarysowuje się sylwetka wrocławskiego profesora<sup>40</sup>:

„Prof. R. Roepell, znany autor nie tylko historii polskiej, ale i wielu cennych studiów na tym polu, przypominał na katedrze już bardziej dyplomatyczny wykład Rankego, porywał jasną, wyraźną wymową, uczył rzeczą zawsze dokładnie przemyślaną, według systematycznego planu ułożoną i z prawdziwą elokwencją wypowiedzianą. Jasność i trafność poglądu, — przy tym sama osobistość profesora, sympatyczna i życzliwa, wszystko to pociągało naszą garstkę Polaków do pilnego słuchania kursów prof. Roepella. Oprócz tego, urządził prof. Roepell jeszcze u siebie repetytoria prywatne, gdzie ciaśniejsze kółko młodzieży, poświęcającej się wyłącznie studiom historycznym, znachodziło sposobność do praktycznych ćwiczeń, tak przez czytanie i komentowanie źródeł, jako i przez próbowanie sił badawczych w pisaniu rozpraw z dziedziny historii na zadane temata, np. „O sołtystwach w Polsce“, „O założeniu pierwszych biskupstw w Polsce“, „Czy noc św. Bartłomieja we Francji była dziełem wypadku, czy też dobrze obmyślanego przygotowania“? itp.

Chwila, o której mówimy, przedstawiała na uniwersytecie niemieckim dziwne a pocieszające widowisko, przynajmniej w kole studentów, poświęcających się nauce historii. Pomiedzy 13 członkami tego prywatnego seminarium u prof. Roepella było tylko trzech Niemców, resztę zaś tworzyliśmy sami Polacy. Nie było nic naturalniejszego, jak to, że profesor, obeznany gruntownie z dziejami naszymi, śledzący krytycznym wzrokiem rozwój naszej literatury

<sup>39</sup> Por. Pamiętnik Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy Uniwersytecie Wrocławskim, wydany w roku złotego jubileuszu, Wrocław 1886.

<sup>40</sup> J. K. Plebański, Władysław Nehring, *Kłosa* 1882, nr 871 (artykuł z powodu 25-lecia działalności profesorskiej; tutaj portret Nehringa, drzeworyt Holewińskiego). Inny pamiętnikarz, Ludwik Zychliński (Lambda), Z pamiętnika Wielkopolanina, *Przegląd Liter. dod. do kraju* 1891, nry 12—14, opisuje głównie pobyt w Uniwersytecie Berlińskim. O Wrocławiu wspomina z racji swego przejazdu w 1845. Z poznanych wtedy studentów wymienia Symforiona Tomickiego, Teofila Berwińskiego, Leona Wegnera; o profesorach brak wzmianki.



historycznej, mający pod ręką wszystkie ważniejsze źródła i dzieła, chętnie zaspakajał natarczywość naszą, co do badania dziejów polskich. Ćwiczenia te stawały się metodologicznymi studiami na polu historiografii polskiej, z których wypływały późniejsze prace o naszych historykach XVI wieku: Nehringa, St. Marońskiego, Kazimierza Szulca i innych“.

Przystąpmy już do samych uczniów.

Teofil Nepomucen Berwiński (1823—1865), z Polwicy, pow. średzki, brat poety Ryszarda, odbywał studia historyczne we Wrocławiu w l. 1844—1851 (z przerwą)<sup>41</sup>. Tutaj też przedtem składał maturę. Był uczniem Stenzla i Roepella. Później pracował jako nauczyciel gimnazjum w Trzemesznie i w Poznaniu. We Wrocławiu powstaje jego rozprawa: „Zjazd cesarza Maksymiliana z Zygmuntem I“ (druk. w *Przyjacielu Ludu*). Napisał też „Einige Betrachtungen über die ältesten Zustände Lithauens und deren Umgestaltung im 13-ten u. 14-ten Jahrhundert“ (Trzemeszno 1857 w Progr. gimn.). Po śmierci autora wyszła „Historia powszechna dla młodzieży“ (1869).

Leon Wegner (1824—1873), historyk, autor szeregu dzieł historycznych, adwokat, sekretarz Towarz. Przyj. Nauk Poznańsk. (1857—68), obrońca praw narodowych w Poznańskim, poseł na sejm pruski w Berlinie, studiował we Wrocławiu w latach 1844—48<sup>42</sup>. Historii poświęcał się tylko przez dwa pierwsze półrocza u Roepella; potem przeniósł się na prawo, nie zrywając ze swoim pierwszym mistrzem<sup>43</sup>.

Stanisław Maroński, z Gniezna, studiuje we Wrocławiu w latach 1847—1852; występuje czynnie w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim. Był to historyk, poświęcający się studiom genealogicznym. Oddał się pracy pedagogicznej. Uczył w Wejherowie. W programie tamtejszego gimnazjum w 1866 r. ogłosił pracę: „Die stammverwandschaftlichen und politischen Beziehungen Pomerners zu Polen bis zum Ende der ersten polnischen Herrschaft in Pommern im J. 1227“. Przedstawiał prace w Towarz. Przyj. Nauk w Poznaniu. Marońskiego właśnie wymienia w swoich wspomnieniach wrocławskich Plebański jako jednego z gorliwych uczestników ćwiczeń historycznych u Roepella.

Z kolei wymieniamy dwóch prawników<sup>44</sup>. Jan Józef Lipski, z Bukowiny w Poznańskim, uzyskał doktorat prawa w 1852 r. (studiował prawo od 1848 r.)

<sup>41</sup> Pol. Słown. Biogr. I. 473.

<sup>42</sup> Zychliński, Kronika żałobna rodzin wielkopolskich Poznań, 1877, s. 488; Sowiński, Rys. lit. pol. IV. 553; Towarz. Przyj. Nauk w Poznaniu, Poznań 1928, s. 57—8 i sub voce.

<sup>43</sup> Pamiętnikarz Zychliński, mówiąc o wrocławskich studentach historykach, wspomina ich kolegę Symforiona Tomickiego. Pochodził on z Gołaszyna w Poznańskim, um. 1878. We Wrocławiu od 1841 r. studiował teologię; później był proboszczem w Konojadach pod Kościanem. Od 1861 r. redagował *Szkółkę Niedzielną*, był więźniem politycznym; wydawał książki do nabożeństwa i śpiewniki religijne. Był to amator-historyk. Wydał m. i. „Przetor do rozgmatwania plemion osiedlających Sarmację i Germanię starożytną“, Poznań 1843 oraz „Pierwsi papieże. Rozprawa historyczno-krytyczna“, Gdańsk 1871.

<sup>44</sup> Lata studiów uniwersyteckich uczniów Roepella ustalone zostały głównie na podstawie spisu studentów w Personal-Bestand uniwersytetu (za poszczególne lata akademickie).



Słuchał wykładów Roepella. Przedstawił dysertację doktorską „De jure decimarum ecclesiarum in Polonia animadversiones“, która powstała z zachęty i wskazania Roepella. Drugi to Józef Węclewski, z Poznania, studiował we Wrocławiu prawo od 1850, był również słuchaczem Roepella i pod jego wpływem napisał pracę doktorską: „Statutum Vislicense sive jus civile Polonorum antiquum“. Doktorat prawa uzyskał w 1854 r.

Jednym z najwybitniejszych uczniów Roepella był Wielkopolanin Józef Kazimierz Plebański (1831—1897). W latach 1862—69 był on profesorem historii powszechnej w Szkole Głównej w Warszawie (od 1861 na kursach przygotowawczych), a potem (przez 10 lat) redaktorem *Biblioteki Warszawskiej* oraz współtwórcą *Encyklopedii Wychowawczej*. Plebański od 1852 r. studiował historię i filologię we Wrocławiu; był pilnym uczniem Stenzla i Roepella. Doktoryzował się jednak w Berlinie, dokąd pod koniec studiów pojechał, by słuchać głośnego Rankego. Do Wrocławia powrócił po pewnym czasie i był tutaj przez trzy lata nauczycielem w gimnazjum św. Macieja. Stąd dzięki pośrednictwu Roepella powołany został przez Wielopolskiego na katedrę do Szkoły Głównej w Warszawie. W 1854 r. Plebański wydał we Wrocławiu u Szlettera: Stefana Paca „Obraz dworów europejskich na pocz. 17 wieku“ z rękopisu Biblioteki Królewskiej w Berlinie, udostępnionego przez Pertza. Dołączoną do pracy doktorskiej (*Commentatio historica de successoris designandi consilio vivo Joanne Casimiro*) rozprawę „De nuntiorum Poloniae terrestrium libero veto“ (Berlin 1855) chwalił współcześnie J. Lelewel<sup>45</sup>.

Jaki przebieg miały jego studia we Wrocławiu, o tym sam pisał w 1861 r. w *curriculum vitae*<sup>46</sup>:

„... udałem się w 1850 na Uniwersytet Wrocławski, gdzie obok studiów nad filologią klasyczną pod okiem Fr. Haasego, Ambroscha, Fr. Schneidera pracowałem przede wszystkim w historii powszechnej pod przewodnictwem śp. Aug. Stenzla i p. Roepella. Prócz odczytów tych panów, którzy w przeciągu dwóch lat prawie wszystkie części dziejów uniwersalnych opowiadali, pracowałem także w seminariach historycznych u obydwóch rzeczonych nauczycieli. U śp. Stenzla uczyłem się czytać stare dyplomata zapoznając się z paleografią, jako też z dyplomatyczną i historyczną krytyką. W drugim roku czytaliśmy *Kronikę Adama Bremeńskiego*, rozbierając każdą drobnostkę jak najskrupulatniej i śledząc w ten sposób zasady sztuki dziejopisarskiej. W tymże samym celu opracowałem zadanie „O założeniu biskupstw w Polsce“, którą to pracę śp. Stenzel jak najlaskawiej ocenił raczył. U p. prof. Roepella czytaliśmy *Isokratesa Panegyricos* i rozbieraliśmy ważniejsze dokumenta *Codexu Majoris Poloniae* p. hr. Raczyńskiego i tłumaczyliśmy *Długosza*. — Pod zbawiennym wpływem tych mężów mógłbym być kończyć moje studia, gdyby uniwersytet wrocławski był posiadał jeszcze nauczyciela geografii i języków słowiańskich. Dla ich tedy braku udałem się na Uniwersytet Berliński...“

<sup>45</sup> Naukową ocenę dysertacji doktorskiej Plebańskiego dał M. Handelsman, *Zagadnienia teoretyczne historii*, W-wa 1919, s. 57—8.

<sup>46</sup> Ogłosił je Handelsman, l. c. s. 70—71, z aktów Minist. Oświecenia, z podania Plebańskiego o katedrę w Szkole Głównej.



Uczniowskie przywiązanie wyraził Plebański w życiorysie Roepella, umieszczonym w *Kłosach* w 1884 r.<sup>47</sup> Z racji pięćdziesięciolecia doktoratu swego profesora tak m. i. pisał: „... wykształcił się pod jego okiem na wszechnicy wrocławskiej liczny zastęp młodzieży nie tylko niemieckiej, ale i polskiej z Księstwa Poznańskiego, ze Śląska, Prus Wschodnich i Zachodnich, ucząc się od niego nie tylko poznawać, ale i badać dzieje ludzkości, równie jak i własnego narodu. Wielu z tej młodzieży zajmuje dziś wybitne stanowisko w różnych gałęziach służby publicznej, nie tylko na polu ściśle naukowym, ale i w zakresie poważnych obowiązków obywatelskich“. W monografii Szkoły Głównej, w omówieniu wrocławskich studiów Plebańskiego, znalazła się również wzmianka o Roepellu i jego wpływie na późniejszego profesora historii w Szkole Głównej<sup>48</sup>.

Józef Przyborowski (um. 1896), późniejszy profesor i bibliotekarz Szkoły Głównej w Warszawie oraz od 1872 bibliotekarz Biblioteki Zamoyckich, studiował we Wrocławiu w l. 1843—47 sławistykę i filologię klasyczną; był uczniem Czelałkowskiego. Wiele jednak zawdzięczał studiom u Roepella, który wdrożył go w metodę badań i poszukiwań archiwalnych<sup>49</sup>.

Leon Czapllicki (ur. 1827), z Siemowa (obok Gostynia) w Poznańskim. Po ukończeniu gimnazjum w Lesznie przebywał na studiach we Wrocławiu cztery lata. Był stypendystą Towarzystwa Pomocy Naukowej. W 1855 r. przedłożył pracę doktorską „De vita et carminibus Joannis de curiis Dantisci“. Doktorat składał u Haasego z filologii klasycznej. Część jednak życiorysową pracy recenzował Roepell; ocenił ją jako dobrą kompilację, ale wystarczającą dla doktoratu. Natomiast część filologiczna została oceniona: *cum laude*. Oponentem też był m. i. Plebański, już jako doktor<sup>50</sup>.

W 1856 r. osiąga doktorat Pomorzanie Kazimierz Szulc, jeden z najwybitniejszych później działaczy kulturalnych i politycznych w Poznańskim. Jeszcze przed rozpoczęciem studiów uniwersyteckich spiskowiec i więzień polityczny, w późniejszej działalności zaznaczył się jako założyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i kolejno jako pedagog, literat, redaktor i bibliotekarz. Urodzony w 1824 r. w Saminie koło Brodnicy, był synem chłopskim<sup>51</sup>. W czasie studiów we Wrocławiu był czynnym działaczem w Towarzystwie Li-

<sup>47</sup> *Kłosy* 1884, I, s. 245. O Plebańskim por. nadto: A. Rembowski w *Bibl.* Warsz. 1897. III. 545—57. — Sowiński, *Rys dziejów lit. pol.* IV, 573—4.

<sup>48</sup> Szkoła Główna Warszawska 1862—69, T. I s. 143. E. Bogusławski tak pisze: „... szczególnie ten ostatni (tj. Roepell), poświęcający się badaniom dziejów naszych miał wielkie uznanie u młodzieży polskiej. Korzystała ona z jego jasnego, umiejętnego i gruntownego wykładu z katedry; pod jego światłym kierunkiem odbywała repetytoria, opracowywała zadane tematy i nawiądyła do studiów, opartych na umiejętnej metodzie. Plebański z wielkim uznaniem i wdzięcznością odzywa się o zasługach swego profesora...”.

<sup>49</sup> Por. B. Zakrzewski, Józef Przyborowski na studiach we Wrocławiu, *Sobótka* 1947, s. 309—10.

<sup>50</sup> Akta promoc. T. V. Recenzja Roepella z 15. VII. 1855 r.

<sup>51</sup> W autobiografii w dysertacji podał: „patre Casimiro Szulc, cognominato de Górka et matre Gertruda e gente Grzymała...”. — W życiorysie dołączonym do podania o promocję pisał: „In rudimentis a barono de Buddenbrock institutus”.



teracko-Słowiańskim (bibliotekarz i prezes); tutaj w l. 1851—52 wydawał *Znicz. Pismo zbiorowe młodzieży polskiej*. Przedłożone do podania doktorskiego świadectwo ubóstwa poświadczało, że Szulc tylko dlatego mógł studiować w uniwersytecie, że był stypendystą Towarzystwa Pomocy Naukowej. Wyznaje sam, że „Stenzel et Roepell duces studiorum mihi fuere“; studiował jednak głównie u Roepella; był też uczniem Czelakowskiego. Przedstawił pracę doktorską: „De origine et sedibus veterum Illyriorum“ (druk u Żupańskiego). Pracę tę podjął, jak sam o tym mówi „... novissimo commotus Leleveli opere quod inscribitur — Narody na ziemiach słowiańskich“. Praca była polemiką z Lelewelem. Szulc, pisząc o Ilirach, udowadniał słowiańskość tego plemienia. Pracę tę dedykował „amicorum dilectissimo“, ks. Franciszkowi Malinowskiemu, dziekanowi tucholskiemu, głośnemu później językoznawcy, z którym wnet będzie zakładać w Poznaniu Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Pracę ocenił Roepell tylko *cum laude* (bez *magna*). Dysertacja ta została do wydziału wniesiona w czerwcu 1854 r., ale rygorozum doktorskie odbyło się dopiero 1 marca 1856. Przy tym egzaminie wykazał Szulc niewielką znajomość łaciny; od Roepella i Junkmanna otrzymał notę *magna cum laude*. Po odbyciu rygorozum wniósł do wydziału prośbę o pozwolenie używania w czasie dysputy języka niemieckiego, a nie łaciny. Roepell zgadzał się, ale inni profesorowie protestowali. Oponentami pracy i tez doktorskich byli jego „amici doctissimi“: A. Mosbach, J. Plebański, N. Romanowski i J. Bukowiecki — piękny zespół młodych historyków<sup>52</sup>.

Później, w latach 1862—3 Szulc był wydawcą i redaktorem *Tygodnika Poznańskiego*, a w 1872 *Gazety Wielkopolskiej*. Zajmował się naukowo starożytnościami polskimi. Pisał o kamieniach mikozyńskich oraz „O głównych wyobrażeniach i uroczystościach bałwochwalczych naszego ludu“ (z racji prac Lelewela i R. Berwińskiego). Owocem dłuższych studiów była „Mityczna historia polska i mitologia słowiańska“ (Poznań 1880). Pisał nadto wiele na tematy społeczne, ekonomiczne i polityczne. Zmarł w r. 1887<sup>53</sup>.

Najzasłużeszym w nauce wychowankiem Roepella jest bez wątpienia Władysław Nehring (1830—1909), który sam się stale do tego uczniostwa przyznawał. Od 1850 roku odbywał we Wrocławiu studia historyczne i filologiczne. Rok 1855 spędził w Dreźnie na studiach w bibliotekach i archiwach dla pracy nad Heidensteinem. Doktorat składał w 1856 r. Przedłożył w rękopisie

<sup>52</sup> Akta promoc. T. V.

<sup>53</sup> O Szulcu por.: Towarzystwo Przyj. Nauk w Poznaniu w latach 1857—1927, s. 28—31 i sub voce, O działalności Szulca we Wrocławiu: T. Mikulski, Towarzystwo Lit.-Słowiańskie we Wrocławiu (1836—1886), *Oblicze Ziemi Odzyskanych. Dolny Śląsk, Wrocław 1948* T. II. — Sowiński, *Rys dziejów lit. pol.* IV. 687. B. Górka, Dr Kazimierz Szulc 1825—1887, *Kronika Miasta Poznania* 1947, nr 4, s. 217—36 (streszczenie obszerniejszej monografii), nadto: W. Chojnacki, *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, Wrocław 1952, s. 323—4. W korespondencji A. Bielowskiego (rkps Ossol. 2432) znajdują się dwa listy K. Szulca z 1853 r. i 1856 r., w których mowa o stosunku Roepella do pracy doktorskiej Szulca, o dyspucie doktorskiej, doniesienia Szulca o śląskich materiałach do M. P. H., o pracy Roepella nad Statutem Wiślickim i o pracach studentów wrocławskich nad tym tematem.



pracę: „De Joachimo Bielscio et Reinholdo Heidensteinio“<sup>54</sup>. Pracę ocenił Roepell *magna cum laude*<sup>55</sup>. Ocena ta przynosiła zaszczyt młodemu historykowi. Rygorozum doktorskie odbyło się dnia 26 czerwca 1856; zakończyło się ono oceną: *cum laude*. Egzaminowali Roepell z historii, Haase z filologii, Elvenich z filozofii. Oponentami też doktorskich byli: Kazimierz Szulc, Nepomucen Romanowski i Paf. Szulczewski.

W czasie studiów Nehring był najczynniejszym członkiem i działaczem w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim; przedstawiał tam m. i. prace historyczne, jak np. „O sprawie Zborowskich“ (rzecz drukowana później w *Tygodn. Poznańskim*). Pomiedzy uczniem a mistrzem zawiązała się wielka przyjaźń, która nieprzerwanie i niezmiennie przetrwała aż do zgonu Roepella. Jako młody absolwent uniwersytetu załatwia Nehring Roepellowi w Poznańskim różne historyczne kwerendy źródłowe. Gdy Nehring zasiadł na katedrze slawistyki we Wrocławiu po Cybulskim w 1868 roku, rozpoczął się okres wspólnej działalności wychowawczej i profesorskiej opieki nad studentami Polakami<sup>56</sup>.

W rok po Nehringu osiąga doktorat Jan Nepomucen Romanowski, ze Smielowa w Poznańskim (ur. 1831). Studiował naprzód w Berlinie przez trzy lata od 1852 r., potem we Wrocławiu u Roepella. W Berlinie był uczniem Rankego i Cybulskiego<sup>57</sup>. Przedłożył pracę doktorską: „De Conradi, Ducis Masoviae atque Ordinis Cruciferorum prima mutuaque conditione“ (druk. Poznań, Zupański 1857). Pracę ocenił Roepell jako „zulässig“. Rygorozum odbyło się dnia 24 listopada 1857 r., wynik tegoż określono tylko: *examine superato*.

<sup>54</sup> Drukowana w 1857 r. dysertacja zawierała tylko pracę o Heidensteinie.

<sup>55</sup> Zachowana w aktach doktoratów ocena pracy doktorskiej Nehringa brzmiała następująco: Die vorliegende Abhandlung des Herrn Nehring entspricht ihrem Inhalte nach wie ich glaube, vollkommen allen Anforderungen, welche die Fac. an eine Doktordissertation stellen kann. Sie zeugt von dem fleissigsten, ich möchte fast sagen, einem „skrupulös“ genausten Studium der beiden Schriftsteller über welche sie handelt, und bewirkt ausserdem, dass der Verf. sich nicht nur durch diese Arbeit den Weg zu einer gründlichen Kenntniss der betreffenden Periode der poln. Geschichte gebracht, sondern auch einen wichtigen Sinn und Tadt für eine wissenschaftlich-kritische Behandlung geschichtlicher Quellen überhaupt erworben hat. Die Resultate seiner Untersuchungen sind fast durchweg eben so neu als wichtig, erweitern also unsere wissenschaftliche Kenntniss u. sind um so schätzenswerther, als bisher keine einzige der Quellschriften der poln. Geschichte des 16 Jahrh. einer ähnlichen Untersuchung unterworfen worden ist. Ich trage daher kein Bedenken dieser Arbeit, trotzdem dass sie hie und da in der Composition etwas Ungelesenkes hat u. allerdings auch nicht den Character der völligen Reiche des Geistes an sich trägt, welche erforderlich ist, um ein durchgearbeitetes hist. Material wahrhaft frei u. künstlerisch zu gestalten, dennoch das Prädicat magna cum laude zu ertheilen u. dafür zu stimmen, dass dem Cand. falls er darauf anträgt die Hälfte des Promot. Honorares erlassen werde. Den 4. Juni 1856. — Roepell.

<sup>56</sup> Ign. Chrzanowski, Władysław Nehring, Warszawa 1909; *Kłosa* 1882, I; *Chronik der Kgl. Univ. zu Breslau*, Jg. 23.

<sup>57</sup> Wedle życiorysu w aktach doktorskich Romanowski podał, że jedno półrocze spędził w Solicach (Salzbrunn), chorując „morbo pectorali“. W tejsze biografii bardzo serdecznie dziękuje Roepellowi za opiekę.



Egzaminowali: Roepell, Haase i Elvenich. Wśród tez doktorskich, które postawił Romanowski do obrony, była i ta: „Terra Culmensis antiquitus semper pars Poloniae erat neque unquam provinciis veteris Prussiae adscribatur”<sup>58</sup>.

Ten to uczeń Roepella był świetnie zapowiadającym się historykiem; niestety, zmarł przedwcześnie w trzydziestym roku życia. Prócz pracy doktorskiej, już jako bibliotekarz kórnicki i pomocnik Tytusa Działyńskiego w sprawach naukowych ogłosił „Otia Corniciensia” (studia z epoki Zygmunta Augusta, w tym najlepsza rzecz „O stanowisku duchowieństwa w Polsce aż do czasów Zygmunta Augusta”). Prócz innych drobniejszych studiów ważniejszą pozycję stanowi „Wojna Zygmunta Augusta z zakonem inflanckim w 1557 r.” (na podstawie źródeł kórnickich). Wysłany przez Działyńskiego do południowej Francji dla poratowania zdrowia, zmarł tam w 1861 r. Przedwczesny zgon Romanowskiego i jego talent historyczny nasuwają porównanie ze Stanisławem Lukaszem, uczniem Xawerego Liskego, również młodym, świetnie zapowiadającym się historykiem, zmarłym w 28 roku życia<sup>59</sup>.

Walenty Masłowski (ur. 1828), z Krzywina (pow. kościański), studiował we Wrocławiu od 1850; promował się w 1857 r. na podstawie pracy „De vita et poësi Clementis Janicii”. Studiował głównie filologię klasyczną. Przyznaje się do wpływu na siebie Roepella, którego słuchał wykładów. Pracę doktorską pod względem historycznym oceniał Roepell; treść filologiczną Haase. Na rygorozum, które odbyło się 29 lipca 1857 r., Roepell nie był obecny.

Maurycy Jutrosiński, z miejscowości Piaski (pow. gostyński), po ukończeniu gimnazjum w Lesznie studiował we Wrocławiu od 1847 r. Później przez jakiś czas przebywał w Uniwersytecie Wiedeńskim. Doktorat składał u Roepella dopiero po latach, bo w 1858 roku. Przedstawił pracę „De codice bibl. Vindob., qui inscriptus: Ehrenspiegel des Erzhauses Oesterreich a J. J. Fuggero anno 1555...” — Pracę oceniał Roepell; rygorozum 29 lipca 1858 r. — Jutrosińskiego popierał Roepell ze skutkiem w pruskim Ministerstwie Oświecenia na nauczyciela w szkole realnej w Poznaniu<sup>60</sup>. W latach późniejszych Jutrosiński odszedł od historii, pisząc rzecz o znaczeniu bawełny w gospodarce społecznej (po niem. w 1862 r.).

Xawery Liske (1838—1891), jeden z twórców nowoczesnej szkoły historycznej, założyciel *Kwartalnika Historycznego*, studiuje we Wrocławiu w latach 1859—64 (z przerwą jednego półrocza). Głównym jego mistrzem jest Roepell; słucha też wykładów i uczęszcza na ćwiczenia Junkmanna i Cybulskiego. Bierze czynny udział w życiu Towarz. Literacko-Słowiańskiego i jest jego prezesem. Z Wrocławia po przerwie, wywołanej udziałem w pracach powstańczych udaje się na dalsze studia do Berlina (od 1865, głównie u Droysena). Doktorat składał w Lipsku w 1867 r. (mniejsze koszta niż w Berlinie)<sup>61</sup>.

<sup>58</sup> Akta doktorskie T. V.

<sup>59</sup> Nekrolog: Roczn. Towarz. Przyj. Nauk Poznań. T. III 1865. s. 607—8 J. Grycz, Bibliotekarze Kórniccy, *Pam. Bibl. Kórń.* I. s. 52, twierdzi, że J. N. Romanowski nie wykonywał w Kórniku właściwej pracy bibliotekarskiej.

<sup>60</sup> Warschauer I. c. 165.

<sup>61</sup> Xawery Liske. Zarys biograficzny, Lwów 1891.



Wincenty Zakrzewski, długoletni profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, bawił na studiach historycznych we Wrocławiu tylko przelotnie w 1862 roku (tu przyjaźnił się z Liskem, którego w tym roku poznał). Zapisany był na uniwersytet tutejszy tylko przez jedno półrocze (letnie 1862 r.). Stąd wyruszył do Heidelbergu, by w 1863 r. znów na krótko zjawić się we Wrocławiu. W nekrologowym wspomnieniu o Liskem Zakrzewski poświęcił Roepellowi parę zdań<sup>62</sup>. Studia kończył w Lipsku, gdzie w 1867 r. złożył doktorat.

Władysław Łebiński (1840—1907), pochodzący ze Stańska, powiat świecki, na Pomorzu, studiował w Uniwersytecie Wrocławskim od 1858 r. historię pod kierunkiem Roepella i tu w 1863 r. doktoryzował się na podstawie pracy „De nuntiorum terrestrium in Polonorum Rep. origine, conditione, rebus gestis. Pars I (1468—1668)“. Pracę ocenił Roepell *magna cum laude*; rygorozum doktorskie (30. XII. 1862) złożył z takimże wynikiem. Łebiński był znanym w Wielkopolsce, głównie jako drukarz-wydawca (nabył drukarnię w Poznaniu od J. I. Kraszewskiego). Był później naczelnym redaktorem *Dziennika Poznańskiego* (od 1896), a przez długie lata piastował godność skarbnika Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i redaktora jego *Roczników*.

Roman Szymański (ur. 1840) z Kostrzyna, studiował historię we Wrocławiu w l. 1863—7 głównie pod kierunkiem Roepella. W czasie studiów był prezesem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Doktorat składał w Lipsku w 1870 r. (praca: „Die Wahlen der Grossfürsten von Lithauen und das Wahlgesetz seit 1386 bis in die Mitte des XV Jahrhunderts“). Był to później nieustrudzony polityk, propagator czynnej walki w Wielkopolsce i na Śląsku oraz dzielny publicysta<sup>63</sup>.

Zygmunt Celichowski (1845—1923), ur. we Wronkach w Poznańskim, historyk, wydawca źródeł i tekstów staropolskich, dyrektor Biblioteki Kórnickiej, studiował we Wrocławiu krótko. Zapisany był w Uniwersytecie Wrocławskim tylko przez jeden rok akademicki 1863/64, i to w zimowym półroczu na prawo, a w letnim na wydział filozoficzny. Dalsze studia odbył w Berlinie; doktorat składał w Lipsku.

Stanisław Karwowski (1848—1917) historyk, pedagog, autor „Historii W. Księstwa Poznańskiego“, był studentem wrocławskim w l. 1867—8, potem przeszedł do Berlina i Halli; doktorat składał w Halli w 1870 r., ale powrócił do Wrocławia dla złożenia tutaj w 1872 egzaminu nauczycielskiego (wpisał się w poczet studentów we Wrocławiu w lecie 1870 r. już jako dr filoz.).

Tenże Karwowski pozostawił nam ciekawy obrazek dotyczący Wojciecha Kętrzyńskiego. Opisując swoją podróż do Galicji, mówi o wizycie we Lwowie w Ossolineum: „Tam odwiedziłem naprzód dyrektora dr Kętrzyńskiego, którego przed wielu laty, jako akademik poznałem we Wrocławiu. Już wtenczas

<sup>62</sup> Winc. Zakrzewski, Xawery Liske 1838—1891. Wspomnienie pośmiertne, Kraków 1891. Odb. z *Przegl. Polsk.* s. 9.

<sup>63</sup> Por. J. Siemianowski, Roman Szymański, Poznań 1908; *Pozn. Tow. Przyj. Nauk*, s. 136—7.

<sup>9</sup> *Przegląd Zachodni*



miał on pomiędzy młodzieżą uniwersytecką sławę niepospolitego uczonego. Przypominam sobie, że gdym Go pierwszy raz zobaczył na ulicy we Wrocławiu, kolega mój, pokazując mi go ręką, zawołał z uwielbieniem: „Patrz to Kętrzyński!”<sup>64</sup>. Epizod ten miał miejsce zapewne w latach 1868—70, kiedy to Kętrzyński, będąc bibliotekarzem w Kórniku, często zaglądał do Wrocławia<sup>65</sup>.

Karol Emil Sieniawski (ur. 1843), z Ornety (niem. Wormditt) na Warmii, po ukończeniu gimnazjum w Brunsberdze studiuje we Wrocławiu od 1864 r. Doktorat składał w 1869 r. na podstawie pracy „De interregno, quod fuit post Stephani Regis discessum. Pars altera: De comitiis ad novum regem eligendum anno 1587 in campo Volano habitis”<sup>66</sup>. Pracę ocenił Roepell *magna cum laude*. W recenzji wykazał znaczne nowe osiągnięcia mimo ukazania się na ten sam temat pracy doktorskiej Jakuba Caro. Rygorozum odbyło się 17 grudnia 1868 r.; z historii egzaminowali Roepell i Junkmann. Sieniawski był też uczniem Cybulskiego. Wśród tez doktorskich podał Sieniawski m. i.: „Rocossus Zebrzydowii legitimo fundamento nixum esse nec seditionem habendam puto”.

Ten to „Borussus orientalis” był później nauczycielem gimnazjum w Śremie. Jako historyk rozwinął żywą działalność naukową. Pisał o panowaniu Zygmunta III, dał dwutomową monografię biskupstwa warmińskiego, dzieło, które krakowska Akademia Umiejętności nagrodziła pierwszą konkursową nagrodą w 1876 r. Napisał wielką monografię o dziejach Słowian zachodniopółnocnych (1881). Zaliczyć go trzeba do rzędu wybitnych uczniów Roepella.

Przez całe życie nie zerwał stosunków przyjaznych ze swoim mistrzem Kazimierz Łucjan Ignacy Römer. Urodzony w 1848 w Wilnie, gimnazjum kończył w Rydze. Jeden rok studiował na uniwersytecie w Bonn (u Sybla), następnie we Wrocławiu od 1870 r. — W 1873 r. przedstawił pracę doktorską: „De Jodoci Ludovici Decii vita nec non de libro quem de Sigismundo regis temporibus scripsit”. Prace ocenił Roepell *cum laude* (13 VI 1873). Römer życzył sobie składać przy rygorozum obok historii również egzamin z filologii słowiańskiej. Rygorozum odbyło się dnia 31 lipca 1873; kandydata pytali Roepell (*examine superato*), Junkmann (*cum laude*), Nehring (*magna cum laude*). W życiorysie (przy dysertacji) w sposób szczególnie serdeczny dziękował Römer Nehringowi, którego był uczniem, Roepellowi za temat i opiekę, Łepkowskiemu i Estreicherowi w Krakowie. Jednym z oponentów był Antoni Danysz.

Po studiach Römer utrzymywał stałą korespondencję z Roepellem i nie wyrzekał się bynajmniej zainteresowań naukowych. Warto zaznaczyć, że już w czasie studiów drukował w *Bibliotece Warszawskiej* referat, mianym w Towar-

<sup>64</sup> St(anisław) K(arwowski), Cztery tygodnie w Galicji, Poznań 1891, s. 108—9 — W tychże wspomnieniach pisze Karwowski (s. 11) o Arturze Potockim, synu Adama, z którym kolegował w Uniwersytecie Wrocławskim. Artur był studentem we Wrocławiu przez dwa lata; był sekretarzem i prezesem w Towarz. Lit. Słow.

<sup>65</sup> O Stan. Karwowskim: Roczn. Tow. Przyj. Nauk Pozn. XLIV, 1917, s. 491 nast.; tutaj bibliografia jego prac.

<sup>66</sup> Praca ta wyszła równocześnie w jęz. niem.: „Das Interregnum und die Königswahl in Polen vom Jahre 1587 quellenmässig dargestellt”, Wrocław 1869. — Tenże Sieniawski był oponentem rozprawy doktorskiej Atanazego Kopietza: „Questio de incursione per Mongolos in Silesiam facta anno 1241”.



rzystwie Literacko-Słowiańskim: Podania o Krakusie i Wandzie (1872) oraz większą pracę w języku niemieckim pt. „Beiträge zur Beantwortung der Frage nach der Nationalität des Nicolaus Copernicus“ (Wrocław, Priebatsch 1872).

Antoni Lorkiewicz (um. 1899), z Miejskiej Górki w Poznańskim, studiował we Wrocławiu w latach 1871—75 historię u Roepella, potem pociągnął do Lwowa, gdzie był uczniem Xawerego Liskego. W czasie studiów wrocławskich był prezesem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Lorkiewicz był profesorem gimnazjalnym we Lwowie, potem w Stanisławowie (1887—99). Napisał „Bunt gdański w 1525 r. — przyczynek do historii reformacji w Polsce“ (Lwów 1881, odb. z *Przewodn. Nauk i Lit.*). Wspólnie z Xawerym Liskem wydał w 1886 r. „Memoriale ordinis Fratrum Minorum a fratre Joanne de Komorowo compilatum“ (M. P. H. V.).

Bolesław Erzepki (1852—1932), Wielkopolanin, długoletni dyrektor zbiorów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i również przez wiele lat prezes Wydziału Hist.-Lit. tegoż Towarzystwa, zasłużony historyk literatury i języka polskiego, studiował we Wrocławiu od 1875 r. pod kierunkiem Nehringa; słuchał również pilnie wykładów Roepella i Caro. W czasie studiów praktykował w ówczesnej wrocławskiej Bibliotece Miejskiej i był wtedy informatorem Karola Estreichera o tutejszych polonikach. Doktorat osiągnął w 1885 r. z filologii słowiańskiej i historii. Przedłożył pracę: „Der Text der Gnesener Predigten“. Przy rygorozum (6. VI. 1885) Roepell pytał z historii, dając kandydatowi pytania z dziejów reformacji w Polsce i dziejów politycznych Polski w 17 wieku. Oponentami w dyskusji doktorskiej byli Bolesław Buszczyński, asystent Obserwatorium Astronomicznego we Wrocławiu, i dr Jan Rzepecki.

Maksymilian Kantecki (1857—1899), Wielkopolanin, z Wielowisi (pow. krotoszyński), studiował historię we Wrocławiu od 1876 r. Był to już uczeń Caro i Karola Neumanna. U Roepella studiował ubocznie. W 1880 przedłożył pracę doktorską „Das Testament des Bolesław Schiefmund. Seniorat und Primogenitur in Polen“ (druk. Poznań 1880). Pracę tę ocenił Roepell stopniem *magna cum laude*. Warschauer z uznaniem podkreśla fakt bezstronności Roepella, który mimo iż autor przeciwstawił się w pracy jego twierdzeniom, przyjął dysertację z najwyższym uznaniem<sup>67</sup>. W druku posiada praca dwie dedykacje: pierwszą Towarzystwu Pomocy Naukowej, drugą Jakubowi Caro. Przy rygorozum (1. VII. 1880) egzaminowali z historii Junkmann i Dove. Kantecki pisał jako nauczyciel gimnazjalny o historii Śremu w średniowieczu („Schrimm im Mittelalter bis 1500“, Progr. Gymn. 1886). Później był on redaktorem *Kuriera Poznańskiego*. Na polu historii więcej zaznaczył się brat jego, Klemens.

Listę naszą kończy Bronisław Dembiński (1858—1939). Z rodu Pomorzanin, był długoletnim profesorem Uniwersytetu Lwowskiego i Poznańskiego. We Wrocławiu w latach 1878—1882 oddawał się studiom historii i filologii słowiańskiej. W czasie studiów brał czynny udział jako sekretarz i prezes w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim. Był uczniem Roepella, Caro, Grünhagena i Nehringa. Trzy semestry przepracował na seminarium u Roe-

<sup>67</sup> l. c. 167.



pella, cztery semestry na ćwiczeniach u Caro. Pracą jednak doktorską opiekował się głównie Caro. Przedstawił dysertację pt. „Die Beschickung des Tridentinum durch Polen und die Frage vom Nationalconcil“. Rygorozum odbyło się 28 listopada 1882; z historii egzaminowali: pierwszy Roepell (*magna cum laude*), drugi Dove (*cum laude*); całość wypadła *magna cum laude*. Pracę oceniał Caro (*cum laude*). Oponentami w dyskusji byli: Wincenty Głębocki i Mikołaj Bobowski. W tezach doktorskich polemizował Dembiński m. i. z Piekosińskim (powstanie państwa polskiego) i Bobrzyńskim (ocena działalności Zygmunta Augusta). Dziwnym zbiegiem okoliczności Dembiński objął we Lwowie katedrę historii po wrocławianinie, również uczniu Roepella, Xawerym Liskem.

W ostatnim roku akademickiej działalności Roepella w zimowym semestrze 1892/93 roku zapisał się na Uniwersytet Wrocławski Jan Korwin Kochanowski (1869—1949), późniejszy profesor Uniwersytetu Warszawskiego<sup>68</sup>.

Dwom polskim kandydatom do doktoratu z historii nie poszczęściło się we Wrocławiu. Józef Niemczewski w 1867 przedłożył pracę „De Moldaviae ducatus primordiis ejusque cum Polonia regno relationibus“, którą Roepell odrzucił. Józef Sucharski miał już w 1874 r. przyjętą przez Roepella pracę „Bogdan des Wojewoden der Moldau Beziehungen zu Polen in den Jahren 1504—1510“, ale dwukrotnie padł przy rygorozum (u Neumanna i Junkmanna) i ze stopnia doktorskiego zrezygnował.

Obdarzał Roepell i Niemców tematami polskimi. W ten sposób starał się swoim niemieckim uczniom wszczepić zamiłowanie do dziejów sąsiedniego państwa. Tematyka prac dotyczyła głównie stosunków polsko-niemieckich lub też sięgała do wczesnych dziejów Słowiańszczyzny zachodniej. Przykład Roepella pociągał także innych wrocławskich profesorów historii do wkraczania w dziedzinę historii polskiej. Przykładowo wymieniamy kilka takich pozycji: Karol Gawanka, uczeń Junkmanna, składał w 1862 r. doktorat na podstawie pracy „S. Vicelini Holsatorum et Vagriorum apostoli vita, cui inserta est de propagata in Slavis dioecesis Hammaburgensis ante Vicelinum religione Christiana brevis disputatio“<sup>69</sup>. Niemiec, Robert Ludwig (ur. 1838), wrocławianin, uczeń Roepella, doktoryzował się w 1864 r. Przedstawił pracę „Quae Bolognetus Cardinalis, Gregorii XIII Papae Nuntius Apostolicus in Polonia ab anno 1582 usque ad annum 1585 perfecit“. Tenże Ludwig był później nauczycielem gimnazjum realnego we Wrocławiu (am Zwinger). Reinhold Herda (um. 1876) doktoryzował się u Roepella w 1865 r. na podstawie pracy „Quaestiones de fontibus quibus Dlugossius usus sit in componenda historia polonica“. Pracę tę ocenił Roepell *magna cum laude*. Do pracy tej dołączona była rozprawa o udziale Ślązaków w pierwszej wojnie husyckiej. Tenże Herda był później pedagogiem we Wrocławiu i tłumaczył „Iliadę“ na język niemiecki. Zygfryd Hüppe (ur. 1845), rodem z Poznania (gdzie uczył się do gimnazjum

<sup>68</sup> Nekrolog pióra T. Manteuffla w Roczniku Towarz. Nauk. Warsz. XLII (1949), Warsz. 1950 s. 185—7. J. K. Kochanowski zmarł 6. X. 1949 w Widawce (pod Radomskiem).

<sup>69</sup> Ów Gawanka w czasie składania doktoratu był nauczycielem domowym w Piotrkowie.



Fryderyka Wilhelma), po trzech semestrach studiów w Berlinie u Droysena postanowił specjalizować się w historii Polski i w tym celu przybył do Wrocławia. Sam o tym pisze: „At cum Poloniae historiam minime adhuc cognitam artius amplecti cuperam V. III. Roepell fama accitus hanc almam Viadrinam petii“. Pracę doktorską przedłożył: „De Poloniae post Henricum interregno“ (oceniona *summa cum laude*; rygorozum 15. II. 1866). Wśród tez doktorskich Hüppego znajdujemy i taką: „Stephanum Batoreum a. 1586 veneno per medicos trucidatum esse vere simile est“. Tenże Hüppe jest autorem większej książki „Verfassung der Republik Polen“, Berlin 1867, którą dedykował Bismarckowi. Juliusz Brock, *Borussus orientalis*, z Fromborka, w 1871 opracował pod kierunkiem Roepella dysertację pt.: „De controversiis quae post pacem thorunensem secundam inter Casimirum quartum, regem Poloniae et terras Prussiae exortae sunt“.

Zaledwie kilku polskich doktorów historii możemy wskazać, którzy omiłowawszy Roepella byli w historii wychowankami innych mistrzów, głównie Junkmanna. Takim był Franciszek Xawery Mikołaj Smółka (syn Łukasza, ur. 1827). Był to Polak (do polskości sam się przyznaje), Ślązak z Zawady. Po skończeniu teologii katolickiej we Wrocławiu, już jako ksiądz studiował tutaj od 1853 r. historię. W 1856 przedstawił pracę: „De Brunonis bello saxónico“. Władysław Jan Wicherkiewicz, pochodzący z Kcyni w pow. szubińskim (syn lekarza), studiował historię we Wrocławiu od 1868 r. Temat pracy dostał od Junkmanna: „Die kirchliche Stellung der Erzbischöfe von Mailand zur Zeit der Pataria“; na jej podstawie doktoryzował się w 1875 r. Wśród tez doktorskich znalazła się teza o zatargu św. Stanisława z Bolesławem Śmiałym. Józef Dąbrowski (ur. 1853) z Biskupca (pow. reszelski — Prusy Wschodnie) był głównie uczniem Junkmanna, u którego studiował od 1874 r. W 1881 r. przedłożył pracę doktorską: „Ivo, Bischof von Chartres“. Nie wiodło mu się przy egzaminach; trzy razy zdawał rygorozum, aby wreszcie osiągnąć stopień doktorski.

Rola Ryszarda Roepella jako nauczyciela akademickiego Polaków była naprawdę znaczna. Nie obawiamy się posądzenia o zbytnią przesadę, gdy powiemy, że katedra jego była katedrą historii Polski dla Wielkopolski i Pomorza, pozbawionych własnego uniwersytetu. Na katedrze w zakresie nowoczesnego szkolenia historyków wyprzedził o wiele lat krajowe ośrodki uniwersyteckie. Praca wychowawcza Roepella w stosunku do Polaków i jej wyniki wytrzymują porównanie z wieloma profesorami, działającymi w kraju. Gdy się mówi o pozycji Roepella w dziejach polskiej historiografii, nie wolno zapominać o jego uczniach, w których obudził i wpoił interes naukowy oraz przywiązanie i szacunek dla dziejów ojczyźnych.

### III

#### WŁADYSŁAW NEHRING CZCI ZASŁUGI RYSZARDA ROPELLA

W 1884 roku przypadało pięćdziesięciolecie doktoratu Roepella. Jubilat właśnie wtedy piastował po raz drugi godność rektora Uniwersytetu Wrocław-



skiego (1883/84). Był on podówczas jednym z nestorów wśród historyków niemieckich i zaliczał się do najstarszych profesorów uczelni wrocławskiej, mając za sobą 43 lat czynnej działalności na katedrze. Uniwersytet Wrocławski, niemiecki świat historyczny oraz miasto Wrocław gotowały się do uroczystego obchodu jubileuszu. Popularność Roepella w Polsce i jego niewątpliwe zasługi na polu historii polskiej nie dopuszczały absencji strony polskiej w tych uroczystościach. Inicjatywę ujął w swe ręce jeden z najstarszych uczniów Roepella, a niewątpliwie wśród nich najzasłużeńszy w nauce, Władysław Nehring, naturalny opiekun studiującej we Wrocławiu Polonii. Część zabiegów Nehringa około uczczenia zasług Roepella odsłaniają dwa jego listy wystosowane do Michała Bobrzyńskiego, podówczas już (od 1877) profesora historii prawa niemieckiego i polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>70</sup>. Obchód jubileuszowy wyznaczony został na dzień 19 kwietnia. Trwałą pamiątką ze strony polskiej miał być album ozdobny, zawierający fotografie historyków polskich<sup>71</sup>. Listy Nehringa odnoszą się do udziału Uniwersytetu Jagiellońskiego i krakowskiej Akademii Umiejętności. Wrocławski sławista, zachowując dla Roepella niezmiennie wdzięczne uczucia, energicznie zajął się obchodem jubileuszowym. Wyobrażał sobie, że potrafi skłonić Uniwersytet Krakowski i tamtejszą akademię do żywszego udziału. Nie umiemy w tej chwili odpowiedzieć, dlaczego zwracał się właśnie do Bobrzyńskiego, jako tego, który miał pozyskać dla Roepella krakowski świat historyczny. Nie możemy wskazać na jakieś bliższe stosunki, które by osobę Bobrzyńskiego łączyły z Roepellem. Może to tylko jakieś echo zadzierzgniętej sympatii na odbyłym kilka lat temu Zjeździe Długoszowym, na którym Bobrzyński sekretarzował. Niemniej mogły tu odgrywać pewną rolę pokrewne zainteresowania naukowe (dzieje prawa niemieckiego w Polsce).

Pertraktacje Nehringa z Bobrzyńskim trwały od marca 1884. Z drugiego listu z 12 kwietnia, a więc pisanego na krótko przed samym obchodem wynika, że Nehring widział się osobiście z Bobrzyńskim (prawdopodobnie w Krakowie) i że wtedy Bobrzyński był już upatrzonym delegatem Akademii i Uniwersytetu. List Nehringa miał na celu poinformowanie zainteresowanych w Krakowie o przypuszczalnym przebiegu jubileuszu i usunięcie obaw co do możliwości zaistnienia pewnych zadrażnień na tle napiętych stosunków polsko-niemieckich. Referuje też Nehring życzenia samego Roepella co do udziału oficjalnego delegata polskiego. Jubilat wrocławski chciał uniknąć jaskrawego podkreślenia swego polonofilstwa, co by było mu nie na rękę ze względu na pruskie otoczenie. Roepell prosił, by ewentualna mowa Bobrzyńskiego obracała się około jego pracy nad historią polską. Z tego też listu dowiadujemy się paru szczegółów o stosunku polskiej młodzieży studenckiej we Wrocławiu do sędziwego profesora. Oto same listy.

<sup>70</sup> Bibl. Jagiell. Rkps. 19/35 T. II.

<sup>71</sup> *Kłosa*, 1884. I. s. 245.



## 1

Władysław Nehring do Michała Bobrzyńskiego

Wrocław, 14. III. 1884

Sternstrasse 6. D.

Szanowny Panie!

Przesyłając w załączeniu odezwę z prośbą o łaskawy udział w zamierzonej owacji dla Roepella, która mu z pewnością bardzo sympatyczną będzie, upraszam Szanownego Pana zarazem o łaskawą pomoc w tej sprawie. Z Krakowa oprócz historyków i historyków prawa polskiego, czynnych w Uniwersytecie Jagiellońskim tj. Szanownego Pana, prof. Smolki, Zakrzewskiego, Lewickiego, prof. Heyzmana, Dr A. Sokołowskiego i Mycielskiego, zaprosiliśmy do udziału w owacji historyków polskich dla Roepella profesora Tarnowskiego, Dr Piekosińskiego, Dr Wisłockiego, X. Polkowskiego i Pana Sadowskiego. Otóż proszę o uzupełnienie tego szeregu nazwisk, jeżeliśmy kogo z Krakowa w nim może pominęli. Czy nie wiadomy Panu adres Pana Waliszewskiego, o którym tylko tyle wiemy, że jest w Paryżu <sup>72</sup>.

W nadziei rychłej odpowiedzi, może Szanowny Pan będzie łaskaw mnie wnet zawiadomić także, jakiej fotografii możemy się od Niego spodziewać, czy w większym, czy w mniejszym formacie, — ściskam dłoń Jego i zostaję pełen szacunku

i szczerze oddany

Wł. Nehring.

## 2

Władysław Nehring do Michała Bobrzyńskiego

Wrocław, 12 kwietnia 1884

Sternstrasse 6. D.

Szanowny Panie Kolego!

Chodziłem do Roepella i do Gierkego <sup>73</sup> po dwa razy, zanim zastałem jednego i drugiego. Gierkie dopiero dziś powrócił. To jedyną przyczyną opóźnienia się mojego listu, który pragnąłem wysłać bez zwłoki po naszym widzeniu się. Jak przewidywałem i jak sam mówiłem, tak też i Roepell i Gierke są tego zdania, że Szanowny Pan jako gość, jako delegat Akademii Krakowskiej byłbyś mile widzianym. Roe-

<sup>72</sup> Stanisław Smolka (1854—1924), od 1876 prof. historii polskiej; Wincenty Zakrzewski (1844—1918), od 1872 prof. hist. powszechnej; Anatol Lewicki (1841—1899), od 1883 prof. historii austriackiej; Udalryk Heyzman (ur. 1835), od 1860 prof. prawa kanonicznego; Marian Sokołowski (1839—1911), od 1882 prof. historii sztuki; Jerzy Mycielski (1856—1928), od 1881 docent hist. Pol. a od 1899 prof. hist. sztuki; Stanisław Tarnowski (1837—1917), od 1872 prof. hist. lit. pol.; Franciszek Piekosiński (1844—1906), od 1891 prof. dawnego prawa pol.; Władysław Wisłocki (1841—1900), kustosz Bibl. Jagiell.; X. Ignacy Polkowski (1833—1888), historyk, bibliotekarz Kapituł. Krak.; Jan Nepomucen Sadowski (1814—1897), historyk, archeolog i dziennikarz; Kazimierz Waliszewski (ur. 1849), historyk.

<sup>73</sup> Otto Gierke (1841—1921), profesor prawa, podówczas prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego.



pellowi osobiście byłaby obecność Pana na obiedzie przyjemną, choć tego nie mówił wprost, ale wnosilem z jego wynurzeń, żeby w tem uważał dowód wysokiego uznania dla jego naukowego znaczenia, skądby także była chluba dla Uniwersytetu Wrocławskiego i dla nauki niemieckiej. Mnie osobiście byłoby, jak się samo z siebie rozumie, przyjemnym widzieć Pana pomiędzy uczestnikami uczty, było by nas dwóch, bo zresztą pewno nikt nie przyjedzie; Plebański, który z początku myślał o tem, pisze mi dziś, że nie przyjedzie. Toast na cześć Roepella jako historyka w imieniu historyków polskich dopełniłby szereg toastów, których programu nie znam, bo tu nie ma zwyczaju naprzd go układać, ale go sobie kombinuję: będą go czcili jako uczonego niemieckiego, jako rektora obecnie uniwersytetu, jako jednego z reprezentantów miasta, wiceprezydenta w radzie reprezentantów, jako członka towarzystwa Schles. Gesellschaft für Vaterländische Cultur, jako członka towarzystwa Verein f. Gesch. u. Alterth. Schlesiens, jako członka Izby Panów, reprezentującego uniwersytet. Prace Roepella z małymi wyjątkami (rozprawy) są z pola historii polskiej, więc nie wiem czy go który z Niemców czcii będzie za jego historię polską, za to nie będzie brakło toastu na cześć nauczyciela, profesora.

Obawy co do treści toastów, a w niej z możliwym ubliżeniem dla Polaków są wedle Roepella płonne, jednakże doradzał, że gwarancji nikt dać nie może, czy czasem kto nie powiedział by co takiego, coby nie miłe było dla ucha polskiego. Gierke przypuszczał, że w oficjalnych mowach, więc naczelnego prezesa, jego samego, który przemówi jako exrektor w imieniu uniwersytetu, dziekana fakultetu, reprezentantów tutejszych ciał naukowych itd. nie będzie nic, co nie należy do biografii i do zasług Roepella, co do późniejszych mówców, którzy ku końcowi uczty proprio motu głos zabierają, mówił także podobnie jak Roepell, że gwarancji nie ma, ale byliśmy zgodni, że nie ma powodu do przypuszczeń, żeby ktoś jednak powiedział coś niewłaściwego, ponieważ się naprzd nie wydaje wskazówek, jak ktoś ma mówić.

Co do toastu Pańskiego — Pan byś siedział przy honorowym stole i mówił może jako 6-ty lub 7-my po przemówieniu reprezentantów tutejszych ciał naukowych, to Roepell w ciągu rozmowy po kilka razy wracał do tego przedmiotu i życzył sobie, aby w tym toaście unikać wszystkiego, co na politykę zakrawa i napomknien przeciwieństw Niemców i Polaków (Gegensätze), bo to mogłoby dać asumpt późniejszemu jakiemuś mówcy do jakiej uwagi; nie życzył sobie, aby go czcii jako szczególnego protektora polskich interesów itd. i dodał dlaczego. Kiedy przed 17 czy 18 laty Roepell był pierwszy raz rektorem, tutejsi akademicy Polacy zawiązali się w Kółko Towarzyskie, które pod auspicjami Roepella jako rektora uzyskało wtedy sankcję, na co każdy rektor byłby dał pozwolenie, bo nie ma racji odmówić. Młodzież po czytała to Roepellowi za zasługę i w dorocznych swoich posiedzeniach wspomina o tem z chlubą dla siebie i dla Roepella, i kiedy R. teraz po raz drugi został rektorem, więc mu posłała adres dziękczynny. Jedna z tutejszych gazet nazwała Roepella z tego powodu protektorem polskiej młodzieży czy też polskich interesów, co Roepellowi, jak przy tej sposobności mówił, nie było miłym, Roepell bowiem jest przede wszystkim Niemcem i tylko umiarkowanym polonofilem. Mowa Pańska mogłaby, tak Roepell się wynurzał, podnieść jego znaczenie naukowe na polu studiów historii polskiej, co mu w tych słowach przyznałem, że pomiędzy Niemcami on pierwszy te studia wprowadził na właściwe tory; mogłaby wynurzać uznanie ze strony Akademii Krak. i Uniwersytetu Jagiellońskiego; poddawał dalej R. podniesienia znaczenia nauki niemieckiej i Niemców jako nauczyciela „dla wschodu“, przypomniał że kiedyś w Krakowie w uniwersytecie było dużo docentów niemieckich, na co mu zwróciłem uwagę, że w dawnych czasach Uniwersytet Jagielloński był szkołą i seminarium dla uczonych i szkół niemieckich, że więc w takiej mowie może być w ogóle mowa o związkach między Krakowem a niem. uczonymi od dawna. Przytym



wynurzył życzenie, aby mowa była po niemiecku powiedziana, co zatwierdziłem jako samo przez się rozumiejące się i chodziło mu o to, aby w mowie nie było nic, coby dzienniki mogły pochwytać i tłumaczyć po swojemu, na co powiedziałem, że to życzenie jest zapewne ogólne co do całego przebiegu uroczystości.

Miejsce zamówiłem ewentualnie, prosiłbym o rychłe uwiadomienie, czy Pan przybędziesz na pewne i kiedy, abyśmy się co do wizyty rannej u Roepella porozumieli.

Piszę w pośpiechu, aby list jak najprędzej rąk Łaskawego Pana Kolegi doszedł i piszę poufnie, więc zakomunikowałem obszernie treść rozmów z Roepellem i Gierkiem.

Załączamy oboje dla Państwa wyrazy szacunku i uprzejme ukłony.

Ściskając dłoń Pańską zostaję Jego szczerze oddanym

Wł. Nehring

W oznaczonym dniu, 19 kwietnia, odbył się jubileusz Roepella. Przebieg znamy ze współczesnej prasy wrocławskiej. Dosyć szczegółowy opis zamieściła *Breslauer Zeitung*<sup>74</sup>. Przed południem odbyło się składanie życzeń, które rozpoczął prezydent prowincji śląskiej von Seydewitz, jako kurator uniwersytetu, dekorując Roepella w imieniu króla orderem. Po złożeniu dalszych życzeń przez przedstawicieli wojska, senat uniwersytecki, wydział filozoficzny (wręczenie odnowionego dyplomu doktorskiego), zarząd miejski, korporacje studenckie, przysłała kolej na delegację polskich studentów, która pod przewodnictwem Nehringa wręczyła Roepellowi wspaniały album z fotografiami polskich historyków. Po południu w sali Starej Giełdy (dzisiaj budynek Wydziału Technicznego przy Pl. Solnym) odbył się bankiet z udziałem około 160 osób. W rzędzie toastów i mów siódmy z kolei przemawiał prof. Nehring. Wedle relacji gazety mówca, jeden z najstarszych uczniów jubilata, uczcił Roepella jako badacza historii Polski jako nauczyciela akademickiego, który umiał swych uczniów podniecać do samodzielnych prac i uzyskiwać najlepsze owoce.

Delegata Akademii Krakowskiej nie było; Bobrzyński nie przyjechał. Nie znamy motywów absencji krakowskiego przedstawiciela. Domyślamy się, że w Akademii przeważał pogląd, by ze względu na potężniejszą podówczas antypolską politykę Bismarcka nie wysyłać reprezentanta do Wrocławia, zwłaszcza wobec drażliwych zastrzeżeń Roepella, wyrażonych w liście do Nehringa. Nie upoważniła też Akademia Nehringa, swego członka, do występowania w czasie uroczystości w jej imieniu. To chyba głównie zadecydowało o tym, iż mimo że Roepell był zagranicznym członkiem Akademii od jej początków, poprzestano jedynie na pisemnym adresie, który był już zresztą wcześniej wygotowany. Akademia wysłała adres, datowany 8 kwietnia 1884 r., podpisany przez Tarnowskiego jako sekretarza generalnego i Majera jako prezesa<sup>75</sup>. Znajdujemy tutaj uznanie i taką ocenę zasług Roepella: „W rocznicę tę dochodzić Cię będą ze wszystkich stron świata zasłużone hołdy: bo gdzie jest cześć nauki, tam imię Twoje obojętnym być nie może. Nigdzie zaś

<sup>74</sup> *Breslauer Zeitung*, 20 April 1884. Erste Beilage.

<sup>75</sup> Rocznik Zarządu Akad. Umiejęt. w Krakowie, Rok 1884, s. 3—5.



bardziej i słuszniej szanowanym jak wśród tego narodu, którego dziejom część wielką pracy Twojej poświęciłeś, z którego przeszłości wybrałeś okres najbardziej zawily, żeby rozwikłać, najciemniejszy, żeby go rozjaśnić, najmniej znany, żeby go dać poznać". I dalej: „Cokolwiek dzieje się w świecie czynów, do sfer nauki nie dochodzi zamęt, i na niej jednej spełnia się, przynajmniej spełniać się powinna, ta obietnica, która zapowiada pokój ludziom dobrej woli. Ale wśród nauk wszystkich żadna przed tym pokojem dróg nie toruje, jak ta, której Ty żywot swój poświęciłeś. Ona to, kiedy wysoko i szlachetnie pojęta, prawdziwą jest życia mistrzynią, bo uczy siebie znać i sądzić, a drugich rozumieć i szanować, przez co uczy sprawiedliwości i dobrej woli. Na takim wyniosłym stanowisku stoisz Ty jako dziejopis i Twoje dzieła: a jak z nich naród nasz wiele się nauczył, tak tuszymy sobie, że i Twój własny niemniej z nich wyciągnie pożytku“.

Nie trudno w tych słowach dopatrzeć się aluzji do tendencyjności ówczesnej niemieckiej nauki historycznej, ale też nie brak wezwania do pokojowej współpracy na niwie naukowej. Nie były to jednak słowa nastrojone na nutę ciepłą i serdeczną; przyczyna tego leżała w ogólnych ówczesnych stosunkach polsko-niemieckich.

W kilka lat później, w 1888 roku, przypadała osiemdziesiąta rocznica urodzin Roepella. Znowuż spotykamy Nehringa, zabiegającego o uznanie ze strony polskiej dla sędziwego historyka niemieckiego. Tym razem podjął akcję wspólną z Jakubem Caro. O jubileuszu zawiadamiał Nehring między innymi również uniwersytety: Krakowski i Lwowski — oraz Akademię Umiejętności<sup>76</sup>.

Podobnie jak poprzednio i tym razem Nehring zwracał się o pomoc do Bobrzyńskiego. Wystąpił teraz z propozycją, by Uniwersytet Krakowski nadał Roepellowi w uznaniu jego zasług honorowy doktorat prawa. Z tejże korespondencji Bobrzyńskiego przytaczamy list:

## 3

*Władysław Nehring i Jakub Caro do Michała Bobrzyńskiego*

Wrocław 29 lipca 1888

Łaskawy Panie Kolego!

Dnia 4 listopada będziemy tu obchodzić 80-letnią rocznicę urodzin Roepella. Wiemy, jak powszechnie poważany jest Roepell w kołach uczonych polskich, których sympatię i uznanie jedna sobie ponownie pracami swojemi, i dla tego jesteśmy przekonani, że dzień jubileuszu, jego nie minie bez znaku uznania ze strony Uniwersytetu Krakowskiego i spieszmy zapewnić Szanowego Pana Kolegę, że odpowiednia gratulacja z tej strony serdecznie ucieszyłaby Roepella. W swoim czasie nie omieszkamy zawiadomić Rektora Uniwersytetu Krakowskiego o nadchodzącym jubileuszu, tymczasem poczuwamy się do nader miłego obowiązku uprzedzić o tem Łaskawego Pana

<sup>76</sup> Por. Tadeusz Mikulski, Z papierów Władysława Nehringa, *Sobótka* 1947, s. 363—4. List rektora Uniwersytetu Lwowskiego Piętaka do Nehringa z 2 listopada 1888 r. w papierach Nehringa w Bibl. Uniw. we Wrocławiu. — Uniwersytet Lwowski adres pamiątkowy wysłał na ręce Nehringa.



Kolegę, jako jednego z wpływowych członków fakultetu prawniczego, z prośbą usilną i serdeczną, abys łaskawy Pan Kolega zechciał wpływem swoim nakłonić fakultet prawniczy do mianowania Roepella honorowym doktorem prawa. Takie odznaczenie byłoby nie tylko szlachetną nagrodą za prace Roepella na polu historii i prawa, ale byłoby też, jak możemy zaręczyć, źródłem serdecznej radości dla jubilata. Polecamy tę myśl i propozycję łaskawemu uznaniu i taktowi Pana Kolegi, z nadmienieniem żeśmy w tej sprawie równie poufnie pisali do Profesora Zolla, i że w swoim czasie około 1-go października, wysłaliśmy pismo z uwiadomieniem o jubileuszu Roepella, na ręce Profesora Dr Kasparka, rektora w przyszłym roku akademickim <sup>77</sup>.

Zechciej Szanowny Pan Kolega przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku od niżej podpisanych, którzy z podrowieniem zostają

Łaskawego Pana Kolegi szczerze oddani

Nehring

J. Caro

Doktoratu honorowego Roepell nie otrzymał. Poszukiwania, przeprowadzone w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, pozwalają stwierdzić, że sprawa ta nie weszła w ogóle na tory urzędowe i nie była rozważana przez władze akademickie i radę wydziału prawa. Inicjatywa Nehringa nie znalazła odzewku w Krakowie.

Sama uroczystość jubileuszowa odbyła się skromnie w domu jubilata. Prezydent prowincji śląskiej v. Seydewitz ofiarował Roepellowi piękną rzeźbę jego popiersia z dożywotnim przeznaczeniem dla jubilata, a późniejszym dla Muzeum Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Nehring, składając swemu profesorowi gratulacje we własnym imieniu, przekazał również adresy uniwersytetów: Krakowskiego i Lwowskiego <sup>78</sup>.

#### IV

#### Z NAUKOWEJ KORESPONDENCJI RYSZARDA ROPELLA

Roepell utrzymywał z polskim światem historycznym wcale ożywione stosunki. Pozostawał w częstej korespondencji z wieloma polskimi uczonymi; a ta wymiana listów z pewnymi historykami trwała całe lata. To, czym dzisiaj dysponujemy, to szczątki i resztki obszernego niegdyś listowania. Przeprowadzone poszukiwania w obecnym zasobie naszych zbiorów bibliotecznych przyniosły skromne wyniki <sup>79</sup>. Rezultat poszukiwań to zachowane 39 listów z ko-

<sup>77</sup> Fryderyk Zoll, senior (1834—1917), od 1863 r. prof. prawa rzymskiego w Uniw. Krakowskim; — Franciszek Ksawery Kasperek (ur. 1844), od 1872 prof. filozofii prawa w Uniw Krak.

<sup>78</sup> *Breslauer Zeitung* z 5. XI. 1888 r. Nr 780, Abend-Ausgabe.

<sup>79</sup> Listy Roepella posiadają: Bibl. Jag., Ossolineum, Bibl. P. A. N-u Kraków i Bibl. Kórnicka. Negatywny wynik poszukiwań notujemy w następujących bibliotekach: Czartor., Pozn. Tow. Przyj. Nauk, Bibl. Narod., Bibl. Publ. im. Raczyńskich w Poznaniu, Książnica Kopernika Toruń, Bibl. Miejska Gdańsk, Bibl. Śląska Katowice oraz Biblioteki Uniwersyteckie: we Wrocławiu, Warszawie i Toruniu.



respondencji naukowej Roepella. Adresatami są (w nawiasie podajemy ilość listów): A. Z. Helcel (14), T. Działyński (13), J. Muczkowski (1), J. N. Romanowski (2), K. Szajnocha (2), R. Hube (2), J. Szujski (1), A. Pawiński (1); z listów do Roepella: W. Nehring (1), T. Działyński (2). Listy te pochodzą z lat 1846—1884, a więc z okresu blisko czterdziestoletniego. Najwięcej listów zachowało się z lat 1856—1859. Na te lata przypadają rzeczywiście najbardziej ożywione stosunki Roepella z Polską, co było zresztą wynikiem ówczesnego poważnego pilnego zajęcia się przez niego dziejami polskimi.

Z naukowej korespondencji Roepella zachował się szereg listów pisanych do Tytusa Działyńskiego<sup>80</sup>. Znamy też w brulionie dwa listy T. Działyńskiego do Roepella<sup>81</sup>. W pewnej mierze występuje w nich Roepell jako klient Działyńskiego, korzystający z kórnickich skarbów bibliotecznych przy swojej kontynuacji historii Polski (pożycza nawet rękopisy). Z drugiej strony jest Roepell poniekąd doradcą Działyńskiego w sprawach wydawniczych. Stosunek tych dwóch ludzi oparty jest na wzajemnym szacunku. Roepell wysoko stawia kolekcjonerską pasję Działyńskiego i jego ofiarność na cele wydawnicze w zakresie źródeł historycznych; natomiast Działyński należycie ocenia wagę i znaczenie prac Roepella dla rozwoju polskiej historiografii. Obu łączy wielkie zrozumienie potrzeby wydawania źródeł historycznych. W listach tych występuje Roepell jako projektodawca nowożytnie pojętego wydawnictwa *Scriptores rerum polonicarum*. Postulat ten stawia w 1854 roku! — na wiele lat przed Szujskim. Zależy mu na tym, by wydawnictwo to było tanie, a tym samym dostępne dla młodych adeptów historii; o Żupańskim w Poznaniu myśli jako o wydawcy *Scriptores*. Pragnie, by młodzi nauczyciele-historycy, którzy wyszedłszy z uniwersytetu wrocławskiego z zainteresowaniami naukowymi, rozproszeni zostali potem po gimnazjach W. Ks. Poznańskiego i Pomorza, mieli w dobrze wyposażonych bibliotekach gimnazjalnych podręczny źródłowy aparat naukowy na prowincji. W listach Roepell prowadzi dyskusję o Aktach Tomicianach i życzy Działyńskiego rychłego ukończenia tego wydawnictwa. — Dowiadujemy się o recenzowaniu „*Lites ac res gestae*“, przy czym Roepell wypowiada krytyczne uwagi szczerze i otwarcie. Z listów tych czerpiemy szczegóły o warsztacie naukowym historyka wrocławskiego, o posiadanych odpisach dokumentów, o pracy nad Kallimachem, o podróżach naukowych do Polski itp.

Niestety, te dobre stosunki zakończyły się w 1858 roku niemiłym zgrzytem. Roepell został współpracownikiem „*Lites*“ i miał tutaj wydać akta procesu polsko-krzyżackiego z 1320 r., początkowo jako suplement do wydanego poprzednio pierwszego tomu, następnie przez dodanie pewnych dokumentów miał z tego urósć tom czwarty. Na tle stosowania metody wydawniczej (Dzia-

<sup>80</sup> Z listów tych, zachowanych w Archiwum Działyńskich w Bibl. Kórnickiej, korzystał dotąd Stanisław Bodniak w rozprawie o Tytusie Działyńskim, *Pamiętn. Bibl. Kórnickiej*, zes. 1 Kórnik 1929. Prawdopodobnie w Bibliotece Kórnickiej było więcej listów z korespondencji Roepella z Działyńskim. Archiwum Działyńskich poniosło pewne straty wskutek przejść wojennych (informacja dyr. prof. Stan. Bodniaka).

<sup>81</sup> Brulion listu T. Działyńskiego z 29. 7. 1858 zachował się w dwóch odpisach.



łyński był za pisownią oryginału, Roepell chciał modernizować) wyniknął spór<sup>82</sup>, w którym obie strony, tak Roepell jak i Działyński okazały się nieustępliwe. Druk przerwano na czwartym arkuszu. Do nawiązania stosunków już nie doszło. Tytus Działyński zmarł w 1861 r. Prawie w dziesięć lat po wstrzymaniu druku czwartego tomu „Litesów“ ponowiono ze strony Kórnicka próbę wznowienia wydania tego tomu. Zabiegał o to w 1869 r. Wojciech Kętrzyński, podówczas bibliotekarz kórnicki. Nic z tego nie wyszło, może dlatego, że i Kętrzyński wkrótce, w r. 1870, z Kórnicka ustąpił<sup>83</sup>. Rzeczek dokończył i wydał dopiero Celichowski w 1880 r. z racji Zjazdu Długosza. Powtórzone zostało to źródło w drugim wydaniu Litesów w 1890 r.

Roepell prezentuje i poleca Działyńskiemu swoich uczniów. Z listem Roepella w rękę przedstawia się w Kórniku Władysław Nehring, świeżo upieczony doktor wrocławski. J. N. Romanowski, doktoryzowany we Wrocławiu przez Roepella, zostaje sekretarzem naukowym Działyńskiego. Z synem Tytusa Janem Działyńskim nie utrzymywał korespondencji.

Gdy już omawiamy stosunki Roepella z Tytusem Działyńskim, nie od rzeczy będzie poświęcić ustęp rękopisu „Retoryki“ Kallimacha. Naprzód parę słów, oświetlających tę sprawę. Władysław Pocięcha odnalazł swego czasu w Bibliotece Kórnickiej luźny ekslibris biskupa-humanisty Macieja Drzewickiego. W przekonującym wywodzie<sup>84</sup> wykazał, że ekslibris ten odklejony został z rękopisu Retoryki Filipa Kallimacha, zakupionego w 1821 roku przez Tytusa Działyńskiego do swego zbioru. Ekslibris ten przedstawia tarczę z herbem Ciołek, ozdobioną insygniami biskupimi. Pod ekslibrisem znajduje się napis: „Rhetorica Philippi Callimachi manu eius scripta...“ Rękopis był zatem własnością prymasa Macieja Drzewickiego, ulubionego ucznia Kallimacha. Samego rękopisu „Retoryki“ w Bibliotece Kórnickiej Pocięcha odzyskać nie zdołał. Dopiero w 1947 odnalazł go w bibliotece gimnazjum w Wał-

<sup>82</sup> Por. Bodniak w *Pam. Bibl. Kórnickiej*, zesz. 1, Kórnik 1929, s. 34 i 47.

<sup>83</sup> Kętrzyński, robiąc próbę wznowienia wydawnictwa „Lites“ nie odniósł się wprost do Roepella (nie wiemy dlaczego), ale użył pośrednictwa A. Mosbacha, który stale mieszkał we Wrocławiu. W liście Mosbacha do Kętrzyńskiego z 29 lipca 1869 r. znajdujemy interesujące szczegóły do tej sprawy. Mosbach pisze: „...Dziś byłem u p. profesora Roepella. Przedstawiłem mu rzecz o 4-tym tomie Litum. Odpowiedź jego tej osnowy: Ułożył on rękopis czwartego tomu, ma 4 arkusze drukowane, reszty dotąd otrzymać nie mógł. Ma tytuł i łacińską przedmowę, r. 1858 napisaną. Czytał mi wyjątki. Prześle tytuł i przedmowę za zgłoszeniem się Pańskiem. Napisz więc do niego (Adres: Profesor Dr R. Roepell — Breslau — Tauentzienstrasse). Nadmieniał także, że czwarty tom w dodatku miał zawierać acta dotąd nieznanne, odnoszące się do ówczesnych dziejów krzyżacko-polskich. Pisząc Pan do p. prof. Roepella, donieś mu o stanie czwartego tomu, ile arkuszy jest wydrukowanych itd. A staraj się Pan, aby i ten czwarty a wstępny tom rychło wyszedł na widok publiczny. Pan prof. Roepell oświadczył mi, że ma u siebie pergaminowy rękopis litum, będący własnością biblioteki kórnickiej. Wezwany przez pana bibliotekarza, natychmiast prześle go do Kórnicka. Więc niech Pan, pisząc do niego, także napomknie o owym rękopisie“.

(Arch. Dział.)

<sup>84</sup> Władysław Pocięcha, Drugi egzemplarz exlibrisu Macieja Drzewickiego z 1516 r. Kartka z dziejów humanizmu w Polsce, *Silva Rerum* 1927, s. 168—73. — Podobizna exlibrisu *Exlibris* V. tabl. IV.



brzychu na Dolnym Śląsku prof. Kazimierz Kumaniecki, który o tej „Retoryce“ ogłosił wyczerpującą pracę<sup>85</sup>. W tej to pracy autor, opierając się na informacji prof. Stan. Bodniaka, związał zaginięcie tego rękopisu z nazwiskiem Roepella, stwierdzając, że rękopis ten został przez tegoż wypożyczony z Kórnik i potem już nie zwrócony. Przechodząc różne koleje rękopis ten trafił do gimnazjum wałbrzyskiego.

Do powyższego stanu wiadomości możemy obecnie dorzucić parę szczegółów, ale też wskazać na momenty niejasne. Z końcem września 1857 r. Działyński posłał Roepellowi „Retorykę“ Kallimacha (zob. list. poz. 16). W liście tym opisuje rękopis i zaznacza, że zaopatrzony był w ekslibris, przedstawiający połączone herby Zygmunta Starego i Barbary Zapolyi. Powiada, że „ein Liebhaber hat ihn abgelöst“, co oczywiście odnosi się do samego Działyńskiego. Pod ryciną ekslibrisową był, wedle Działyńskiego, napis „hoc scripsit P. H. Callim. exper.“. W liście z 5 października 1857 (poz. 17) Roepell kwituje otrzymanie rękopisu. W liście z 27 lutego 1858 (poz. 22) Roepell donosi Działyńskiemu, że „Retorykę“ Kallimacha ma jeszcze u siebie (widocznie na urgens i zapytanie Działyńskiego). Zastanawia przede wszystkim odmienny aniżeli u Pocięchy opis ekslibrisu. Albo więc Działyński omylił się albo rękopis posiadał dwa ekslibrisy. Kustosz dr Wład. Pocięcha łaskawie mnie informuje, że istnieje jeden tylko drzeworyt z połączonymi herbami Barbary Zapolyi i Zygmunta I, który użyty był w pewnym dziełku Andrzeja Krzyckiego z 1515 r., tłoczonym u Hallera. Daleko ciekawszą zagadką jest, jaką drogą dostał się kodeks Kallimacha do biblioteki wałbrzyskiej. Już prof. Kumaniecki zdołał ustalić na podstawie poszukiwań lokalnych, że książka ta dostała się do księgozbioru szkolnego razem z księgozbiorem niejakiego Hayna ok. 1872 r. Zadajemy sobie pytanie, jaką drogą przeszedł ów rękopis kórnicki z rąk Roepella do księgozbioru owego Hayna. Sięgamy do materiałów, dotyczących gimnazjum wałbrzyskiego. Drukowany katalog gimnazjalnej biblioteki nauczycielskiej wymienia: „Philippi Callimachi Rhetorica 1477 Manuskript“<sup>86</sup>. Ów Julius Rudolf Hayn to kupiec, właściciel dóbr i kopalni węgla, przez 30 lat osiedlony w Sobiecinie (Hermsdorf) pod Wałbrzychem (um. 7 maja 1878). Na parę lat przed śmiercią podarował świeżo założonemu ewangelickiemu gimnazjum w Wałbrzychu znaczny (ok. 5000 vol.) księgozbiór<sup>87</sup>, który w obrębie zakładu zachował nazwę „bibliotheca Hayniana“. Tenże Hayn darował książki również wałbrzyskiej *Volksbibliothek* i innym wałbrzyskim instytucjom. Nie znamy związków Hayna z Roepellem. Trudno przypuszczać, by Roepell za swego życia przekazał manuskrypt Kallimacha, będący cudzą własnością w inne ręce. Czyżby po śmierci Tytusa Działyńskiego Roepell czuł się zwolnionym od obowiązku zwrócenia pożyczonej książki? Gdy o tym mówimy, przypominamy sobie relację Mosba-

<sup>85</sup> O odnalezionej Retoryce Filipa Kallimacha, Warszawa 1948, Biblioteka *Meandra* 7.

<sup>86</sup> Katalog der Lehrer-Bibliothek des Gymnasiums zu Waldenburg i. Schl. I. Teil. Progr. 1904, s. 46 (tytuł podany wedle starej naklejki na okładce).

<sup>87</sup> Scheiding, Die ersten 25 Jahre des Waldenburger Gymnasiums, Progr. Ostern 1896, s. 12, nadto Progr. Ostern 1876, s. XX. Krótki nekrolog J. R. Hayna por. *Waldenburger Wochenblatt* 1876, nr 38 oraz *Schlesische Zeitung* 1876, nr 219.



cha, cytowaną poprzednio w liście do Kętrzyńskiego z 1869 r., z której się dowiadujemy, że Roepell posiada jakieś rękopisy, wypożyczone przed laty od Tytusa Działyńskiego, i że gotów jest je oddać..., gdy się bibliotekarz kórnicki o nie upomni. Stoimy w tej materii przed zagadką. A zresztą habent sua fata libelli! — Po wielu latach wróciła obecnie „Retoryka“ Kallimacha do Kórnik<sup>88</sup>.

Antoni Zygmunt Helcel, rówieśnik Roepella, należy już do jego przyjaciół. W zachowanej „polskiej“ korespondencji Roepella tylko Helcla i Szajnochę obdarza tytułem „Freund“. Z Helclem pozostaje w zażyłości. Obaj wzajemnie się odwiedzają. Helcla zresztą łączą od młodości z Wrocławiem rozliczne interesy, od rodzinnych począwszy na giełdziarskich skończywszy. Przypominamy, że w *Kwartalniku Naukowym*, wydawanym przez Helcla (1835—36), pisują z Wrocławia: fizjolog Purkyně i historyk Stenzel. Roepell wynurza się ze spraw familijnych, zajmuje się umieszczeniem młodszego brata Helcla w jednym z niemieckich zakładów wychowawczych, załatwia mu sprawy bankowe itp. Wiele miejsca zajmują kwerendy naukowe. I tak np. wrocławski przyjaciel odpowiada Helclowi na pytania o śląskich losach archiwum Sobieskich, a Roepell bez ceremonii obarcza Helcla rozmaitymi poszukiwaniami w zbiorach krakowskich. W jednym z listów spotykamy nader ciekawe dane o zorganizowanej zespołowej pracy studentów polskich we wrocławskim seminarium historycznym pod kierunkiem Roepella. Posyłają sobie wzajemnie wydawnictwa historyczne. Roepell szczerze, po przyjacielsku omawia studia Helcla nad statutami wiślickimi<sup>88a</sup>.

Józef Muczkowski, od 1829 osiedlony w Krakowie, był nauczyciel u Marii Magdaleny, pozostający w przyjaznych stosunkach z Tytusem Działyńskim, koresponduje z Roepellem pod koniec swego życia (um. 1858). Łączy ich znawstwo Długosza i studia nad tym dziejopisarzem. Podobnie jak z Działyńskim omawia Roepell z Muczkowskim w 1856 r. sprawę stworzenia wydawnictwa *Scriptores rerum polonicarum*. Konferuje listownie na temat Kallimacha.

Do Józefa Szujskiego pisze o zamierzonym zjeździe długoszowym. Szajnochę zajmuje sprawa przekładu „Historii Polskiej“ Roepella na język polski. Oręduje też Roepell u historyków polskich w sprawach *Monum. Germ. Hist.* Przed niedawnym swoim uczniem, J. N. Romanowskim, spowiada się Roepell z przebiegu podróży naukowej do Warszawy. Drugi uczeń, Władysław Nehring, tuż po doktoracie załatwia Roepellowi kwerendy naukowe i o wynikach listownie donosi. Listy pisane do historyka prawa Romualda Hubego i do wydawcy źródeł dziejowych Adolfa Pawińskiego pochodzą z lat późniejszych, z okresu, kiedy Roepell już się oddalił od pracy twórczej nad dziejami polskimi; niemniej świadczą one o żywych jego stosunkach z polskim światem historycznym oraz o niezmiennym autorytecie, jakim się uczony wrocławski cieszył w Polsce.

Z ogólnej liczby zachowanych 39 listów ogłaszamy *in extenso* 19 ważniejszych, a 20 streszczamy w regestach.

<sup>88</sup> W zbiorze rękopisów pod sygnaturą 1670. — <sup>88a</sup> Por. też Lisicki, Helcel I. 132.



1

Do A. Z. Helcla

Wrocław, 4 maja 1846

Odpowiada na list z 1 maja. Przesyła żadaną książkę. Nie może przesłać oczekiwanych arkuszy *Codex dipl.*, gdyż prof. Maciejowski dotąd mu ich nie przesłał. Tłumaczy się, dlaczego nie skorzystał z zaproszenia do przyjazdu do Krakowa, a to z powodu zmienionych warunków podróży i przeszkód związanych z powstaniem w Galicji i Krakowie. Cieszy się z zapowiedzianego przyjazdu Helcla do Wrocławia.

Biblioteka P. A. N.  
Kraków, Rkps 103

2

Do Tytusa Działyńskiego

Breslau, 26 Dezember 1854

Hochgeehrtester Herr Graf!

Empfangen Sie zunächst meinen besten Dank für die gütige Übersendung der von Ihnen neuerdings herausgegebenen Schriften zur poln. Geschichte.

Weit entfernt davon, den Druck der *Acta Tomiciana*, wie Ihnen erzählt worden ist, irgendwie zu missbilligen, bin ich grade umgekehrt der Meinung, dass für die polnische Geschichte des 16. Jahrh. nichts erspriesslicheres gedruckt werden konnte. Ich habe die beiden ersten Bände gleich nach ihrem Erscheinen durchgearbeitet und mich über die reiche Fülle intressanten und wichtigen Materials gefreut, welche ich in ihnen fand, und wünsche nur, dass es gelingen möge, das ganze Werk zu Ende zu führen. Sind auch einzelne Stücke der Sammlung früher bereits gedruckt worden, so tadle ich deren Wiederaufnahme nicht, da es sehr angenehm ist das Zusammengehörige auch zusammen zu haben. Nur eine Vergleichung der frühern Drucke und einige hist. u. liter. Nachweisungen, die den Gebrauch der *Acta* erleichtern, hätte ich gern, Ihrer Ausgabe hinzugefügt gesehen. Doch ist dies letztere immer Nebensache, im Vergleich zu der Hauptsache, dass diese Sammlung nun doch durch Ihre Munificenz gedruckt wird u. nicht mehr nur Wenigen, sondern allen zugänglich ist, die sie zu geschichtlichen Studien benutzen wollen.

Erlauben Sie, geehrtester Herr Graf, dass ich an diesen letztern Gedanken gleich hier einen andern naheliegenden anknüpfe, den ich schon früher einmal gegen Herrn Zupanski ausgesprochen habe, und auch Ihnen schon lange mittheiln wollte. Mir scheint nämlich ein Hauptgrund, woher eine wissenschaftliche Forschung und Bearbeitung in dem Gebiet der poln. Geschichte so verhältnismässig selten ist, darin zu liegen, dass selbst die längst gedruckten Quellen derselben so überaus selten zu haben sind, u. jetzt einen Antiquarpreis erreicht haben, der nur wirklich reichen Leuten es möglich macht in ihren Besitz zu gelangen. Mag nun auch die Benutzung Ihrer oder der Raczynsk. reichen Bücherschätze mit noch so grosser Liberalität und Hospitalität gewährt werden; sie kann nie den eignen Besitz oder die leichte Benutzung naheiegender Bücher ersetzen. Die Erfahrung, die ich an mehreren jungen Polen, die hier studirten gemacht habe, bestätigt dies. So lange sie hier studirten, liessen sie sich sehr gut an; zeigten Intresse und Fleiss nicht nur für eine dilettantische, sondern auch wissenschaftliche Beschäftigung mit der Geschichte ihres Vaterlandes so dass ich hoffte, sie würden nun auch ins Grossherzogthum zurückgekehrt jene durch ihre Arbeiten fördern. Diese Hoffnung ward aber getäuscht, u. vornämlich dadurch getäuscht, dass die jungen Leute an ihren Gymnasien sich fast von allen Quellen und Hilfsmitteln zu diesen Arbeiten entblösst sahen. Diese Erfahrung hat mich auf den Gedanken gebracht, dass es ein grosses Verdienst um die poln. Geschichte sein würde, und die Forschung in der-



selben sehr fördern dürfte, wenn jemand es möglich machen könnte, dass die hauptsächlichsten Quellenschriftsteller, in möglichst wohlfeilen Ausgaben neu gedruckt würden. Sähe man bei diesem neuen Abdruck von grösserer Eleganz des Drucks u. und Papiers ab, und verwendete die Kosten nur auf sorgfältige Vergleichung der frühern Drucke, Mscr. u. die Correctur des neuen, so wie auf einen reinlichen Abdruck, so könnten meines Erachtens nach die Herstellungskosten nicht sehr bedeutend sein, und mit ein paar hundert Thalern des Jahres nach und nach eine ganz hübsche Sammlung *Scriptores rerum polonicarum* hergestellt werden. Lehrer an den Gymnasien, die Bibliotheken der letztern, könnten sich dann diese Ausgaben anschaffen, so dass ein Theil der aufgewandten Kosten immer wieder herauskäme. Der beste Gewinn des Unternehmens aber würde wie gesagt der sein, dass mit ihrer Verbreitung und leichtern Zugänglichkeit der Quellen auch das Studium der poln. Geschichte einen neuen Aufschwung nehmen würde. Es fehlt nicht an fähigen Leuten; es fehlt nur an der Gelegenheit u. Möglichkeit dergl. Arbeiten unternehmen zu können. Ich selbst aber würde sehr gern bereit sein dem Unternehmen mit Rath u. That beizustehen, auch wenn es gewünscht würde, die Leitung des Ganzen zu übernehmen. Irre ich nicht, so ist dieser Gedanke Ihrer Erwägung nicht unwerth, der Sie, Herr Graf, bereits mit so vielen Opfern die Geschichte Ihres Vaterlandes gefördert haben. Auch sollte ich meinen, dass sich ein paar hundert Thaler des Jahres zu diesem Zweck durch Verein mehrerer gleichgesinnter wohlhabender Freunde der pol. Geschichte leicht dürften aufbringen lassen.

Es versteht sich von selbst, und ich habe wohl kaum nöthig es ausdrücklich hinzuzufügen, dass ich mit diesem Gedanken keineswegs der Fortsetzung der Publikationen ungedruckter Materialien u. Quellen hemmend in den Weg treten möchte. Für die rein gelehrte Welt ist diese letztere noch wichtiger als die erste, aber die Geschichte bedarf vieler Arbeiter, u. vor allem die polnische, in welcher aller Orten und Enden neue Forschungen nothwendig sind. Es ist unmöglich, dass ein Mann diese Aufgaben lösen kann, u. was nützen die seltenen Bücher in den Bibliotheken, wenn sie jahrelang unbenutzt dastehen? —

Wenn Euer Hochgeboren mitgetheilt ist, dass ich im Besitze mancher Mscr. zur poln. Geschichte sei, so ist dies nur in einem sehr geringen Masse richtig. Ich besitze nur einen Band Acten zur Wahl Michael Wischniowitzky und einen kleinen Quartband *Varia*, die mein Eigenthum sind. Dagegen habe ich aus Danzig mir geliehen eine Abschrift der *vita Zamoscii v. Heidenstein* u. eine dgl. der letzten Bücher *rer. polonic. v. dslb. Verf.* Das erstere Mscr. ist nach einer Randbemerkung die sich auf demselben befindet, nach dem Autographen Heidensteins gemacht, u. ist, wie ich aus einer allerdings nur stellenweise angestellten Vergleichung mit einer zweiten in Danzig befindlichen Hdschr. ersehen habe, sehr correct. Eben-dasselbst in Danzig habe ich auch zwei Abschriften der *Annales Orichovii* gesehen, jedoch nicht mit dem gedruckten Text verglichen; würde aber bereit sein, Ihre neue Ausgabe der Heidensteinischen *vita Zamosc.* mit der Danziger Abschrift zu vergleichen. Man könnte schon aus ein paar Bogen, vorn aus der Mitte u. dem Ende abnehmen, ob es lohnen würde, das Ganze zu vergleichen und etwa noch *variae lectiones* Ihrer Ausgabe hinten beizufügen. Denn im allgemeinen halte ich es allerdings für wünschenswerth und fast nothwendig, dass man dergleichen bisher ungedruckte Sachen nicht nach einem Mscr. abdrucken lässt, während andere Abschriften noch an mehreren Orten vorhanden, nachweisbar u. zugänglich sind. Ist einmal etwas der Art gedruckt, so gehen Jahrzehnte wieder darüber hin, ehe ein zweiter besserer Druck möglich wird.

Entschuldigen Sie, hochgeehrtester Herr Graf, die Länge meines Schreibens u. seien Sie versichert, dass es mir eine grosse Freude ist mit Ihnen in schrift-



lichen Verkehr getreten zu sein. Sehr gern bin ich bereit Ihnen bei Ihren literarischen Publicationen, sofern Sie es wünschen, u. ich es vermag, zu Diensten zu sein.

Mit aller Hochachtung

Euer Hochgeboren

ergebener

Biblioteka Kórnicka.  
Arch. Dział. Czerw. pudło 2.  
Teczka 2.

Dr. Roepell

3.

Do Tytusa Działyńskiego.

Wrocław, 7 marca 1855

Czyniąc zadość prośbie Działyńskiego ustala poprawne brzmienie interesującego go greckiego cytatu i wskazuje jego źródła literackie.

Biblioteka Kórnicka.  
Archiwum Działyńskich  
Czerw. P. 2. Teczka 2.

4.

Do Tytusa Działyńskiego

Wrocław, 8 grudnia 1855 r.

Dziękuję za ofiarowane mi za pośrednictwem Plebańskiego tomy Acta Tomiciana i za pierwszy tom *Lites ac res gestae*<sup>89</sup>. Wysoko ceni starania Działyńskiego około dziejów Polski. Pierwszy tom *Lites* przestudiowałem; krytykuje umieszczenie w drugiej części tego tomu dokumentów, już ogłoszonych gdzie indziej. Zwraca uwagę, że w archiwum w Królewcu znajduje się źródło do procesu Polski z Zakonem w 1320 roku, mianowicie protokół przesłuchania świadków. Właśnie ten protokół powinien być najpierw wydrukowany w *Lites*, a nie późniejszy z 1339 r. Rzecz ta powinna być uwzględniona w drugim tomie. Załącza swoje drobne prace.

Biblioteka Kórnicka.  
Arch. Dział. Czerw. pudło 2.  
Teczka 2.

5.

Do Tytusa Działyńskiego

Wrocław, 29 grudnia 1855

Odpowiada na list z 12 b. m. — Dziękuję za nadesłanie drugiego tomu *Lites*. Wzruszony jest przyjaznym stanowiskiem Działyńskiego wobec jego uwag krytycznych nad pierwszym tomem *Lites*. Życzy mi dalszych sukcesów na polu historii Polski. Chętnie podejmie się przejrzenia rękopisu trzeciego tomu *Lites* i zawsze jest gotów służyć radą i pomocą. Zapytuje o tekst łaciński „Rad“ Kallimacha.

Biblioteka Kórnicka.  
Archiwum Działyńskich  
Czerw. P. 2 Teczka 2.

<sup>89</sup> *Lites ac res gestae inter Polonos, Ordinemque Cruciferorum*, T. I—III. Poznań, 1855—56.



6.

Do Tytusa Działyńskiego

Breslau, 7 Febr. 1856.

Hochgeehrtester Herr Graf!

Schon früher würde ich mir erlaubt haben, Ihnen beifolgende Abhandlung über die Verbreitung des magdeburger Stadtrechts im Gebiet des alten Polens ostwärts der Weichsel, zu übersenden, wenn ich nicht geglaubt hätte, dass Sie noch fern von der Heimat in Paris sich befänden. Herr v. Romanowski theilte mir erst gestern mit, dass Sie die Reise aufgeschoben hätten, zu meinem grossen Bedauern durch Krankheit gehindert.

Möge die Kur in Karlsbad, welche Sie wie ich höre, noch in diesem Monat unternehmen wollen, von bestem Erfolge sein, und Ihnen für Ihre patriotischen Unternehmungen u. Arbeiten die gewünschtteste Gesundheit wieder geben!

Ich habe inzwischen an meiner Geschichte Polens u. am Kallimachus weiter gearbeitet. Für letztere ist mir nach langem Warten endlich eine Collation eines in der Marcus-Bibliothek zu Venedig befindlichen Codex aus dem Ende des 15<sup>t</sup> Jahrhunderts zugekommen, die von grösster Wichtigkeit für die Herstellung eines richtigen Textes ist, da die Handschrift gleichzeitig mit dem Leben des Verfassers geschrieben wurde.

Ihre Vergleichung bestätigt an den meisten Stellen die Lesarten der ersten Drucke u. zeigt dass gleich die zweiten Ausgaben mannichfach corrigirt u. interpolirt sind, mit diesen Correcturen u. Interpolationen ist dann der Text in die späteren Abdrucke übergegangen. Die Arbeit einer neuen besseren Ausgabe erfordert mehr Zeit als ich anfangs erwartet hatte, so dass die Herausgabe sich noch verzögern wird. Inzwischen habe ich mir aus dem Geh. Archiv in Königsberg die gleichzeitige Copie der Verhandlungen des Processes zwischen dem Orden u. Polen vor päpstlichen Richtern im Jahr 1320 verschafft. Diese Verhandlungen bilden die Grundlage aller spätern durch Ihre Munificenz jetzt im Druck vorliegenden Prozessakten in dieser Sache, und sind insofern von grösster historischer Wichtigkeit, als die Zeugen, die 1320 vernommen wurden, den Ereignissen, die die Wegnahme von Pomerellen durch den Orden begleiteten, viel näher standen, als die im J. 1337 vor den päpstl. Richtern erschienen.

Ich lasse jetzt diese 18 Ellen lange Urkunde abschreiben u. hoffe in der nächsten Woche die Abschrift mit dem Original, welches Geh. R. Voigt<sup>90</sup> mir hierher gesandt hat, noch einmal collationieren zu können. Meine Abschrift steht natürlich Ew. Hochgeboren zu Gebot, wenn Sie dieselbe als ein Supplement zu den Lites drucken lassen wollten. Dann hätte man den ganzen Apparat für diese Frage beisammen. Die Kosten würden nicht bedeutend sein, denn ich glaube nicht, dass diese Verhandlungen von 1320 viel über 4 Bogen im Druck füllen würden.

Es hat mich ungemein gefreut, dass Sie, geehrtester Herr Graf, den Herrn von Romanowski für die Herausgabe der Acten der Union von Lublin beschäftigen wollen. Er ist ein strebsamer junger Mann, von dem ich hoffe dass er sich mit Fleiss, Ausdauer u. Geschick diesen Arbeiten u. Studien widmen wird. Die Geschichte der Polen bedarf das Heranziehens jüngerer Kräfte an allen Punkten, alle Freunde derselben müssen Ihnen geehrtester Herr Graf, für Ihre edle Unterstützung solcher Kräfte die grösste Dankbarkeit zollen.

<sup>90</sup> Johannes Voigt (1786—1863), prof. historii w Królewcu i dyrektor Tajnego Archiwum tamże, autor Historii Zakonu Krzyżackiego, wydawca *Codex diplom. Prussicus*.



Mit dem herzlichsten Wunsche Ihrer baldiger Wiederherstellung nach wie vor  
in der aufrichtigsten Hochachtung

Ew. Hochgeboren  
ergebenster

Biblioteka Kórnicka.  
Archiwum Działyńskich.  
Czerw. P. 2. Teczka 2.

Roepell

7.

Do Józefa Muczkowskiego

Breslau, 21 Juni 1856

Ew. Hochwohlgeboren

möge es freundlichst verzeien, dass ich im Vertrauen auf Ihr lebendiges Interesse für die Förderung polnischer Gechichte es mir erlaube, Sie mit einer Bitte zu belästigen, deren Erfüllung mich Ihnen zu grossem Danke verpflichten würde. Seit längerer Zeit mit dem Gedanken umgehend, dass ein neuer Abdruck der besseren Quellen für die Geschichte Polens vom Ende des 15<sup>t</sup> Jahrh. bis zum 18<sup>t</sup> J. um so nothwendiger sei, als die bisherigen Ausgaben derselben mehr oder weniger jetzt zu literar. Seltenheiten geworden sind, welche nur reiche Leute zu erwerben im Stande sind, während alle jüngeren Männer trotz aller Lust u. Liebe zu den Studien auf diesem Gebiet durch die Schwierigkeit zu diesen Quellen zu gelangen, aufgehalten und abgeschreckt werden — ist es mir jetzt gelungen einen Buchhändler zu finden, der den Versuch unternehmen will ein paar Bände Scriptorum polonicarum zu drucken. Der Druck soll keine Prachtausgabe werden, sondern der Buchhändler will die Scriptores so ausstatten, dass er der einzelnen Band zu einem mässigen Preise abgeben kann u. ist bereit die Sammlung fortzusetzen, sobald der Verkauf der beiden ersten Bände nur irgend wie ihm eine Aussicht auf weiteren Absatz eröffnet. Zugleich ist es meine Absicht u. auch des Buchhändlers Wunsch hiermit eine Sammlung der ungedruckten besseren oder vielmehr wichtigern latein. histor. Werke für die Geschichte Polens im 16<sup>t</sup> u. 17<sup>t</sup> Jahrhundert zu verbinden. Für den ersten Band habe ich nun die histor. Werke des Philipp Kallimachus bestimmt, welche noch niemals gesammelt worden sind. Ich habe so ziemlich alle ersten Ausgaben derselben beisammen, mir fehlt jedoch noch völlig [1] das Leben des Kardinal Zbigniew, 2) die s. g. Praecepta secreta (rady tajne) für den K. Joh. Albert. Erstere soll nach Wischniewski, III. 475 handschriftlich in der Krakauer Universitätsbibl. vorhanden sein; von der letzteren weiss ich nur eine Handschrift nachzuweisen, nämlich diejenige, welche in Specimen catalogii codic. bibl. Zaluzc. p. 32 verzeichnet ist. Wischniewski hat zwar eine poln. Uebersetzung der praecepta abdrucken lassen; mir ist es aber natürlich um den lat. Originaltext zu thun, und es geht daher meine erste Bitte dahin, ob Sie Hochgeehrter Herr nicht die Güte haben wollten mir von 1 u. 2 eine Abschrift zu besorgen. Ich bin gern bereit etwaige Unkosten auf mich zu nehmen, falls nur die Abschrift zuverlässig ist. Dieser ersten Bitte schliesse ich gleich eine zweite an. Wischniewski hat bekanntlich das Leben des Gregor v. Sanok im vierten Theil seiner Pomniki drucken lassen, der Druck ist aber so schlecht, dass man fast in jeder Zeile emendiren muss. Zu diesem Zweck wünsche ich eine Collation der Handschrift mit jenem Abdruck. Es bedarf keiner neuen Abschrift, denn da ich im Besitz des Wischn. Abdrucks bin, so genügt es wenn der Collator nur die Seitenzahl und die Zeile genau bezeichnet. Ew. Hochwohlgeboren würden mich wie gesagt sehr verbinden, wenn sie die Güte hätten, mir zur Erreichung



dieser meiner Wünsche behülflich zu sein; Genehmigen Sie die Versicherung der aufrichtigen Hochachtung mit der ich verharre als Ew. Hochwohlgeboren ganz ergebenster

Prof. dr Roepell

Biblioteka Jagiellońska.  
Rpis 4175 (Korespondencja J. Muczkowskiego).

8.

Władysław Nehring do Ryszarda Roepella

Chaławy, <sup>91</sup> 13 października 1856.

Nie mógł zadośćuczynić prośbie Roepella w wystaraniu się „Voluminów legum“ z biblioteki po Moraczewskim <sup>92</sup>, ponieważ brat zmarłego, Roman Moraczewski, nie chce odstąpić ani jednej książki. Informuje o znalezieniu dwóch dokumentów, z których pierwszy jest dokumentem lokacyjnym m. Klecka z r. 1255, a drugi przywilejem nadania dóbr rodzinie „Miłosław“ przez Przemysława. Teksty obu dokumentów przytacza w dosłownym brzmieniu podkreślając, iż nie są znane. Życzyłby sobie, aby Roepell skorzystał z tych wiadomości w opracowywanej przez siebie historii Polski.

Biblioteka Uniwersytecka  
we Wrocławiu, Rps. Akc.  
1949, KN. 1115

9.

Do Tytusa Działyńskiego.

Breslau, 30 November 1856.

Hochgeehrtester Herr Graf!

Im Vertrauen auf die freundliche Gesinnung, die Sie mir stets bewiesen haben, erlaube ich mir Ihnen den Ueberbringer dieser Zeilen, Dr. Wladislaus Nehring als einen jungen Mann bestens zu empfehlen, der mir von dem Anfang seiner Universitätszeit bis jetzt stets bekannt gewesen ist, und sich mir eben so sehr durch seinen unausgesetzten Eifer für geschichtliche Studien, als durch seine Bescheidenheit und seine reine sittliche Führung auf das vortheilhafteste empfohlen hat. Ich habe ihm selbst zugeredet sich Ihnen hochgeehrtester Herr Graf, persönlich vorzustellen, in der Hoffnung, dass es Ihnen nur lieb sein kann, die jungen Kräfte kennen zu lernen, von welchen für die Geschichte Ihres Vaterlandes bessere Leistungen in der Zukunft zu erwarten sind.

Mit der aufrichtigsten Empfehlung nach wie vor

Euer Hochgeboren ergebenster

Dr Roepell

Biblioteka Kórnicka.  
Arch. Dział. Czerw. pudło 2.  
Teczka 2.

<sup>91</sup> Chaławy w powiecie śremskim, własność Moraczewskich.

<sup>92</sup> Historyk Jędrzej Moraczewski zmarł 20. II 1855.



10.

Do A. Z. Helcla

[Wrocław, grudzień 1856.]

Geehrtester Herr und Freund!

Ihr gütiges Schreiben vom 1-st. Dzbr a. c. habe nebst der Beilage des 1. st. Bandes der Lemberger Bibliothek erhalten und sage Ihnen zunächst meinen besten Dank für dies Zeichen Ihrer freundlichen Theilnahme an meinen Studien. In der Hoffnung Sie noch diesen Winter bei uns hier zu sehen, setze ich die Rücksendung vorläufig bis zu Ihrer Ankunft aus, bei welcher Gelegenheit wir dann auch weitere Rücksprache über den Inhalt nehmen können. Für jetzt habe ich dagegen ein doppeltes Anliegen.

1) Grabowski theilt in seinen *Starożytności* Vol. 2. p. 66. einen kurzen Auszug aus einem Briefe des Matthias Drzewicki mit; Bez daty: Stoję w tym domu etc. lauten die Anfangsworte. Ich vermüthe, dass dieser Brief sich auf Verhältnisse Danzigs meiner Vaterstadt bezieht, u. ins Jahr 1523 oder 24 gehört. Es würde mir sehr lieb sein eine vollständige Abschrift desselben zu haben, zunächst für mich selbst, sodann für meinen Freund in Danzig, der sich auf die streng — wissenschaftlichste Weise mit der Danziger Geschichte beschäftigt, dabei natürlich für die poln. mitarbeitet. Ausserdem aber sammle ich jetzt grade beiläufig mancherlei für die Geschichte Zygmunt I. Die Veranlassung dazu ist eine sehr erfreuliche. Einige hier studierende Polen haben mich nämlich gebeten, die Studien zu leiten, die sie auf dem Gebiete der vaterländischen Geschichte gern unternehmen möchten. Natürlich habe ich die Leitung gern übernommen, u. hoffe wenn auch nicht für d. Augenblick, so doch für die Zukunft auf Früchte. Mir schien es am zweckmässigst die jungen Leute zu eigener Forschung hinzuführen, sie in die Methode d[er]s[e]lben einzuführen, ihnen ein Intresse an drgl. Arbeiten einzuflössen. Von diesem Gesichtspunkte aus habe ich denselben die Zeit Zygmunts vorgeschlagen: jedem einige Quellschriftsteller zugewiesen zu Studium, Vergleichung u. was sich daran knüpft. Alle Monate einmal kommen wir dann zusammen. Jeder berichtet, was er gethan. Wir vergleichen die Resultate der verschiedenen Quellen, versuchen gemeinschaftlich die Kritik derselben; ich bringe hinzu was mir eben zu Gebot steht; in Summa ich hoffe diese Thätigkeit wird Früchte tragen, und wenn natürlich nicht sogleich eine Geschichte Zygmunt I daraus entstehen wird, so fühlt sich doch hoffentlich der eine und der andere veranlasst das hier Begonnene auch nach der Universität weiter fortzusetzen. Die Kraft ist geübt, der Blick geöffnet, das Intresse belebt. Sie können sich denken, wie ich mich über dieses neue Zeugnis, das ich nicht umsonst hier arbeite freue. Sollten Sie mir daher Fingerzeige für diese Partie der poln. Geschichte geben können, vielleicht mich aufmerksam machen auf diese oder jene Relation eines Hauptereignisses der Zeit, oder gar mir solche einen wichtigen Brief evt. zum Gebrauch mittheilen können, so werde ich Ihnen dankbarlichst verbunden sein.

2) Es wird mehrfach einer Schrift J. Ostrorogs unter d. Titel *Pro rei publicae ordinatione* erwähnt, welche ihr Autor auf d. Reichsversammlung von Petrikau 1459 übergab. Nach allem was ich darüber gelesen, muss sie höchst interessant sein zur Charakteristik der damaligen geistigen Richtung u. Stimmung, und da sie zugleich nicht umfangreich sein kann, wäre es Ihnen vielleicht möglich mir dieselbe in Abschrift oder zur Benutzung zukommen zu lassen.

Das ist, was ich zunächst mir erlaube Ihrer geneigten gütigen Berücksichtigung zu empfehlen. Sodann die Frage ob Sie wohl Prof. Wiszniewski für geeignet halten die Vorlesungen Mickiewicz über slav. Literatur in der Zeitschrift für Geschichtswissenschaft, über welche ich Ihnen bei Ihrer letzten Anwesenheit Mittheilung



machte, zu recensiren? Sollte das Deutschschreiben nur das Hinderniss sein, so würde ich gern die Übertragung übernehmen. Überhaupt wäre est mir lieb, wenn es Ihnen möglich wäre mir Gelehrte vorzuschlagen, denen man dgl. Arbeiten übertragen könnte, die geneigt wären sie anzunehmen.

Was nun die Angelegenheit Ihres jüngern Bruders betrifft, erlaube ich mir Ihr geehrtes Vertrauen mit folgendem zu erwiedern.

Zunächst würde ich Pforta<sup>93</sup> in jeder Beziehung empfehlen, wenn nicht die Anstalt eine durchweg protestantische wäre, selbst folgt(?) für den katholischen Religionsunterricht daselbst schwerlich gesorgt ist, ich glaube sagen zu können, in keinem Falle gesorgt ist. Diesen Punkt ausgenommen, halte ich Pforta noch immer für die beste unserer Gymnasial-Erziehungsanstalten. Gründlicher Gymnasialunterricht mit vorwiegenden alten Sprachen, Aufenthalt in einer schönen gesunden Gegend auf dem Lande, gute Aufsicht, u. Speisen empfehlen es trotz der nicht unbedeutenden Kosten des Pensionats über welche letzteren ich freilich nicht im Einzelnen Auskunft geben kann, die ich aber auf mehrere 100 Rth schätze. Über Pforta kann von protest.-Gymnasial-Erziehungsanstalten nur noch das Pädagogium in Halle a/S. genannt werden, woselbst in der Stadt ein katholischer Pfarrer, der dort vorhandenen, wohl den Religionsunterricht übernehmen könnte, für den in d. Anstalt nur für Protest. gesorgt ist. Das Pädagogium ist freilich im Verhältniss zur Pforta eine im gewissen Sinne aristocr. Anstalt, die überwiegende Zahl der Zöglinge sind Adelige, mit denen sich aber auch wohlhabende Bürgerliche u. ärmere aus d. Stadt am Unterricht theilnehmend mischen. Ich kenne beide u. könnte falls die Nichtkatholizität nicht Anstoss gebe, leicht näheres mittheilen. Die katholischen Erziehungsanstalten Münchens u. d. Schweiz möchte ich von meinem Standpunkte aus nichts empfehlen. Sie sind soweit mir bekannt, jetzt in der ultramontanen Richtung mehr oder weniger in d. Händen der alten oder modernen Jesuiten; urtheilen Sie selbst ob diese Richtung bei aller Anhänglichkeit an den Katholizismus eine unserer jungen Generation heilbringende ist. Ich wurde noch immer vorschlagen für den Bruder eine Pension zu ermitteln, in der er ein Kathol. Gymnasium Preussens besucht. Da ich aber nicht weiss, worin die Gründe Ihrer Unzufriedenheit mit s. Aufenthalt in Breslau liegen, so kann ich nicht urtheilen, ob es nicht selbst hier möglich sein sollte, ihn in einer kathol. Familie unterzubringen. Wie alt ist er in welcher Classe sitzt er; ist ihm d. Umgang d. Studentenlandsleute schädlich u. s. Katholische Gymnasien gibt es in Braunsberg, Kulm, Conitz, abgesehen v. Posen, ausserdem mehrere in Schlesien.

Mit meiner lieben Frau habe ich bisher viel Krankheitsnoth gehabt. Jetzt geht es etwas besser; ich hoffe Sie werden sie wohler finden wen Sie uns mit Ihrem Besuche erfreuen. Für heute Lebewohl. Mit aller Hochachtung verbleibe Ihr ergebenster

Roepell

P. S. Ist es Ihnen leichter polnisch schreiben, so habe ich an m. Frau nöthigenfalls ja Hilfe.

Bibl. P. A. N. Kraków — Rkps. 103.

11.

Do A. Z. Helcla

Wrocław, 22 lutego 1857

„Tłumaczy, dlaczego tak późno odpowiada na list Helcla z 19 stycznia. Dnia 16 stycznia umarła mu żona, a 26 stycznia nowonarodzone dziecko. Opisuje przebieg słabości

<sup>93</sup> Pforta (Schulpforte, Schulpforta), wieś w Saksonii, koło Naumburga, okręg Merseburg. W gmachu dawnego klasztoru cystersów (Monast. S. Mariae de Porta) mieścił się protestancki zakład wychowawczy (założ. w 1543).



zony. Nie przejrzał jeszcze nadesłanej mu książki (Starodawne prawa polskiego pomniki, Tom I). Weźmie się do tego w najbliższym czasie i napisze recenzję. Informuje o akcjach śląskiego Bankvereinu i o giełdowej sytuacji tychże.

Biblioteka P. A. N.  
Kraków — Rps 103

12.

Do A. Z. Helcla

Breslau, 19 März 1857

Geehrtester Herr und Freund!

Herzlichen Dank für die warme Theilnahme, welche Sie mir in Betreff des uner-setzlichen Verlustes, den ich erlitten, ausgesprochen haben. Sie hat mir sehr wohl-gehan, wie denn überhaupt die Zuneigung u. Liebe, die sich meine unvergessliche Frau bei allen meinen Bekannten erworben hatte, und die mir jetzt nach ihrem Tode von allen Seiten gleichsam wie in einem Brennpunkte gesammelt, entgegen-trat, mir ein theures Erbstück bleibt, das sie mir hinterlassen. Schon sind 2 Monate vorüber, aber mir ist es noch immer wie ein Traum; ich kann es nicht bewältigen, dass ich sie nicht mehr sehen, nicht mehr die Hand ihr reichen soll, u. wenn ich auch in der Arbeit Zerstreung suche, in den Kindern neue Frische, so drängt sich doch jeden Augenblick das bittere Gefühl dazwischen allein zu sein, u. das treueste Herz nicht mehr an meiner Seite zu haben, das so ganz mit allen seinen Fibern für mich schlug u. an mir hing.

Doch ich will mich zusammennehmen, um diesen Brief nicht mit Klagen zu füllen, die das was einmal über mich verhängt ist, nicht ändern können.

Ich habe jetzt Ihre umfangreiche Untersuchung über die Wislicer Statuten ganz durchgelesen, wenn ich auch noch nicht sagen kann, dass ich sie durchstudirt hätte. Sie werden selbst zugeben, dass zu diesem leztern mehr Zeit gehört u. diese verwickelten Fragen nicht einmal sondern zehnmal durchdacht sein wollen. Ich kann daher für jetzt den allgemeinen Eindruck mittheilen, den ich nach einmaliger aufmerksamer Lesung gehabt habe. Und dieser allgemeine Eindruck ist ein sehr günstiger. Ich habe mich unendlich gefreut darüber, dass Sie mit grösster Besonnen-heit, Genauigkeit u. Schärfe die Sachen behandelt haben, u. wenn auch hie u. da ihre Beweisführung mir etwas zu weit erschien, so weiss ich dies doch sehr wohl theils durch die Natur der Sache, theils aber auch durch die Rücksicht auf die polnische gelehrte Welt zu rechtfertigen. Ich beziehe das eben Gesagte vornämlich auf die Abwehr der frühern Aufstellungen, in der ich ein unschätzbare Verdienst erblicke, das Sie sich erworben haben. So wunderbar, verkehrt, eigenmächtig, u. bisweilen gradezu lächerlich auch Lelewels Ausführungen sind, sein Name hat bei Ihren Landsleuten einen solchen Klang, dass Sie wohl zur minutiösesten Wider-legung gezwungen waren. Aber sie haben auch durch Ihre Kritik nicht nur Lelewels Luftschlösser von Grund aus u. hoffentlich für immer zerstört, sondern auch diese ganze falsche Methode der Behandlung in der Anwendung auf andere Objecte der Forschung in Miscredit gebracht. Also mit dem gegen die frühern Aufstellungen gerichteten Theil Ihrer Abhandlung stimme ich vollkommen überein, halte Ihre Kri-tik derselben für durchaus schlagend u. unwiederleglich, u. hoffe, dass Ma-ciejjowski etc. sich endlich dabei beruhigen werden. Sie haben hiedurch schon allein der Wissenschaft einen grossen Dienst gethan, und die vorliegenden Fragen ausserordentlich gefördert.

Ein gleiches rückhaltlos zustimmendes Urtheil kann ich über den zweiten Theil Ihrer Abhandlung, über Ihre positive Aufstellung, nicht fällen; aber ich wieder-hole, ich kann jetzt nach einmaliger Lesung überhaupt kein definitives Urtheil hierüber sprechen. Ich erkenne gern den grossen Scharfsinn u. feinen Tact an,



mit dem Sie die vier Statute gleichsam chemisch geschieden haben; aber ich bekenne Ihnen offen, dass mir bis jetzt die Beweisführung zu fein erscheint, als dass sie mich vollständig überzeugt hätte. Tragen Sie hiebei der geschichtlichen Überlieferung nicht zu wenig Rechnung? In den Handschriften, ihrer Anordnung u. Zusammenstellung ist, so viel ich bis jetzt erkennen konnte, (u. ich behalte mir natürlich bessere Einsicht vor) keine, auch nicht die geringste Andeutung u. Spur davon, dass 4 Statute gesondert neben einander gestanden haben. Sollten diese 4 schon am Ende des 14-t. Jh. kaum 50 Jahre nach Kazimierz zusammengefloßen sein im practischen Gerichtsgebrauch, denn für diesen sind doch wohl auch Ihrer Meinung nach, die Handschriften ursprünglich abgeschrieben worden. Ich kann allerdings meine Bedenken jetzt nicht ausführlich begründen; um das zu können muss ich nicht nur Ihre Abhandlung sondern auch die Statute selbst von neuem u. wiederholt durchstudiren; aber ich habe bei Ihrer Aufstellung ein Gefühl der Künstlichkeit das ich nicht zum Schweigen bringen kann. Hieran knüpfe ich naturgemäss eine zweite Bemerkung. Ich vermisse sehr eine genetische Zusammenstellung der Handschriften, zu der Ihre synoptische Tabelle wohl ein Hilfsmittel ist, sie aber selbst nicht ersetzt. Ich würde wohl grade hiemit begonnen haben, mir die Handschriften nach 3 Gesichtspunkten zu ordnen: nach der Localität, der Chronologie, u. der innern Zusammengehörigkeit. Bei dem Gange Ihrer Untersuchung ist, so viel ich bis jetzt bemerkt habe, schliesslich eine solche Gliederung u. Classification der Handschriften ohne eingreifende Bedeutung geblieben, oder vielleicht deutlicher gesagt: die Handschriften selbst, ihrer Anordnung etc. nach, sind für ihre Aufstellung irrelevant geblieben.

Nehmen Sie, bester Freund, diese Bemerkungen nur für das was sie sind, nämlich für den Ausdruck des ersten Eindrucks. Ich muss, wie gesagt, die Texte selbst genauer vornehmen, um mein schliessliches Urtheil zu stellen.

Dem sei nun aber, wie ihm (!) wolle: jedenfalls bleibt Ihnen das Verdienst, mit Ihrer Forschung eine neue Base eingeschlagen und neue Resultate gewonnen zu haben, zu welchen ich sehr wesentlich den Nachweis rechne, in welcher Art die kirchlichen Rechtsbücher des Mittelalters auf die Form und Redaction eingewirkt haben. Das Ganze ist ein monumentum das Sie sich gesetzt und das Ihren Namen mit gutem schönem Klang bei der Nachwelt erhalten wird!

In Betreff Ihrer Anfrage über das Sobieski Archiv kann ich Ihnen für heute nur mittheilen, dass sich dasselbe ursprünglich in Brieg gefunden hat, dann in das hiesige Provinzial Archiv und aus diesem nach Berlin gekommen ist. Näheres behalte mir vor, wenn die Erkundigung[en] die ich eingezogen, Frucht gebracht haben werden<sup>94</sup>. Den gewünschten Band des Schloss. Berchtschen Archivs<sup>95</sup> werde ich Ihnen senden, sobald er in die Universitaets Bibliothek zurückgekommen sein wird, die ihn grade jetzt verliehen hat.

Empfehlen Sie mich Ihrer geehrten Frau Gemahlin und Prof. Muczkowski. Mit den besten Wünschen für Ihre Gesundheit nach wie vor Ihr ergebener

Roepell

Bibl. P. A. N. Kraków  
Rps. 103.

<sup>94</sup> O losach i zawartości archiwum Sobieskich na Śląsku por. A. Z. Helcel, O dwukrotnym zamężciu Ludw. Karol. Radziwiłłówniej, Kraków 1857, s. 5—10.

<sup>95</sup> August Friedrich Gottlob Bercht wydawał z Fryd. Kr. Schlossem *Archiv für Geschichte und Literatur*, Frankfurt n/M, 1830—3, 1835.



Do A. Z. Helcla

13.

Wrocław, 27 kwietnia 1857

Książki zamówił. Donosi o wyniku rozmów z Rudhardttem w sprawie walnego zgromadzenia akcjonariuszów Bankverein-u. Komunikuje o przewidywaniach tegoż odnośnie do powyższego zgromadzenia. Radzi, w jaki sposób Helcel, jako posiadacz 10 głosów, ma wziąć udział w zgromadzeniu.

Biblioteka P. A. N. Kraków  
Rkps. 103.

Do Tytusa Działyńskiego

14.

Wrocław, 14 lipca 1857

Przesyła pierwszy tom Codex Diplomaticus Silesiae oraz drugi zeszyt Zeitschrift des Vereins f. schles. Gesch. Zapytuje, czy Działyński posiada w swojej bibliotece pewne wydawnictwa źródłowe, i prosi o ich wypożyczenie na krótki czas.

Biblioteka Kórnicka,  
Archiwum Działyńskich  
Czerw. P. 2, Teczka 2

Do A. Z. Helcla

15.

Wrocław, 26 lipca 1857

Prosi o pożyczenie na krótki czas książki J. W. Bandtkiego, Zbiór rozpraw . . . . Warszawa-Wilno 1812, która mu jest potrzebna przy pracy o prawie magdeburskim w Polsce.

Biblioteka P. A. N.  
Rkps 103.

Do A. Z. Helcla

16.

Wrocław, 30 lipca 1857

Dziękuję za załatwienie kwerendy naukowej. Prosi o szczegółowe wyjaśnienie odnośnie do przywileju królewskiego, nadającego prawo niemieckie niektórym miastom polskim. Informuje, w jaki sposób ma Helcel swoje dzieło przesłać Verein f. Schles. Geschichte. Rozprawę Stenzla kopiuje się. W Schlesische Zeitung pojawiła się pochlebna recenzja z dzieła Maciejowskiego<sup>96</sup>. Zdaniem Roepella sam Maciejowski ją w gazecie umieścił, by poprzedzić w ten sposób swój zapowiadany przyjazd do Wrocławia. Zapowiada swój przyjazd do Krakowa w czasie bieżących feryj. Najważniejszą wiadomością — zdaniem Roepella — jest ta, że on sam nawiązawszy porozumienie z dawnym wydawcą Historii Polski rozpoczął już pracę nad dalszym jej ciągiem tj. nad drugim tomem. W końcu mówi o kompletowaniu Voluminów legum.

Biblioteka P. A. N.  
Kraków — Rkps 103.

<sup>96</sup> Schlesische Zeitung, 31 Juli 1857, nr 351, s. 1838. Recenzja dotyczyła 6. tomu „Historii Prawodawstw Słowiańskich”, Warszawa 1857.



17.

Tytus Działyński do Ryszarda Roepella

[Kórnik, koniec września 1857]

Es gereicht mir zur besonderen Freude Eurer Wohlgeboren melden zu können u. auf den Beweis zu führen, dass ich Ihren Wünschen nach Schriften entsprochen habe. Ich übersende also hierbei die Originalhandschrift des Callimachs über Rhetorik. Bielowski u. Muczkowski haben den Codex bei mir besehen, beide können Brüche der Originalschriften Callimachs, welche sich theilweise in Krakau theilweise in Lemberg befinden und sind überzeugt, dass das Manuscript authentisch ist. Auf der Inseite des Deckels befand sich ein Holzstich, mit den vereinigten Wappen Sigismunds des Ersten und der Barbara Zapolska (!). Er könnte freilich nur nach dem Tode Callimachs aufgeklebt sein — ein Liebhaber hat ihn abgelöst. Unter dem Bilde sogar die Aufschrift: *hoc scripsit P. H. Callim, exper.* Ich übersende nun Eurer Wohlgeboren diesen Codex, sowie die zwei von Eurer Wohlgeboren gewünschten Werke, nämlich: etc. . . . der dritte Band des *Lites* wird nächstens nachfolgen. Ich werde doch ergebenst bitten, mir den *Zbiór praw* möglichst bald zurücksenden zu wollen. Das Codex u. die Sammlung der seltenen Diplome sind mir für den Augenblick entbehrlich, nur um die Bescheinigung des Empfanges erlaube ich mir ergebenst zu bitten. Ich soll nächstens nach Paris, werde jedoch mir nicht ermangeln, sie von meiner Rückkehr zu benachrichtigen u. mache mir eine wahre Freude aus der Hoffnung den gründlichsten Forscher unserer Vergangenheit in meinem Hause aufnehmen zu können.

Biblioteka Kórnicka, Archiwum Działyńskich,  
Czerw. P. 2, teczka 2. Brulion ręką T. Działyńskiego.

18.

Do Tytusa Działyńskiego

Breslau, 5 Okt. 1857

Hochgeborner Herr Graf!

Soeben habe ich das Packet mit den Büchern erhalten, welche Ihre grosse, sich stets gleich bleibende Güte mir zur Benutzung anvertraut hat, und ich beeeile mich Hochdenselben den Empfang von

1. der handschriftl. Rhetorik des Phil. Callimachus
2. des *Zbiór dawnych diplomatów i aktów w Wilnie 1843*, quarto
3. des *Zbiór praw i przywilejów miastu Wilnowi nadanych, w Wilnie 1788 fol.* zu bescheinigen. Das letztere Buch werde ich spätestens Schluss der eben beginnenden Woche mit dem grössten Danke zurücksenden.

Vorgerstern bin ich von Krakau zurückgekommen, woselbst ich 14 Tage lang Materialien für die Geschichte der beiden letzten Piasten gesammelt habe. Leider war H. prof. Muczkowski verreist, dessen persönliche Bekanntschaft u. Belehrung ich gern genossen hätte und durch dessen Hilfe es mir vielleicht möglich geworden wäre, den Eingang in die Bibliothek u. das Archiv des Domkapitels zu eröffnen der mir jetzt trotz aller Höflichkeiten des Herrn v. Łętowski doch verschlossen geblieben ist. Ich habe nicht einmal den Katalog der Bibliothek, geschweige dann ein Inventarium der Urk. des Domarchivs zu sehen bekommen, obwohl ich von vornherein erklärte, dass es mir zunächst um die Zeit von 1306—1400 zu thun sei, u. ich alle Materialien zur späteren Geschichte unberührt u. unangesehen lassen würde.

Welches Motiv diese Herren vom Klerus bestimmt, mit ihren literar. Schätzen so zurückhaltend zu sein, weiss ich nicht; jedenfalls aber bin ich nach Erfahrungen



dieser Art doppelt u. dreifach über Ew. Hochgeboren Liberalität erfreut, u. werde es nie vergessen, mit welcher Güte Sie meine Studien zu fördern bemüht sind. In aufrichtiger Hochachtung u Verehrung

Ew. Hochgeboren ergebenster

Biblioteka Kórnicka,  
Archiwum Działyńskich.  
Czerw. P. 2. Teczka 2.

Dr Roepell

19.

Do A. Z. Helcla

Wrocław, 12 października 1857

Dziękuję za przyjęcie w Krakowie. T. Działyński przesał mi żądane wydawnictwa źródłowe. Przytacza rozbieżności w cytowaniu źródeł przez Czackiego, Balińskiego i Dubińskiego (przywileje dla miast). Podaje w dosłownym brzmieniu wyjątki z dyplomu z 1218 r., cytowanego w jego Hist. Pol. Załącza pozdrowienia dla Kremera. Zapytuje, czy Muczkowski już powrócił.

Biblioteka P. A. N.  
Kraków — Rkps 103

20.

Do Tytusa Działyńskiego

Hochgeehrtester Herr Graf!

Breslau, 16 Novb. 1857

Indem ich Ihnen anliegend die mir gütigst zur Benutzung geliehenende drei Bücher, nämlich [1] des Callimachi Oratio, 2) des Dubiński Zbiór Praw u. 3) den neueren Zbiór diplomat. i aktów etc. mit dem herzlichsten Dank zurücksende, habe ich mit diesem Dank noch den weiteren für das schöne Geschenk zu verbinden, welches Sie mir soeben mit dem 3-t Bande der Lites etc. gemacht haben. Seine Durchsicht wird eine meiner nächsten Arbeiten sein; ich habe inzwischen den Geh. R. Voigt in Königsberg um die Uebersendung des Originals der Verhandlungen des ersten Processes in diesem Streit zwischen Orden u. Polen vom 1320 gebeten, u. sehe täglich dem Eintreffen dieses Actenstücks entgegen, welches die Grundlage der von Ihnen fortgegebenen Acten ist. Seit meiner Rückkehr aus Krakau arbeite ich ungetheilt an der Fortsetzung der poln. Geschichte, und habe die Absicht um Weihnachten herum auf acht bis vierzehn Tage nach Posen zu gehen, vorausgesetzt, dass das Domcapitel daselbst mir gestattet, die in dessen Archiv vorhandenen alten Copialbücher durchzusehen u. in einzelnen Fällen auch auf die Originale zurücksehen zu können. Ich will in diesen Tagen an den Herrn Domherrn Jabczyński schreiben, der der einzige im Kapitel ist, den ich die Ehre habe zu kennen; denn ich wünsche natürlich vor meiner Reise Gewissheit zu haben, ob das Capitel meiner Bitte entsprechen wird oder nicht. Bringe ich die letzten erst nach meiner Ankunft in Posen persönlich vor, verliere ich nur Zeit. Wird meiner Bitte in Posen gewillfahrt, so hoffe ich auf gleiche Willfährigkeit auch für Gnesen, das ich später zu besuchen gedenke. Für die meiner Arbeit jetzt zunächst vorliegende Periode des 14-t Jahr. sind mir bei der Seltenheit von Annalen u. Chroniken begreiflich die Urkunden das unentbehrlichste Material.

Ew. Hochgeboren gütiger Einladung nach Kurnik werde ich mit dem grössten Dank entsprechen sobald Ihnen mein Besuch dort passend u. gelegen ist, und ich hier abkommen kann. Ich freue mich darauf, nicht nur Ihre Schätze zu durch-



mustern, sondern auch den Genuss zu haben, mit Ihnen längere Zeit die Vergangenheit besprechen zu können, welche uns gleich interessiert. Nach wie vor in aufrichtiger Hochachtung u. Verehrung

Ew. Hochgeboren  
ergebener Roepell

Biblioteka Kórnicka,  
Archiwum Działyńskich,  
Czerw. P. 2, Teczka 2.

21.

Do A. Z. Helcla

Wrocław, 17 listopada 1857

W załączeniu przesyła odpis rozprawy Stenzla o Sobieskich<sup>97</sup>. Przeprasza za zwłokę, ale wynikała ona z braku dobrego kopisty. Donosi o wydrukowaniu swojej rozprawy o prawie magdeburskim w Polsce. Odbitkę prześle. Pracuje obecnie nad historią ostatnich Piastów. Przerabia Fejera Cod. dipl. Hungariae<sup>98</sup>. Łączy pozdrowienia dla Kremiera.

Biblioteka P. A. N.  
Kraków, Rkps 103

22.

Do Tytusa Działyńskiego

Wrocław, 27 lutego 1858

Dziękuję za list z 16 b. m., za nadesłanie wydawnictwa aktów sejmu lubelskiego<sup>99</sup> oraz za przyrzeczenie wydania aktów procesu polsko-krzyżackiego z 1320 r. w postaci suplementu do Lites. Stosownie do życzenia Działyńskiego załącza tekst przedmowy łacińskiej do tego wydawnictwa. Byłby przesłał razem z przedmową i rękopis tekstu źródłowego, ale wstrzymała go potrzeba sprawdzenia paru cytatów. Odpis został sporządzony przez Roepella z oryginału z archiwum królewskiego a skolacjonowany przez Wattenbacha<sup>100</sup>. Druk może się już wkrótce rozpocząć. Proponuje tytuł suplementu. Nadesłanych mu dokumentów nie miał czasu dokładnie przejrzeć. Uważa za rzecz celową w dodatku do suplementu wydać pewne dokumenty. Prosi, by mu przesłać ostatnią korektę do rewizji, gdyż poznańscy korektorzy nie wywiązują się dobrze z zadania. Rękopis Retoryki Kallimacha ma jeszcze u siebie. W czasie najbliższych ferii wielkanocnych zamierza wyjechać do Warszawy i uzyskać tam dostęp do metryki koronnej.

Do listu dołączony jest łaciński tekst przedmowy Roepella do owego suplementu.

Biblioteka Kórnicka,  
Arch. Dział. pudło 2.  
Teczka 2.

<sup>97</sup> Stenzel, Beiträge zur Geschichte Polens und der Familie Sobieski, Archiv f. Gesch. u. Literatur, wyd. Schlosser i Bercht, T. V.

<sup>98</sup> Jerzy Fejér (1766—1851), wydawca *Codex diplom. Hungariae*, Buda 1829—44.

<sup>99</sup> Źródłopisma do dziejów Unii Korony Polskiej i W. X. Litewskiego. Cz. III. Dya-rysz lubelskiego sejmu Unii. Rok 1569. . . . Poznań 1856.

<sup>100</sup> Wilhelm Wattenbach (1819—1897), historyk niemiecki, od 1855 archiwariusz we Wrocławiu, od 1862 profesor w Heidelbergu.



*Do Jana Nepomucena Romanowskiego*

Breslau, 27 Juni 1858

Sie werden, lieber Herr Doktor, sich gewiss verwundert haben, dass Ihr Brief vom 30 April so lange von mir unbeantwortet geblieben ist; aber Sie werden mir diese Zögerung eben so gewiss verzeihen, wenn ich Ihnen sage, dass ich seit meiner Rückkehr von Warschau mit Arbeiten aller Art überhäuft gewesen bin. Hierzu kam, dass das endlich mit diesem Briefe abgesandte (!) Mscr. des Processes von 1320, welches wie Sie sich erinnern werden, schon fast druckfertig lag, als Sie hier promovirten, immer noch nicht abgesandt werden konnte, weil Prof. Gitzler<sup>101</sup> mich aufhielt, dessen Hilfe ich bei den Nachweisen der vielen Citate aus dem canonischen Recht nicht entbehren konnte. Diese Citate aber in unsre jetzt übliche Citationsweise umzusetzen, hielt ich für durchaus nothwendig, indem die Mehrzahl der Leser die Stellen des kanon. Rechts nach der alten im Mittelalter gebräuchlichen Citirweise nicht finden können; ich habe mich hiervon hinreichend überzeugt, da selbst Gitzler, der ja nicht nur Jurist, sondern Canonist ex Professo ist, Mühe hatte, die allegirten Stellen aufzufinden.

Nun aber kann das Mscr. gradeswegs getrost in die Druckerei wandern; nur bitte ich um Uebersendung der letzten Correctur vor dem Reinabzug, damit der Druck möglichst fehlerfrei u. mir noch Gelegenheit bleibt einzelne Kleinigkeiten, wie Interpunction etc. zu rectificiren. Ich habe schon früher den Herrn Grafen um diese Uebersendung gebeten, u. erinnere daran, weil mir viel daran gelegen ist. Wenn einmal der Druck angefangen ist, wird er wohl ununterbrochen u. rasch fortschreiten können.

Ich habe in Warschau über 6 Wochen zugebracht, viel Neues und Interessantes gesehen u. erfahren. Freilich ist die literar. Ausbeute dieser Reise nicht so gross, als ich hoffte; denn das Archiv ist bis auf die Zeiten Jagellos nicht reich an Originalurkunden, und die meisten derselben sind schon bekannt. Erst von 1386 an wird es reicher; ich habe bis 1454 alles durchgesehen u. excerptirt u. daneben noch mancherlei Privatsammlungen von Urkd. benutzt, Neue Annalen oder Chroniken für das 14. u. 15te Jahrhundert zu finden ist mir nicht gelungen; dagegen war mir sehr lieb, bei dem Grafen Przewdziecki eine Abschrift des Vaticancodex vom Archiv. Gnesensis einsehen zu können, so wie eine Abschrift eines Codex der Zamoyski Bibliothek, der, die von Lengnich in seiner Ausgabe der Kadlub. u. Gallus abgedr. Annalen in besserm u. vollständigerem Text enthält. Auch ein Inhaltverzeichnis Summarium der Urkd. des Krak. Kapitelarchivs, welches G. Przewdz. abschriftlich besitzt, ist mir von Nutzen gewesen. Ueberhaupt kann ich nur höchst dankbar sein für das von allen Seiten mir erwiesene freundliche Entgegenkommen. Ich hatte nicht geglaubt, dass meine vor 20 Jahren bereits erschienene Arbeit, noch in so frischem Andenken sei, aber jedermann kannte mich dem Namen nach, der sich nur irgendwie für diese Forschungen interessiert. Gegenwärtig sitze ich nun bei der Ausarbeitung des 2t Theils. Die ersten Bogen sind geschrieben, u. ich wende alle meine Zeit unzersplittert auf dieses Werk zu fördern. Man muss einmal der Sammlung u. Forschungen ein Ende machen, wenn man zum Componiren endlich kommen will; deshalb gebe ich es auch jetzt auf, die Kapitelarchive von Posen u. Gnesen zu benutzen, woselbst ich nach der Erfahrung, die ich in Warschau gemacht, wohl mehr Urkd. für die Zeit 1300—1450 finden würde als in der alten Metryka Koronna.

<sup>101</sup> Ludwik Gitzler, pochodzący ze Śląska (1811—1888), prof. prawa we Wrocławiu; biografie niemieckie podają, że językiem ojczystym Gitzlera był język polski



Empfehlen Sie mich dem Herrn Grafen aufs beste. Ich würde ihm selbst geschrieben haben, wenn ich bestimmt wüsste, ob er in Kurnik wäre. Sie selbst sind aber wohl so freundlich mir den Empfang des Mscr. mit ein paar Worten anzuzeigen u. mitzutheilen, ob der Herr Graf in Kurnik ist.

Haben Sie Gelegenheit gehabt den Grafen Roger Raczyński kennen zu lernen? Ist er in Rogalin, u. kann man Briefe an ihn dorthin adressieren?

Indem ich Ihnen vor allem Stärkung Ihrer Gesundheit wünsche u. anempfehle, bleibe ich nach wie vor Ihnen herzlich ergeben

Ihr

Roepell.

Wissen Sie etwas von  
Nehring?

Bibl. Kórnicka

24.

*Do Tytusa Działyńskiego*

Wrocław, 10 lipca 1858

Przed ośmioma dniami wysłał na ręce dra Romanowskiego do Kórnicka rękopis procesu polsko-krzyżackiego z 1320 r. Ponieważ nie otrzymał dotąd potwierdzenia odbioru, niepokoi się o los przesyłki. Cieszyłby się z rychłego rozpoczęcia druku. Do końca sierpnia zostaje we Wrocławiu, potem zamierza wyjechać do Gdańska. W drodze tam lub z powrotem chciałby wstąpić do Kórnicka, by oglądnąć zbiory Działyńskiego.

Biblioteka Kórnicka

Arch. Dział. Czerw. pudło 2.

Teczka 2.

25.

*Do Jana Nepomucena Romanowskiego*

Wrocław, 25 lipca 1858

Odsyła korektę pierwszego arkusza suplementu do *Lites*, która wypadła bardzo źle. Z tej korekty dowie się poprzedni korektor, jak powinien był przeprowadzić korektę. Roepell dopiero w tej korekcie przeprowadził modernizację pisowni i interpunkcji w tekście źródłowym. Rękopis był wiernym odpisem oryginału, tylko Roepell nie przeprowadził przedtem adiustacji rękopisu, zgodnie ze swoim zapatrywaniem na metodę wydawania źródeł historycznych. Błąd — jego zdaniem — tkwi w tym, że rozpoczęto druk i nie porozumiano się z nim właśnie w tej sprawie. Prosi o przystanie mu tego arkusza do dalszej korekty.

Biblioteka Kórnicka

Arch. Dział. Czerw. pudło 2.

Teczka 2.

26.

*Do A. Z. Helcla*

Wrocław, 27 lipca 1858

Przeprasza za zwłokę w odpowiedzi. W międzyczasie miał do oceny trzy obszerniejsze dysertacje doktorskie. Dziękuje za wybór na członka Krakowskiego Towarzystwa Naukowego, co stało się za sprawą Helcla. Prosi o odpis testamentu Anto-



niego Barka, mieszczanina wrocławskiego, który ok. 1567 r. zapisał legat Uniwersytetowi Krakowskiemu; znaleźć się może w archiwum uniwersyteckim. Prosi o odpis pewnego dyplomu Łokietka i o sprawdzenie daty w innym dyplomie. Pracuje pilnie nad dalszym ciągiem „Historii Polski“. Pierwszy arkusz suplementu do *Lites* znajduje się w druku.

Biblioteka P. A. N.  
Kraków — Rps 103

27.

*Do Tytusa Działyńskiego*

Wrocław, 29 lipca 1858

Dziękuję za nadesłanie tomu VII „Tomicianów“. Dwa pierwsze arkusze suplementu odesłał już do drukarni. Ortografię i interpunkcję zmienił, by tekst był zrozumialszy. Zapytuje, czy Działyński zgodzi się, by on wydawnictwo to dedykował gimnazjum gdańskiemu, które w roku bieżącym obchodziło trzechsetny jubileusz. Roepell był uczniem tego gimnazjum i miał tam dobrych nauczycieli.

Biblioteka Kórnicka.  
Arch. Dział. Czerw. pudło 2.  
Teczka 2.

28.

*Tytus Działyński do Ryszarda Roepella*

Kórnik, 29 Juli 1858<sup>102</sup>

Eure Wohlgeboren!

Ich erlaube mir Ihnen ganz ergebens vorzustellen, dass ein sehr grosses Missverständnis, wie es sich ergibt, zwischen Eu. Wohlgeboren und mir statt gefunden hat. Ich habe mich erbötig gemacht, den Königsberger Codex auf meine Kosten drucken zu lassen, diesem noch eine ziemlich bedeutende Anzahl Documente anzureihen und dann alle aus diesem Drucke erzweckbaren Embleme zu Ihrer Disposition zu stellen. Ich bin aber seit 35 Jahren stets dem Grundsatz treu geblieben, historische Documente so drucken zu lassen, wie diese geschrieben worden sind. Es liegt vermuthlich am Mangel an Capacität bei mir, dass ich lieber Monumenta als Ornamenta drucken lasse. Um diesem meinem Zwecke zu entsprechen, habe ich bei dem erwähnten Manuscripte mehrere Stunden aufmerksamer Arbeit verwendet; Ew. Wohlgeboren haben für gut erachtet, diese zu streichen. Wir sind also — wie gesagt — ganz entgegengesetzter Ansichten — und können natürlich bei dem weiteren Drucke nicht zusammengehen. Ich habe folgentlich befohlen, den Druck zu sistiren, die gedruckten Bogen aber offerire ich Eu. Wohlgeboren, als Busse meiner vermuthlich unklaren Auslegung derjenigen Principien, welche ich beim Drucke von Dokumenten stets befolgt habe. Die Frage der Dedikation wird natürlich durch diesen meinen Brief erledigt.

Ich habe die Ehre, mit ganz ausgezeichneter Hochachtung zu verbleiben

Ew. Wohlgeboren ganz ergebenster

Biblioteka Kórnicka,  
Arch. Działyńskich, P. Czerw. 2 teczka 2  
Kopia

T. Działyński

<sup>102</sup> Data listu budzi wątpliwości. List niniejszy, znany tylko z brulionu, jest — jak wynika z treści — odpowiedzią na list Roepella również z 29 lipca 1858 r.



29.

Do Tytusa Działyńskiego<sup>103</sup>

Breslau, 10 Oct. 1858

Hochgeehrtester Herr Graf!

Indem ich Euer Hochgeboren anliegend die mir im Laufe dieses Sommers gütigst mitgetheilte Mappe mit Urkundenabschriften zurücksende, erlaube ich mir darauf aufmerksam zu machen, dass ich auf den Abschriften mit Bleifeder bemerkt habe, welche Stücke bereits gedruckt und welche, meines Wissens noch ungedruckt sind. Ein Paar bedürfen noch einer genaueren Untersuchung in Betreff ihrer chronologischen Fixirung. Im Augenblick konnte ich diese nicht zu Ende führen, glaube mich aber nicht geirrt zu haben, wenn ich mehrere Stücke aus dem Jahr 1423 ins Jahr 1416 zurückdatirt habe. Die Stücke sind fast alle von geschichtlichem Interesse und des Druckes werth. Wollen Ew. Hochgeboren sie den Processacten von 1320 als Appendix anhängen, so habe ich nichts dawider. Zwar stehen diese Actenstücke grade nicht in directem Zusammenhange mit jener Processverhandlung von 1320; aber ich denke, man muss keine Gelegenheit versäumen ungedrucktes Material zu veröffentlichen. Ausserdem beziehen sich ja doch auch diese Actenstücke auf das Verhältnis zwischen dem Orden und Polen. Die Mehrzahl hätte sehr gut als Anhang zum 2t Bande der Lites sich geeignet.

In dem Fall, dass Ew. Hochgeboren sich entschlossen, diese Urkunden und vielleicht noch mehrere verwandten Inhalts, dem Abdruck der Verhandlung von 1320 beizufügen, bin ich sehr gern erbötig, die Redaction u. letzte Korrektur zu übernehmen. Sollten Ew. Hochgeboren hierauf eingehen, so bitte ich mir die Abschriften wieder zuzusenden, damit ich sie zum Druck redigiren kann.

Leider muss ich noch heute infolge des Todes meiner Schwiegermutter, nach Elbing abreisen. Ich hoffe jedoch schon im Anfang der nächsten Woche wieder hier zu sein, und verbleibe inzwischen nach wie vor in aufrichtiger Hochachtung

Ew. Hochgeboren ganz ergebenster

Roepell

Biblioteka Kórnicka.  
Arch. Dział. Czerw. pudło 2.  
Teczka 2.

30.

Do A. Z. Helcla

Breslau, 21 Juni 1859

Geehrtester Herr u. Freund!

Professor Homeyer<sup>104</sup> in Berlin hat sich an mich mit der Bitte gewandt, ihm aus Krakau eine zuverlässige Auskunft über die auf anliegenden Blatt verzeichneten Fragen zu verschaffen. Überzeugt von Ihrer oft erprobten Gefälligkeit in solchen literar. Nöthen wende ich mich meinerseits um so mehr an Sie je mehr Sie grade in Krakau hiezu der befähigste Mann sind. In einer oder zwei Stunden werden Sie, denke ich, bei einem Besuch auf der Universitätsbibliothek, die Fragen

<sup>103</sup> Treść tego listu zastanawia w zestawieniu z listem T. Działyńskiego z 29 lipca 1858 r., który oznajmiając wstrzymanie druku, był zarazem zerwaniem wzajemnych stosunków. List natomiast niniejszy dowodzi, że druk aktów procesowych dalej jest prowadzony. Czyżby list Działyńskiego (znany z brulionu) nie został wystany? — a może nastąpiło czasowe tylko załagodzenie sprawy? — Wiadomo bowiem, że ostatecznie druk został przerwany na czwartym arkuszu.

<sup>104</sup> Gustav Carl Homeyer (1795—1874), profesor prawa w Uniwersytecie Berlińskim od r. 1824.

<sup>11</sup> Przegląd Zachodni



beantworten können. Lassen Sie mich hoffen keine Fehlbitte zu thun. Homeyer ist ja einer der Nestoren unserer germanischen Rechtswissenschaft.

Markgraf Wielopolski ist so freundlich gewesen, mir den ersten Band der von Ihnen redigirten Bibliothek zu übersenden. Ich habe mir unter dem Buch des Sliwnicki stets etwas anderes gedacht<sup>105</sup>; aber auch so wie sein Werk nun vorliegt, ist es mir intressant, interessanter noch gewiss für den der es mit juristischer Sach- und Fachkenntniss liest.

Da ich aus einer Stelle des dem Sliwnicki voranstehenden Berichts ersah, dass es Ihre beiderseitige Absicht ist, den nächsten Band der Bibliothek der Geschichte Sobieskis zu widmen, so habe ich mir, da ich dem Herrn Grafen für Sein Geschenk danken musste, erlaubt, an diesen zugleich die Abschrift einiger Briefe des Jacob Sobieski zu senden, welche mir im Original vorlagen, u. mir nicht uninteressant erschienen. Ich hätte dieselbe vielleicht gleich direct an Sie schicken können. Sie werden sie indess sicher bald durch den Markgrafen erhalten, dem ich durch die Uebersendung direct mich dankbar zu erzeugen wünschte.

Die Fortsetzung meiner Geschichte ist in den letzten Monaten dadurch in Stocken gekommen, das ich von Grafen Działyński mehrere Mscr. aus der Zeit des ersten Jagello erhielt, die eine Fülle neuen Materials bieten. Leider muss ich selbst abschreiben u. das kostet wie Sie wissen, sehr viel Zeit.

Aus Lemberg war Graf Stadnicki hier<sup>106</sup>. Ich glaubte anfangs es wäre der Verf[asser] der von mir geschätzten Synowie Gedimina; als er mir seine Bestrebungen u. Ansichten über die Statuta Wislic. auseinandersetzte, hatte ich den vielleicht nicht richtigen Eindruck, eines nicht recht klaren Kopfes. Irre ich mich? Werden Sie mich nicht wieder einmal in Breslau besuchen? Es ist ungewöhnlich lange, dass Sie nicht herausgekommen sind, ich würde mich sehr freuen, Sie wiederzusehen u. zu sprechen.

Wie geht es dem armen Szajnocha? Sein letztes Wort über die Lechiten<sup>107</sup> geht über meinen Horizont, mir ist es völlig unbegreiflich, wie ein so talentvoller Mann sich in diese Fragen u. auf diese Weise verreiben kann. Graf Przezdziecki hat mich auf seiner Heimkehr von Paris u. Rom besucht. Es ist eine hübsche Idee den Dlugosz neu herauszugeben, ich fürchte jedoch die Sache ist zu weitläufig angefangen, u. in den jetzigen kritischen Zeiten schwer, wenn nicht unmöglich durchzuführen.

Wie geht es mit der Gesundheit Ihrer Frau Gemahlin u. der Ihrigen? Empfehlen Sie mich bestens mit den herzlichsten Wünschen für Ihr Wohlergehen.

Nach wie vor Ihr treu ergebener

Roepell

Bibl. P. A. N. Kraków — Rps. 103.

31.

Do A. Z. Helcla

Wrocław, 30 października 1859

Dziękuję za załatwienie kwerendy dla Homeyera (sprawozdanie o krakowskim kodeksie prawa niemieckiego). Prześle je zaraz do Berlina. Donosi o dniach gwaru

<sup>105</sup> *Jurium constitutionumque Sigismundinarum proposita a Mathia Sliwnicko descriptio e codice antiquo adhuc ignoto opera Ant. Sig. Helcelii praefixo proemio nunc primum edita. Cracoviae 1859.*

<sup>106</sup> Kazimierz Stadnicki (ur. 1818) był autorem „Synów Gedymina”. Roepella odwiedził Aleksander Stadnicki (1806—1861), autor „Przeglądu krytycznego rozporządzeń Statutu Wiślickiego”, Warszawa 1860.

<sup>107</sup> Karol Szajnocha, *Lechicki początek Polski*, Lwów 1858.



i zamieszania we Wrocławiu<sup>108</sup>. Zazdrości Helclowi wolnego czasu bez codziennych obowiązkowych zajęć.

Biblioteka P. A. N.  
Kraków — Rps 103

32.

Do A. Z. Helcla

Wrocław, 15 lipca 1860

Dziękuję za nadesłanie listów Sobieskiego<sup>109</sup>. List daje przez prof. Zobera ze Stralsundu, którego Helclowi poleca.

Biblioteka P. A. N.  
Kraków — Rkps 103

33.

Do A. Z. Helcla

Breslau, 30 April 1864

Verehrtester Herr u. Freund!

Im Vertrauen auf die mir in früheren Zeiten von Ihnen so oft bewiesene Güte u. Freundschaft, erlaube ich mir Sie nach langer Unterbrechung unseres persönlichen u. brieflichen Verkehrs im Interesse der Wissenschaft u. der Monumenta von Pertz mit einer Bitte zu belästigen.

Pertz<sup>110</sup> hat nämlich die Absicht, die sämtlichen schlesischen, posenschen kleinen Annalen in die Monumenta aufzunehmen, u. wünscht dringend bei der Wichtigkeit, welche für alle jene Annalen die von Letowski zuerst gedruckten Krakauer haben<sup>111</sup>, eine neue Collation dieser letzteren. Zu diesem Zweck hat er einen seiner Hilfsarbeiter Dr Arndt<sup>112</sup> beauftragt nach Krakau zu gehen. Derselbe ist seit einigen Tagen hier u. hat mich um Rath gefragt, wie er es anfangen solle, zu dem gewünschten Ziele zu kommen. Nun höre ich, dass Gladyszewicz<sup>113</sup>, in dessen Händen das Mscrp. war, gestorben ist. Wo ist dasselbe jetzt? Etwa bei Letowski oder im Kapitelsarchiv? An wen kann sich Dr Arndt am besten wenden? Mein erster Gedanke war, er solle sich mit Bielowsky, mit welchem er schon von Berlin aus correspondiert hat, in Verbindung setzen, u. diesen veranlassen mit ihm in Krakau zusammenzutreffen. Da aber Mosbach meinte, B. werde sich schwerlich hiezu entschliessen, habe ich jenen Gedanken fallen lassen, u. wende mich mit obigen Fragen an Sie, werthester Herr u. Freund, in der Überzeugung, dass Sie aus alter Liebe zur Wissenschaft gern die Hand bieten werden, diese Annalen in einer kritischen Ausgabe der gelehrten Welt zugänglich zu machen. Unter der Bedingung, dass von kundiger Hand eine neue Vergleichung der Handschrift vorausgeht und der Text nach ihr festgestellt wird habe ich Pertz versprochen, selbst den nöthigen Commentar zu den Annalen zu arbeiten.

<sup>108</sup> Z końcem października 1859 r. nastąpiło we Wrocławiu spotkanie cara Aleksandra II z pruskim następcą tronu Fryderykiem Wilhelmem. W spotkaniu tym uczestniczyli w. ks. sasko-weimarski, następca tronu holenderski Wilhelm, następca tronu wirtemberski i ks. Gorczakow.

<sup>109</sup> Listy Jana Sobieskiego do żony Marii Kazimiery... wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1860. Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej.

<sup>110</sup> Georg Heinrich Pertz (1795—1876), od 1823 do 1873 redaktor i kierownik wydawnictwa *Monumenta Germ. Hist.*

<sup>111</sup> Wydane w 4 tomie „Katalogu biskupów... krak”.

<sup>112</sup> Wilhelm Arndt (1838—1895), historyk niemiecki, od 1862 współpracownik *Monum. Germ. Hist.*, od 1876 profesor historii w Lipsku.

<sup>113</sup> Mateusz Gładyszewicz, kanonik kapituły krakowskiej, od 1851 administrator diecezji krakowskiej.



Können Sie mir in einigen Tagen eine Antwort auf obige Fragen zukommen lassen, werde ich Ihnen sehr dankbar sein. Was sagen Sie von Dr Caro's Arbeit? Mir scheint er hat sich die Sache leicht gemacht, indem er allen wirklich schwierigen Fragen aus dem Wege gegangen ist.

Gern hörte ich bei dieser Veranlassung, wie es Ihnen u. Ihrer werthen Frau Gemahlin bisher ergangen ist u. geht. Nach wie vor in aufrichtiger Hochachtung u. Anhänglichkeit

Ihr ergebener

Roepell

[P. S.]

Pertz hat seinen Abgesandten mit dringenden Empfehlungen an den Bisthums-Verweser u. gr. Behörden versehen.

Biblioteka P. A. N.

Kraków, Rps 103

34.

Do Karola Szajnochy

Breslau, 9 Mai 1864

Werthester Herr u. Freund!

Überbringer dieser Zeilen Herr Dr. Arndt kommt im Auftrage des Geh. R. Pertz nach Lemberg im Interesse der Monumenta Hist. Germ. Können Sie ihm der Empfehlungen an Herrn Bielowski hat, irgend wie nützlich sein, würde auch ich Ihnen hierfür herzlichen Dank wissen. Zugleich wollte ich Ihnen durch diese Zeilen ein Lebenszeichen geben u. füge hiezu, dass ich nach wie vor mit aufrichtiger Hochachtung u. herzlicher Theilnahme bin

Ihr ergebener

Roepell

Rpis Ossol. 5879/II

35.

Do Karola Szajnochy

Breslau, 28 Mai 1865

Werthester Herr und Freund!

Herr v. Zawadzki<sup>114</sup> hat mir Ihren Gruss gebracht, den ich herzlich mit dem innigen Wunsche erwidere, dass Sie möglichste Erleichterung in Ihren Krankheitsleiden finden mögen! Was nun die Anfrage betrifft, welche H. v. Z[awadzki] in Ihrem Namen an mich gestellt hat, so erwidere ich, dass ich nicht abgeneigt bin, bei einer Übersetzung meiner Geschichte Polens mitzuwirken<sup>115</sup>. Ich habe längst den Wunsch gehabt, eine zweite Auflage veranstalten zu können, da seit dem Erscheinen des Buchs 20 Jahre vorübergegangen, in welchen so vieles Quellenmaterial veröffentlicht worden ist, das zu Verbesserungen und Nachträgen reichen Stoff bietet. Ich würde der polnischen Übersetzung das in dieser Rücksicht Gesammelte zuwenden, so dass dieselbe zugleich sich rühmen dürfte, eine von mir selbst neu durchgearbeitete 2-te Ausgabe zu sein. Selbstverständlich ist es dann doch wohl, dass ich

<sup>114</sup> Władysław Zawadzki (1824—1891), literat, krytyk i dziennikarz galicyjski.

<sup>115</sup> W zrozumieniu tego ustępu dopomaga wspomnienie Władysława Zawadzkiego: „Gdy z początku maja 1865 r. wyjeżdżałem do Drezna, dał mi [Szajnocha] polecenia literackie do prof. Roepella w Wrocławiu i do Pragi, niepodobne do wykonania (sc. ze względu na stan zdrowia Szajnochy). Wówczas już, zaraz po ukończeniu krytyki Xiegi Pamiętniczej Michałowskiego, zaczęły się objawiać oznaki osłabienia umysłowego. Gdy powróciłem po dwutygodniowej podróży z Drezna, zastałem zupełną zmianę, stanowczy zwrot w postępie choroby, umysł niedołężny, cierpienia fizyczne niezmiernie, dolegliwe, słowem, zastałem go w stanie oplakany. Pogarszał się on odtąd ciągle, aż do chwili zgonu w r. 1868”. — Wład. Zawadzki, Wspomnienie o Karolu Szajnosze. Kartka z mego pamiętnika, Kłosy, 1874, I s. 58.



die sachliche Revision nicht ohne Honorar unternehmen könnte, doch kann ich, den ich mit den Verhältnissen des poln. Buchhandels nicht vertraut bin, über die Höhe des Honorars für jetzt keinen Vorschlag machen und überlasse Ihnen zunächst mir hierüber so wie über den Übersetzer und Verleger Mittheilungen zugehen zu lassen, um welche ich bitte. Auch bin ich nicht abgeneigt das Buch bis zum Ausgang der Piasten fortzusetzen, da die inzwischen erschienene Fortsetzung von Dr. Caro meinen Ansprüchen nicht genügt. Ich würde diese Fortsetzung dann deutsch schreiben, und sie aus dem Manuscript übersetzen lassen. Sie würde der poln. Ausgabe zunächst eigen bleiben. Auf diese Art würde das Buch zu einem in sich abgeschlossenen Ganzen: „Geschichte Polens unter den „Piasten“ werden, was dem Verleger in Rücksicht auf den Verkauf nur vortheilhaft sein dürfte. So viel zunächst über diesen Plan, dessen Ausführung mich lebhaft intressirt. Es wird von Ihnen, geehrtester Herr abhängen, ob und wann und wie er realisirt werden kann.

Gegenwärtig schreibe ich an einer Abhandlung über die Eroberung Rothrusslands durch Kasimir und Ludwig, sowie über die Organisation der röm. Kirche in diesen Ländern. Leider ist das Quellenmaterial hiezu doch sehr gering, doch wird sich Einiges richtiger als bisher feststellen lassen.

Für die Zeit Jagello's habe ich aus zwei Copialbüchern der Kanzlei dieses Königs zahlreiche historisch recht intressante Briefe abgeschrieben, die einen kleinen Band füllen würden. Mit andern unbekanntem Stücken vereinigt, dachte ich daran einen Band „Analecta polonica“ herauszugeben, finde aber bis jetzt keinen Verleger. Vielleicht nimmt die Wiener Academie diese Briefe etc. in die „Fontes rer. austriac.“ auf. Doch habe ich noch nicht mich dorthin gewendet.

In dem nächsten Bande der Monumenta Hist. Germ. werden Annales Poloniae erscheinen, von Dr. Arndt und mir gemeinsam bearbeitet<sup>116</sup>. Der erste Correcturbogen war in letzter Woche bei mir.

Nun leben Sie so wohl als möglich verehrtester Herr, und lassen Sie mich bald etwas von sich hören.

Empfehlen Sie mich freundlichst Herrn Bielowski!

Nach wie vor in aufrichtiger Hochachtung

Ihr ergebener

Dr. R. Roepell

Rpis Ossol. 5879/II

36.

*Do Romualda Hubego*

Hochgeehrte Excellenz!

Breslau, 8 August 1866

Auf Ihre freundlichen Zeilen von 4t d. M. erwiedere ich zunächst, dass ich leider nicht im Stande bin Ihnen die gewünschte Auskunft über den gesuchten Artikel der älteren Staatszeitung in Betreff ehemaliger Klöster im Posenschen zu ertheilen. Ich weiss, dass ein Theil des in denselben bei Ihrer Aufhebung noch vorgefundenen Urkundenschatzes ins geh. Staatsarchiv in Berlin gekommen ist; ein anderer Theil wurde bei dem Oberpräsidium in Posen aufbewahrt und liegt meines Wissens noch dort. Auf dem Geh. Staatsarchiv in Berlin finden Sie übrigens ein sehr exact von dem H. Dr. Strehle ausgearbeitetes Verzeichnis sämtlicher dort vorhandenen sich auf Polen beziehenden Urkunden und wenn ich nicht irre gleichfalls ein Register über die bei dem Oberpräsidium in Posen noch aufbewahrten

<sup>116</sup> *Annales Silesiae et Poloniae*. Ediderunt Wilh. Arndt et Rich. Roepell. Ex *Monum. Germ. Hist.* Tom XIX separatim editi. Hannover 1865.



Stücke. In allen diesen Beziehungen kann Ihnen Herr Dr. Strehlke auf dem geh. Archiv die beste Auskunft ertheilen.

Ich selbst besitze keine älteren poln. Urkunden im Original, sondern habe nur in Krakau u. Warschau einzelne abgeschrieben die mich gerade interessierten. Die umfangreichste u. werthvollste Masse meiner Abschriften ist einem Kopialbuch aus der Kanzlei des ersten Jagello entnommen, ergänzt durch das Kopialbuch des Bischofs Stanislaw Ciołek, welches im Königsberger Geh. Archiv aufbewahrt wird, so wie durch die von Dlugosz für den Kardinal Zbigniew angelegte Abschriftensammlung, welche zur Działyński Bibliothek in Kurnik gehört. Ich habe lange daran gedacht, diese auf den ersten Jagello sich beziehende Sammlung drucken zu lassen, habe aber keinen Verleger gefunden und daher die Bearbeitung wieder ruhen lassen.

Inzwischen hat Herr Staatsrath Akademiker Kunik in Petersburg<sup>117</sup> den Gedanken gefasst meine Regesten poln. Urkund. durch die Akademie in Petersburg drucken zu lassen. Nach seinen Mittheilungen würde die Akademie die Druckkosten wohl übernehmen, allein ein Honorar zu zahlen sei nicht üblich. Ohne ein solches kann ich bei meiner Lage um so weniger auf das Unternehmen eingehen, als dasselbe noch eine umfangreiche Arbeit mir aufladen würde. Ich habe diese Regesten anfangs nur für meinen Privatgebrauch angelegt, nicht mit der Absicht sie gleich für den Druck einzurichten; sie erfordern daher vor der Drucklegung einer genauen Revision die viele Zeit u. Mühe erfordern dürfte. Auch diese Revisionsarbeit, an die ich den letzten Winter verwandt habe, habe ich im Sommer liegen lassen, theils der polit. u. krieg. Zeitverhältnisse theils der unsicheren Aussichten für den Druck wegen. Dass Ew. Excellenz die von Dr. Arndt u. mir herausgegebenen Annalen einer näheren Durchsicht würdigen, ist mir sehr angenehm zu hören gewesen. Der ausführliche Kommentar ist allerdings von mir gearbeitet; ich bedauere nur, dass die Forderung der Direction der Mon. Germ. die Arbeit möglichst zu beschleunigen mir nicht erlaubt, allen Annalen denselben Fleiss wie den Krakauern zuzuwenden. Indessen wird die Ausgabe doch wie ich hoffte einen wesentlichen Fortschritt zeigen; man hat doch endlich alle diese Aufzeichnungen beisammen u. nach ihrer inneren Zusammengehörigkeit geordnet.

In diesem Sommer habe ich wenig arbeiten können. Ich hatte die beiden Söhne, die ich besitze, bei der Armee u. war schon daher viel zu sehr durch die Tagesereignisse in Anspruch genommen, um ruhig studieren zu können. Zu meiner grösssten Freude sind beide Söhne unverseht durch die Schlachten gekommen u. bitte ich Gott, dass er sie jetzt auch vor den sehr verbreiteten Krankheiten bewahre.

Am Ende dieser Woche werde ich Breslau wahrscheinlich verlassen um meine einzige Tochter zu besuchen, welche in der Gegend v. Marienwerder verheiratet ist. Bis Ende September, Anfang October bleibe ich dort auf dem Lande u. theile, wenn Ew. Excellenz etwa mir zu schreiben Veranlassung hätten, die Adresse mit, unter der Ihre geehrten Briefe mir zukommen würden.

Mit der Versicherung ganz besonderer aufrichtiger Hochachtung, die ich Ihnen als einem der Nestoren auf dem Gebiet poln. Geschichtsforschung zolle, habe die Ehre zu zeichnen Ew. Excellenz ganz ergebenster

Dr Roepell

Herrn Rittergutsbesitzer B. Plehn  
(für Professor Roepell)  
auf Lichtenthal bei Czerwinsk (Ostbahn)

Biblioteka Jagiellońska  
Rkps 5007/II-8

<sup>117</sup> Aryst Kunik (1814—1899), historyk rosyjski.



37.

Do Józefa Szujskiego

Breslau, 26 April 1880  
Tauenzienstr. 85

Hochgeehrtester Herr Professor!

Verzeihen Sie zunächst u. gütigst, dass ich jetzt erst Ihren so freundlichen Brief vom 8 d. M. beantworte. Wenn auch mein Ohr zum Auffassen u. Verstehen des Polnischen weniger geübt ist als mein Auge, u. meine Zunge nun so gut wie gar nicht zum Sprechen desselben, so dass ich fürchten muss von den Verhandlungen des bevorstehenden historischen Congresses mir wenig verstehen und an ihnen selbsttätig theilnehmen zu können, so werde ich doch mit grossem Vergnügen der Einladung zu demselben folgen u. mich zu rechter Zeit einstellen.

Es war eine recht glückliche Idee mit der Feier zum Gedächtniss des Todesjahres des eigentlichen Vaters der polnischen Historiographie den historischen Congress zu verknüpfen und ich freue mich schon im voraus darauf, dass er mir Gelegenheit geben wird, nicht nur Sie, hochgeschätzter Herr, persönlich kennen zu lernen, sondern auch, wie ich hoffe, viele der Fachgenossen Ihrer Nation, die der Congress in der alten Metropole der Jagellonen zusammenführen wird.

Inzwischen nehmen Sie die Versicherung der aufrichtigsten Hochachtung freundlichst an, mit der sich Ihnen empfiehlt

Ihr ergebenster

Dr. Roepell

Rpis Ossol. 5770/I

38.

Do Adolfa Pawińskiego

Breslau, 4 März 1882  
Tauenzienstr. 85

Geehrtester Herr College!

Nehmen Sie meinen herzlichsten Dank für das schöne Geschenk freundlich an, welches Sie mir durch den *Tygodnik Ilustrowany* gemacht haben. Ihr Essay, in dem Sie meine Arbeiten für die Geschichte Polens in Zusammenhang mit der Entwicklung der allgemeinen Historiographie und der besondern der Polen gebracht haben, hat mir ausserordentlich gefallen, und nicht nur mir sondern auch den Collegen Nehring u. Caro. Letzterer hat sogar die Freundlichkeit gehabt es ins Deutsche zu übersetzen, damit meine Kinder, welche das polnische nicht verstehen zugleich mit dem Bilde sich an Ihrem, für mich nur zu schmeichelhaften Aufsatz erfreuen und ihn zum Andenken an ihren Vater sich aufbewahren können.

Die polnische Übersetzung meines ersten Bandes, welcher Sie gedenken, ist mir bisher nicht zu Gesicht gekommen. Hätte der Übersetzer sich vorher an mich gewandt, würde ich im Stande gewesen sein, ihm mancherlei Nachträge und Notizen, welche ich in meinem Handexemplar aufgezeichnet, mitzutheilen. Freilich hätte auch manches auf Grund der zahlreichen seit dem Erscheinen meines Buches erschienenen urkundlichen Materialien und Forschungen umgearbeitet werden müssen, um dem gegenwärtigen Standpunkt der Wissenschaft zu entsprechen.

Auch danke ich Ihnen sehr für die gefällige Mittheilung über Herrn Korzon und werde mich verfehlen dessen erwartetes Werk über die inneren Zustände Polens zur Zeit Stanisl. August's sogleich mir zu verschaffen. Bei meinen eignen Studien über diese Epoche, namentlich über die Anfänge derselben, ist es mir immer aufgefallen, wie wenig wir bisher im Vergleich mit den Fragen der auswärtigen in die Geschichte der Polen eingreifenden Politik über die der letztern selbst authentisch unterrichtet worden sind, vor allem von welchen Gesichtspunkten



diese in den kritischen Zeitmomenten ausging und welche Ziele mit welchen Mitteln sie zu erreichen strebte. Sollte nicht das Familienarchiv der Czartoryski u. a. grosser Familien, der Potocki etc. hierfür das Material bieten?

Es würde auch mich sehr erfreuen Sie hochgeehrtester Herr, persönlich kennen zu lernen. Vielleicht unternehmen Sie noch vor meinem Doktorjubiläum eine Ausflucht nach Deutschland bei der Sie wie ich zuversichtlich hoffe, mir nicht vorbeigehen werden. Helcel sprach öfter bei mir vor und es hätte sich zwischen ihm und mir eine wahre Freundschaft entwickelt, in Folge deren ich 1880 auch noch in Krakau seine Witwe aufgesucht habe. Er war nicht nur ein sehr unterrichteter sondern auch ein talentvoller und lebenswürdiger Mensch, der in meinem Andenken lebt und dessen zu frühen Tod ich lebhaft beklagt habe.

Seien Sie vor der aufrichtigen Hochachtung überzeugt, welche ich für Sie seitdem ich Ihre tüchtige Arbeit über die polnisch-preuss. Verhältnisse im 17t Jahrh. kennen gelernt, hege, und lassen Sie uns, wenn auch zunächst nur in brieflichen Verbindung bleiben. Nochmals den herzlichsten Dank von Ihrem Ihnen ergebenen

Dr. Roepell

Biblioteka Jagiellońska  
Zbiór Władysława Górskiego

39.

*Do Romualda Hubego*

Wrocław, w jesieni 1884

Dziękuję za udział w jubileuszu 50-lecia doktoratu i przesyła swoją fotografię z prośbą o zachowanie go w pamięci.

Biblioteka Jagiell.  
Rkps. 5007/II-8